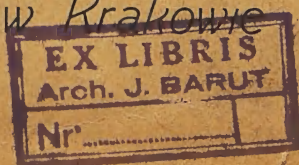


PRZEGLĄD CZASOPISMO ILUSTROWANE KRAJOZNAWCZY



*Kaplica Zygmuntowska w Katedrze na Wawelu
w Krakowie*



Cena zł. 4.

ROZKŁAD LOTÓW

HORAIRE AERIEN

ważny od 1 maja do 30 września 1932.

valable du 1 mai au 30 septembre 1932.

**SAMOLOTY KURSUJĄ CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL.
SERVICE QUOTIDIEN SAUF DIMANCHE.**

Godzina Heure	K I E R U N E K D I R E C T I O N			Godzina Heure
7.00	o.	Gdańsk (Danzig), Gdynia	p.	18.00
9.10	p.	WARSZAWA	o.	15.50
9.40	o.	WARSZAWA	p.	15.25
11.55	p.	LWÓW	o.	13.10
* 12.25	o.	LWÓW	p.	12.40 **
* 16.00	p.	CERNAUTI	o.	13.05 **
* 16.30	o.	CEPNAUTI	p.	12.35 **
* 19.30	p.	BUCURESTI	o.	2.35 **
** 9.50	o.	BUCURESTI	p.	15.40 *
** 11.00	p.	SOFIJA	o.	12.30 *
** 11.40	o.	SOFIJA	p.	11.50 *
** 13.30	p.	THESSALONIKI	o.	10.00 *
9.30	o.	WARSZAWA	p.	15.30
11.20	p.	KRAKÓW	o.	13.40
* 11.40	o.	KRAKÓW	p.	13.20 *
* 12.20	p.	KATOWICE	o.	12.40 *
* 12.50	o.	KATOWICE	p.	12.10 *
* 14.35	p.	BRNO	o.	10.25 *
* 14.55	o.	BRNO	p.	10.05 *
* 15.55	p.	WIEN	o.	9.05 *
13.30	o.	WARSZAWA	p.	12.10
15.40	p.	POZNAŃ	o.	10.00
15.55	o.	POZNAŃ	p.	9.40
16.45	p.	BYDGOSZCZ	o.	8.50
17.00	o.	BYDGOSZCZ	p.	8.30
18.10	p.	Gdańsk (Danzig), Gdynia	o.	7.20
15.30	o.	WARSZAWA	p.	10.00
17.30	p.	KATOWICE	o.	8.00

OBJAŚNIENIE ZNAKÓW. SIGNES.

* samoloty kursują tylko: poniedziałki, środy i piątki,
service: lundi, mercredi, vendredi.
** samoloty " " we wtorki, czwartki, soboty,
service: mardi, jeudi, samedi.
o. odlot, départ.
p. przylot. arrivée. czas lokalny. heure locale.

SKŁADY PAPIERU SZPAGATU i TOREB Sławomira Borowskiego

w WARSZAWIE

Centrala: Marszałkowska 31-a;

≡ filja ≡

Wilcza 26-a. Telefon 9-16-26.

Poleca: wszelkiego rodzaju pergaminy krajowe i zagraniczne, papiery pakowe, szpagat manilla i łyeczko. Własna wytwórnia toreb dla celów spożywczo-kolonialnych, oraz aptek i składów aptecznych.

CENY KONKURENCYJNE!

ŻĄDAJCIE PROSPEKTÓW!

WYSYŁKA TERMINOWA!

PRZEGLĄD CZASOPISMO ILUSTROWANE

KRAJOZNAWCZY

POŚWIĘCONY SPRAWOM TURYSTYKI I ROZBUDOWY KRAJU

DR. Z. ŁAKOCIŃSKI

K R A K Ó W

*Gdy chcesz wiedzieć, co to chowa
Nasza przeszłość w swoim tonie,
Jako stara sława płonie:
To jedź bracie do Krakowa.*
(W. Pol.)

Te słowa, które poprzedza Ambroży Grabowski wstęp do swego „Przewodnika po Krakowie i jego okolicach” (1866), nie straciły i nie tracą nigdy swej aktualności. Stolica Piastów i Jagiellonów, owe serce Polski, do którego każdy Polak choć raz w życiu odbywa pielgrzymkę, jest wiecznie żywym pomnikiem najświetniejszego okresu naszej przeszłości.

Początki miasta sięgają czasów przedhistorycznych, jak świadczą o tem zabytki kultury jaskiniowej. Wzmianki o mieście Carrodunum w dziele Klaudjusza Ptolemeusza (2 wiek po Chr.), legendy związane z grodem Kraka i Wandy — dają zbyt szczupłe wiadomości, by można było wysnuć z nich jakieś dalej idące wnioski. W każdym razie już w 9 wieku musiał się tu znajdować ważny punkt handlowy, leżący na szlaku prowadzącym z zachodu na wschód. Wskazują na to wzmianki kronikarzy arabskich.

Powstanie i rozwój Krakowa łączy się ściśle z grodem wawelskim, pod którego osłoną miasto się rozrastało. W ciągu 10 wieku musiało się znacznie rozbudować, skoro za Bolesława Chrobrego założono już biskupstwo (w roku 1000). Gród był z natury obronny i szybko zyskiwał na znaczeniu, stając się coraz bardziej punktem ciężkości Państwa, ale zarazem i obiektem wiecznych sporów między pretenden-

tami do władzy książęcej. Poważne niebezpieczeństwo zawisło nad Krakowem w 13 wieku. Za Bolesława Wstydliwego w r. 1241 zdobywają miasto Tatarzy, niszcząc je doszczętnie. Ocalał tylko zamek wawelski i klasztor św. Andrzeja. Ludność została wybita, a samo miasto opustoszało.

Punktem zwrotnym w dziejach Krakowa jest nadanie przywileju lokacyjnego w r. 1257 przez Bolesława Wstydliwego. Nowe miasto na prawie magdeburskim szybko ściągало do siebie osadników niemieckich. Wtedy to założono podwaliny pod dzisiejszy wygląd, z ośrodkiem obszernego rynku i prowadzącymi doń głównymi ulicami. Rozbudowa kościoła farnego N. P. Marji, nowe klasztory, wytyczenie budowli obronnych, przypadły na ten czas.

Do rozkwitu doprowadził miasto Kazimierz Wielki. Zakłada nowe miasta, niejako konkurencyjne: Kleparz i Kazimierz. Powstają liczne monumentalne gmachy, zakłada się bruki, kanały, wodociągi. Miasto opasano wieńcem murów obronnych z basztami. Faktem doniosłym stało się założenie uniwersytetu w r. 1364 na terenie wsi Bawół (dzis. Kazimierz), oraz uwolnienie się od sądownictwa niemieckiego. Kraków już wtedy gościł w swych murach licznych znakomitych cudzoziemców. Tradycja zachowała wspomnienie o wielkim zjeździe monarchów: Kazimierza Wielkiego, Ludwika Węgierskiego, Waldemara Duńskiego i wielu książąt, których rajca Wierzynek podejmował pamiętną ucztą.

W 15 wieku przodującą rolę ode-

grał uniwersytet, nanowo hojnie uposażony przez Jadwigę i Jagiełłę, przeniesiony w międzyczasie do właściwego miasta (ob. śródmieście). Okres panowania Jagiellonów był najświetniejszym Krakowa, gdy równocześnie Polska stała u szczytu swej potęgi. Miasto, jako stolica wielkiego państwa, było świadkiem wielu uroczystości, jak hołdu pruskiego w r. 1525. Ludność dochodząca do liczby kilkudziesięciu tysięcy, bogactwo, piękno miasta na nowo silnie obwarowanego (barbakan) sławione przez licznych podróżnych i kronikarzy, stawiały Kraków w rzędzie najpierwszych stolic europejskich.

Do upadku miasta, następującego w 17 i 18 wieku, przyczyniły się głównie zmienione warunki handlowe oraz fakt przeniesienia stolicy w r. 1609 do Warszawy. Niepowetowany cios zadało miastu zdobycie i zniszczenie przez Szwedów w r. 1655. Szybko po sobie następujące klęski, jak najazd Siedmiogrodzian, Szwedów, zaraza, przyczyniły się do zubożenia miasta tak dalece, że w r. 1787 na liczbę 539 domków (bez przedmieść) liczył Kraków zaledwie 9449 dusz, a podług raportu T. Czackiego z r. 1791, miasto „przybrało na siebie cechę wojen domowych”. Domy w większej części były zrujnowane, a cena ich spadła do 4-tej i 5-tej części istotnej wartości. Trzeci rozbiór Polski zdawał się być ostatecznym wyrokiem dla Krakowa.

Rząd austriacki, obejmując Kraków, nie przeczuwał, jaką rolę miało miasto odegrać w przyszłości. Przeprowadzana germanizacja nie odniosła pożądaných przez rząd

zaborczy skutków. Przyłączone na krótki czas do Księstwa Warszawskiego, po kongresie wiedeńskim tworzyło wraz z najbliższą okolicą Wolne Miasto „ściśle neutralne“. Pozory wolności, mimo faktycznej zależności od rezydentów państw zaborczych, przyczyniły się do rozbudzenia ambicji Krakowian w każdej dziedzinie. Chęć zmodernizowania miasta na początku 19 wieku doprowadziła do znacznego zaniku średniowiecznego charakteru. Kazimierz i Kleparz wcielono w obręb miasta, dawne fortyfikacje prawie zupełnie zburzono. Rozwój szeregu szkół i instytucyj, reorganizacja uniwersytetu, wpłynęły na wzmożenie uczucia patriotycznego, manifestującego się szeregiem faktów, jak sprowadzeniem zwłok Poniatowskiego, Kościuszki, usypanie kopca, stanowiącego po dziś dzień charakterystyczną dominantę panoramy miasta. Wzmogło się życie ekonomiczne i bogactwo, liczba mieszkańców stale wzrastała.

Po upadku powstania listopadowego, zaborcy coraz bardziej przekonywali się o znaczeniu Krakowa jako bastjonu polskości. Doprowadziło to w r. 1846 do wcielenia Rzeczypospolitej w skład monarchji austriackiej. Wszystko zwiastowało nowy upadek miasta. Bombardo-

wanie w 1848 r., wielki pożar w 1850 r., szalejący przez 10 dni, w czasie którego spłonęła znaczna część Krakowa, nie zdołały jednak osłabić żywotności tego miasta. Ostateczne przyznanie autonomji Galicji w r. 1860 pchnęło rozwój na nowe tory.

Kraków stał się, zwłaszcza po r. 1863 siedliskiem pracy organizacyjnej. Druga połowa 19 wieku uczyniła z Krakowa „Ateny polskie“, ową duchową stolicę Polski, skupiającą w swych murach emigrację polityczną, nauki, sztuki piękne. Rolę tę odegrał Kraków przez cały ostatni okres niewoli i stąd wyszło w r. 1914 hasło do podjęcia walki o niepodległość.

Kraków, w dzisiejszym swym wyglądzie, jest żywą ilustracją swoich dziejów. Miasto skupia się w dwóch, symbolicznych dla starej stolicy ogniskach: Rynek — miasto, Wawel — państwo.

Rynek, serce miasta, w odróżnieniu od innych miast polskich (Warszawa, Lwów, Poznań) przedstawia jeden z nielicznych przykładów zachowania charakteru żywotnego ogniska życia miejskiego do chwili bieżącej. Obszerny plac, wraz z otaczającymi ulicami śródmieścia, odpowiada w głównych zarysach rozplanowaniu miasta po lokacji Bolesława Wstydlwego. Przyległe dzielnice: Kleparz i Kazimierz, należy podobnie odnieść do czasów Kazimierza Wielkiego.

Z zabytków starszej epoki piastowskiej zachowały się sporadycznie budowle, jak centralny kościółek św. św. Feliksa i Adaukta na Wawelu z 9—10 wieku; katedra Bolesława Chrobrego na Wawelu (pocz. 11 wieku—odkopane fundamenty), romańskie partie katedry, oraz w mieście samem kościoły: św. Wojciecha i św. Andrzeja.

Druga połowa 13 wieku, jak wspomniano, jest okresem szybkiego rozrostu. Powstają kościoły i klasztory Franciszkanów i Dominikanów, oraz kościół farny N.P. Marji, którego budowa jednak ciągnie się przez kilka wieków. Budowle te reprezentują panujący już wówczas gotyk. Ruch budowlany potęguje się w 14 wieku. W r. 1322 Łokietek rozpoczyna budowę nowej katedry, reprezentującej pierwszy przykład zastosowania „systemu krakowskiego“ — podparcia sklepień za pomocą przystawionych do filarów od strony naw bocznych szkarpowych przypór. Tu również wystę-

puje charakterystyczna dla obszaru krakowskiego technika mieszana kamienno-ceglana. Znamiona te występują w szeregu kościołów, jak: N. P. Marji, Dominikanów, św. Katarzyny, Bożego Ciała. Ostatnie dwa kościoły są już fundacją Kazimierza Wielkiego dla celów kultowych nowo budującego się miasta Kazimierza.

Równocześnie buduje się zamek królewski, Sukiennice, Ratusz, oraz szereg domów mieszczańskich, których fragmenty zachowały się do naszych czasów w Ryнку, ul. Florjańskiej, św. Jana itd. Od Kazimierza Wielkiego datuje się również rozkwit malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, które to sztuki swój punkt kulminacyjny osiągają w 15 wieku. Liczne zabytki dochowane w kościołach, domach, muzeach, dają w tej mierze bogaty materiał, świadczący o ówczesnej wysokiej kulturze. Z tego okresu pochodzi w końcu główny zrąb budynków starego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Kościół N. P. Marji przechowuje największy skarb kończącego się średniowiecza, ołtarz Wita Stwosza. Artysta ten, którego osoba tak wybitne piętno nadała sztuce krakowskiej, ma zasadnicze znaczenie dla sztuki polskiej wogóle. Od niego to datuje się występowanie szeregu wielkich artystów, pracujących dla dworu, duchowieństwa, szlachty i mieszczaństwa — prześcigających się wzajemnie na polu kulturalnej działalności.

Początki renesansu krakowskiego (pierwszego na ziemiach polskich), wiążą się ściśle z osobą Zygmunta Starego. Jemu to zawdzięcza Wawel swój wygląd renesansowego pałacu, oraz najpiękniejszy zabytek architektury renesansowej w Polsce — kaplica Zygmuntowska w katedrze, swe powstanie. Wpływ typu podwórcia kolumnowego wawelskiego odbił się w szeregu budowli pałacowych miasta i na prowincji. Zupełnie swoisty, krakowski typ współzycia form późnogotyckich i renesansowych, stanowią charakterystyczne portale, reprezentowane na zamku wawelskim, oraz w niektórych domach mieszczańskich.

Renesans nie wypowiedział się w wielkich budowlach kościelnych. Natomiast charakterystyczną grupę stanowią kościoły wczesnobarokowe, z Kościołem św. Piotra i Pawła (1596) na czele. Ruch budowlany, chwilowo przerwany w cza-



Kraków. Kościół N. M. P., jedna z najwspanialszych świątyń w Polsce.

się najazdów szwedzkich, ożywił się pod koniec 17 wieku. Zabytkiem z tego czasu jest kościół uniwersytecki św. Anny, z typową dla rozwiniętego baroku dekoracją stiukową B. Fontany.

Następujący potem okres upadku nie sprzyjał już powstawaniu nowych monumentalnych budowli. Ostatnie

czasy rozrostu nie są, jak dotąd, tak zwarte w charakterze, by nadać miastu specjalnie odrębną cechę. Późny barok jest ostatnią epoką, która wycisnęła swe stylistyczne piętno na ogólnym wyglądzie miasta. Zasadniczy zrąb jednak pozostał po dziś dzień średniowiecznym.

Francuzi Contreaux i Mascarol odkryli, że tylko dzięki hamującemu działaniu kurzu w wyższych warstwach atmosfery kształtują się obłoki i powstają błogosławione deszcze, zamiast nieszczęsnych ulew; a odkrycie to potwierdził eksperymentalnie znakomity uczony John Zytken w r. 1880.

Leo Belmont

Nacosię może przydać kurz?

(Rola kurzu w przyrodzie)

(Dokończenie)

Czarująca gra kolorów o wschodzie i zachodzie słońca na horyzoncie — a więc nie w centrum nieba, lecz bliżej ziemi, ów kalejdoskop barw, który tak nas zachwyca zmiennymi tonami czerwieni, żółtości, fioletu, zieleni, złota i purpury — rozkosz dla oczu malarzy — wynika stąd, że skupione poniżej grubsze cząsteczki pyłu, przeważnie organicznego pochodzenia, odbijają wszystkie rodzaje fal świetlnych oraz stąd, że promienie słońca z pod horyzontu przełamują się pod większymi i zmiennymi kątami przez atmosferę, poruszaną żywszymi prądami, zmieniającymi ustawicznie jej gęstość i pozycję drobinek kurzu.

Odnośne teorie fizykalne znalazły świetne potwierdzenie wówczas, gdy olbrzymi wybuch wulkanu Krakatoa w pobliżu Jawy uniósł wgórę odłamy minerałów, rozkruszył na najdrobniejsze pyłki na wysokości wielu kilometrów, a te, porwane równikowymi prądami atmosfery, przedostały się do pasów umiarkowanych, krążyły przy obrocie ziemi tam i napowrót wielokrotnie i darzyły w ciągu trzech lat niebo Europy najcudniejszymi kolorami, wśród których przeważała barwa malinowa. Najdrobniejszy pył zdążył trzykrotnie obejść ziemię, aż wreszcie to niezwyczajne zjawisko znikło.

Grę barw oceanu wyjaśniła nauka ciągłym rozkładem najdrobniejszych organizmów umierających blisko powierzchni pod wodą, podnoszeniem się drobin pyłu od odpadających zwolna na dno szkieletów i masami „brudu”, znoszonego przez rzeki do oceanu na odległości 200—250 klm, a przedewszystkiem kurzem la-

wy wybuchających z dna morskiego wulkanów. Nie jest też bez wagi dla kolorytu ziemskiej przyrody pył meteorów. Słowem, piękno barwnych zór, obłoków nieba, szczytów gór, zwierciadeł jezior i oceanów zawdzięczamy drobinom tego kurzu, który w kształtach grubszych tak jest szkodliwy i przykry dla nas.

Ale rola kurzu nie kończy się na tem czarowaniu naszych oczu. Jest ona znacznie ważniejsza i rozstrzygająca dla możliwości życia ziemi.



Przepiękny widok Dunajca
w Pieninach.

Bez pyłu para, podnosząca się z wód, byłaby niewidoczną, nie kształtowałaby się w obłoki na pewnej wysokości. Gdyby w wyższych warstwach atmosfery nie było wcale twardszych cząstek, czyli kurzu, to para, przesycająca powietrze, podnosząca się z łądów i mórz, poruszana przez wiatry, osiadałaby nader nisko nad ziemią, w kształcie rosy na trawach, lub liściach lasów, przeobrażałaby się w gęste tumany i powracałaby rychło na ziemię w formie ulew i nieszczęsnych huraganów o takiej mocy, że ziemia stałaby się wprost pozbawioną warunków utrzymania życia organicznego — stałaby się pustynią.

Nie narzekajmy zatem na kurz bez zastrzeżeń. Gdyby nie było kurzu, przepadłby szafir stropu nad nami, niebo dzieńne wydawałoby się absolutnie czarnem; zresztą za dnia widzielibyśmy na niem gwiazdy. Tam, gdzie byłyby promienie słońca w oczy nasze wprost, lub od wybielonych ścian, otrzymalibyśmy światło jaskrawe, rażące, bez bogactwa tonów, półtonów, barw... Znikłyby różnice kolorytu w tym surowym kontraście: mroku i jaskrawej bieli. Ale pocóż mówić o zubożeniu form życia, skoro ono samo skutkiem ustania „rodzajnych deszczów” i nastania niszczących — ogałających ziemię — ulew byłoby niemożliwe.

Oddawszy należny hołd roli kurzu, prof. Wallace wskazuje z drugiej strony zgubne skutki sztucznego nagromadzenia pyłu, zwłaszcza węglowego — niespalonych cząsteczek węgla w dymie wielkich osiedli fabrycznych. Dowodzi on, że uprzemysłowienie Anglii w ciągu lat 40—50 wywołało ogromne, a szkodliwe przemiany w jej klimacie. Powiada on dosłownie tak: „Dla wzbogacenia kapitalistów-fabrykantów pozwoliliśmy zepsuć klimat całego kraju, niszcząc jego produktywność rolniczą i piękno, co z kolei obniżyło stopień szczęścia i zdrowia całej ludności. Kiedyś naród nasz zrozumie, że byłby

czas już położyć kres lekkomyślnemu i zbędnemu mnożeniu szkodliwego dymu i kurzu. Tylko w ma-

drej proporcji wzgardzony pył odgrywa slachetną i wartościową rolę w ekonomji przyrody..."

Karol Kwaśniewski.

TATRY I ZAKOPANE

Jak na północy straż graniczna Państwa Polskiego trzymają ruchome, sine fale Bałtyku, tak na południu, „jak Potopu świata fale, zamrożone w swoim biegu, stoją nagie Tatry w śniegu, by graniczny słup zuchwale“...

Dzierżą tę straż od tysiąceci wbitemi w skorupę ziemską, potężnymi szczytami, nie przepuszczając przez granitowy wał zaborczy ni ziemi, ni ducha... Jak dzielnie tę straż pełnią, świadczy ożywający całą podtatrzańską ziemię, to jest nasze „Skalne Podhale“ duch.

Duch, który przyczajony w gwarze ludowej i w sztuce ludu podhalańskiego, przechował nam przez wieki nieskażoną kulturę naszych praocjów. W następstwie tego, z chwilą gdy w turnie tatrzańskie i pod stopy Tatr, na rozległą dolinę zakopiańską, zjeżdżać zaczęli ludzie „dolscy“, czyli z dolin, czy dla studjów przyrodniczych, jak Staszyc, czy wrażeniowych, jak Goszczyński, czy wreszcie zdrowotnych i wypoczynkowych, jak Chałubiński, a później za nimi inni, to obok skarbów natury, zwróciła ich uwagę kultura tego ludu, jego gwara, przypominająca język naszych praocjów przechowany nam w tłumaczeniu Biblii Wujka, w Kazaniach ks. Piotra Skargi, w Pamiętnikach Paska. W budownictwie ludowym dopatrywano się zasadniczych cech i pierwiastków budownictwa drzewianego polskiego, w strojach i zwyczajach ludowych, tego, co owiewało Polskę średniowieczną, tę żyjącą własnem, odrębnem jeszcze życiem, wśród ogromnych puszczy zalegających ówczesnie całą Polskę. Bliższe zetknięcie się polskiej inteligencji, polskiego świata sztuki i literatury z ludem góralskim i światem jego pojęć, znalazło oddźwięk w naszej literaturze, malarstwie, muzyce i budownictwie. Matlakowski i Witkiewicz w sztuce zdobnictwa i w

budownictwie, Kazimierz Tetmajer, Władysław Orkan i plejada innych w literaturze, Wojciech Gerson, a za nim olbrzymia rzesza innych, w malarstwie, Chybiński, Karol Szymanowski, a ostatnio Stanisław Mierczyński w muzyce, starali się skarby tej prymitywnej sztuki ludowej podnieść i rozwinąć do poziomu sztuki i to im się, dzięki dużym wartościom i oryginalności przejawów kultury góralskiej, w całej rozciągłości udało. Dziś sztuka budownictwa opartego na motywach ludowych — podhalańskich — a tak wspólnie rozwinięta przez Witkiewicza, pod nazwą „stylu“, względnie jak inni chcą „sposobu“ zakopiańskiego, zdobyła sobie prawo obywatelskie i rozszerzyła się daleko i szeroko poza Zakopane. Utwory literackie Tetmajera, Orkana i innych, oparte na



*Ś. p. Władysław Orkan,
piewca Podhala.*

zwyczajach ludowych, w twórcy artystyczny przeradzające różne legendy i wierzenia, nasycone piękną gwarą góralską, stały się bardzo cennym dorobkiem literatury polskiej, a góralszczyzna w powojennym ruchu regionalnym odegrała bardzo poważną, jedną z najważniejszych rolę.

Ale to nie wszystko jeszcze, co Polsce dała ziemia podhalańska i świat tatrzański.

Niezwykle malownicze położenie tej ziemi, jej wzniesienie (Zakopane leży około tysiąca metrów nad poziomem morza), a co zatem idzie warunki klimatyczne, sprawiły, że podtatrze, z jego stolicą — Zakopanem — stało się celem coraz liczniejszych wyjazdów z miast i z nizin, ludzi potrzebujących wypoczynku i zdrowia, oraz szukających wrażeń.

Tatry, stanowiące najwyższy trzon, długiego łańcucha gór — Karpat — stanowiących południową granicę Polski, a należących jako przedłużenie, do potężnego systemu alpejskiego, wyodrębiają się z tego łańcucha i swym charakterem i tem, że odcięte od tego łańcucha czterema zapadłościami, stanowią odrębną, niejako wyspę — grupę. Zapadłości te, to doliny rzek wypływających z Tatr — Dunajca, płynącego doliną Podhala, Popradu przeryniającego Spisz, Orawy stanowiącej zapadłość Orawy i Wagu przepływającego przez Liptów.

Długość Tatr wynosi około 56 kilometrów, największa szerokość 16 klm., a powierzchnia około 1.400 klm. kwadratowych, z czego jedna trzecia przypada na szczyty leżące po stronie polskiej, a dwie trzecie po stronie czesko-słowackiej Tatry Wysokie i część (grupa Rohacze) w Tatrach Zachodnich, to trzon krystaliczny — granitowy. Ciągące się u stóp Tatr, długim łańcuchem niższe, lesiste wzgórza, t. zw. „regle“ i część Tatr Zachodnich, to utwory osadowe.

Tatry posiadają niezwykle ciekawą i charakterystyczną rzeźbę i pod tym względem należą do do jednych z najciekawszych gór świata. Dąży się w ich głąb przez lasami pokryte regle, poprzerynane rozlicznymi dolinami, których dnem płyną wartkie, o przeczystej wodzie strumienie i potoki. Niektóre z tych dolin są tak wspaniałe, tak malownicze

i ciekawe pod względem ich budowy, że stały się celem masowych wycieczek. Do tych należą przede wszystkim w bezpośrednim sąsiedztwie Zakopanego, położone doliny: Białego i Strążyńska, oraz nieco odleglejsze: Olczyska w Jaszczurówce z ciekawym, olbrzymim, wywierzyskiem wód, dalej Kościeliska, oraz Chochołowska. W głębi Tatr (myślimy ciągle tylko o polskiej ich stronie) mamy dwie niezwykle dzikie, malownicze i ciekawe doliny: Roztoki i Białej Wody. W dolinie Roztoki podziwiamy wspaniałe wodospady Mickiewicza i największy w Tatrach (około 70 m. wys.) wodospad Siklawy. Pozatem napotykamy we wnętrzu Tatr, cały szereg innych jeszcze dolin rozległych hal, ze słynną i najczęściej uczęszczaną przez wycieczkowiczów halą Gąsienicową na czele, oraz liczne niezwykle malowniczo położone jeziora, jak, przede wszystkim Morskie Oko u stóp Mięgusowieckich, Czarny Staw Gąsienicowy pod Kościelcem, Pięć Stawów Polskich, w dolinie tejsze nazwy i t. d.

Morskie Oko stanowiące główny cel licznych wycieczek, tak zbiorowych, jak i pojedynczych, połączone jest z Zakopanem wygodną szosą, na której utrzymuje się wszelką komunikację kołową. Liczne samochody i autobusy ułatwiają tę komunikację i przez swą sprawność umożliwiają częstsze odwiedzanie tego, bodaj najcudniejszego zakątka Tatr.

Liczne schroniska w Tatrach, z których schroniska: przy Morskim Oku, na hali Gąsienicowej, na Polanie Chochołowskiej i w dolinie Pięciu Stawów Polskich, dają swym gościom wygodę i

„górski“ komfort, pozwalają turystom na spędzanie w głębi Tatr, na łonie dzikiej i wspaniałej przyrody, nawet dłuższych okresów czasu.

Bramą wypadową w Tatry, jest położone u ich stóp Zakopane. Z dużej, rozległej, ale rzadko zaludnionej wsi, rozrastając się i zaludniając w coraz szybszym tempie, stało się z biegiem lat, wielkim, w Polsce największym, miastem—uzdrowiskiem. Dziś liczy ponad 18 tysięcy stałych mieszkańców, a roczna frekwencja gości meldowanych, bawiących w nim przez dłuższy okres czasu, dochodzi 50 tysięcy osób, a z pewnością drugie tyle turystów i wycieczkowiczów, odwiedzających je na jeden do dwóch dni i niemelujących się. Zakopane posiada ponad dwa tysiące domów mieszkalnych, z których niemal wszystkie służą w okresach sezonów głównych, na mieszkania gościom. W tej liczbie domów jest około trzysta pensjonatów, z których kilkadziesiąt, to duże i komfortowe, na wzór zagraniczny urządzone hotele—pensjonaty. Zakopane zabudowane jest systemem willowym, a pomiędzy jego ulicami rozprzestrzeniają się duże pola i lasów. Jedyne główna ulica — Krupówki — stanowiąca dzielnicę handlową, posiada w znacznej swej części zabudowanie zwarte, o charakterze miejskim. W ulicy tej mieści się też większość sklepów, z których kilkadziesiąt swym wyglądem i zapasami, przypomina sklepy stołecznych miast.

Zakopane, posiadające już od szeregu lat — wodociąg, elektrownie, szpital klimatyczny, łaźienki miejskie, park klimatyczny, w którym jest kort tenisowy, leśnia kawiarnia i pijalnia naturalnych krajowych wód mineralnych, miejski zakład czyszczenia miasta, dobrze i nowoczesnie zorganizowaną straż ogniową, rzeźnię z chłodnią i fabryką sztucznego lodu, urząd pocztowo-telegraficzny, z całonocną i automatyczną obsługą telefoniczną, urząd stacji kolejowej, urząd parafialny, dworzec autobusowy, dwa gimnazja, szkołę przemysłu drzewnego, szkoły — hotelarską, gospodarstwa domowego, handlową, powszechne i t. d. pod względem urządzeń użyteczności publicznej staje na poziomie dużych miast i temsamem zapewnia swym gościom maximum wy-



Giewont, najwyższy szczyt polskich Tatr.

gód.

Inicjatywa prywatna, poparta bądź moralnie, bądź materialnie przez czynniki miarodajne, miejscowe, a więc zarządy miasta i uzdrowiska, zabiega około uprzyjemnienia gościom pobytu. Kwitnie w Zakopanem bardzo bujnie życie artystyczno-kulturalne, podsypane nie tylko częstym urządzeniem przedstawień teatralnych, koncertów, odczytów i t. d., ale także przez przyjazdy na dłuższe okresy czasu ludzi sztuki i literatury, oraz teatru. Od lat już dziesiątków Zakopane było miejscem wypoczynku, a często i pracy tych książy ducha. Częstymi gośćmi jego bywali dawniej Paderewski, Sienkiewicz, Żeromski, Kasprówic, Reymont, Kossak, Modrzejewska i cała plejada innych, tak jak obecnie bywają Kornel Makuszyński, Axentowicz, Ferd. Goetel, Hoesick, Wierzyński, Winnawer, Frenkiel, Augustynowicz i inni, których cała litanja. Te też częste przyjazdy i pobyty tytanów naszej sztuki, przydały jeszcze przed laty Zakopanemu zaszczytny tytuł: „letniej stolicy Polski“, tak jak krzewiące się od kilku lat i na terenie Zakopanego, szczególnie w porze zimowej, życie sportowe, zdobyło mu drugi przydomek: „zimowej stolicy sportu“.

Słynne też jest Zakopane z niebywałego tempa życia zabawowo-towarzyskiego, które pulsuje niezwykłym tętnem po zakopiańskich lokalach kawiarniano-danceingowych.

Padaliśmy przyczyny dla których Zakopane zdobyło swego



Charakterystyczna kapliczka w Jaszczurówce (projek'tu Witkiewicza.)



czasu tytuł „letniej stolicy Polski“ — słusznym więc będzie, uzasadnienie szersze — tembardziej, że warto — drugiego jego przydomku.

Otóż Zakopane i Tatry są przede wszystkim kolebką polskiego narciarstwa. Pierwsi pionierzy tegoż pojawili się na śnieżnym kołbiercu zakopiańskiej zimy, na przełomie XIX i XX stulecia. Na dobre jednak, rozwijać zaczęło się narciarstwo zakopiańskie, a z niem i polskie, w jakie dziesięć lat później. Dziś jest już ono sportem ogólnopolskim, lecz mimo to kolebka zakopiańska odgrywa w niem naczelne miejsce i o ile chodzi o porównanie z poziomem narciarstwa światowego, to mierzyć się z niem mogą tylko... zakopiańczycy.

Zakopane dzięki niezwykle sprzyjającym warunkom zimowym, przecudnej i słonecznej w tej porze pogodzie, łagodności i bezwietrzności, przy obfitym pokładzie śnieżnym, stało się wyjątkową miejscowością, dla sportów zimowych. Za narciarstwem zaczęły się rozwijać i inne gałęzie sportu zimowego, a równocześnie zaczął rozwijać się przebogaty program zimowych imprez sportowych. Odbývają się więc w o-

kresie sezonu zimowego, różne zawody narciarskie, hokejowe, łyżwiarskie, na wspaniałym i bodaj najcudniej w Europie położonym torze łyżwiarskim, saneczkowe i bobsleighowe, dalej na dużym zimowym stadjonie, zimowe zawody konne, połączone ze skjöringami, cross-country, wyścigi kłusaków, dalej samochodowe i motocyklowe wyścigi torowe na śniegu i także gimkhany, zawody piłki nożnej i strzeleckie i t. p. Większość tych imprez posiada charakter i poziom międzynarodowy, ściągając do Zakopanego, pod stopy Tatr najsłynniejszych w świecie zawodników.

Nie zasypia jednak sport w porze letniej, przejawiając się w różnych zawodach lekkoatletycznych, biegach na przełaj, z których bieg sztafetowy Zakopane — Morskie Oko i z powrotem, na dystansie ponad 60 kilometrów, ma za sobą już piękną tradycję, dalej wyścigi kolarskie na szosie Kraków — Zakopane, zawody tenisowe (Zakopane posiada kilkanaście kortów tenisowych), a wreszcie „clou“ sezonu letniego, wielki międzynarodowy samochodowy „Wyścig Tatrzański“ na szosie do Morskiego Oka, odbywający się przy udziale takich mistrzów kie-

rownicy, jak Caracciola i Stuck, na tle wspaniałego i majestycznego krajobrazu tatrzańskiego.

Obok tego wyścigu największą atrakcją sezonu letniego, stanowią wprowadzone w roku przeszłym poraz pierwszy, a organizowane i finansowane przez zarząd uzdrowiska, przedstawienia operowe na wolnej przestrzeni, t. zw. „Opera Górską“. W programie jej są „Halka“ i „Straszny Dwór“ Moniuszki, „Pomsta Jontkowa“ Walewskiego i „Krakowiacy i Górale“. Przedstawienia te odbywają się, przy udziale najwybitniejszych polskich artystów operowych tej miary, co: Lipowska, Żmigród-Fedyczkowska, Gołębowski, Romanowski i inni, na mniejszym stadjonie sportowym, na tle plastycznych dekoracji i wspaniałej scenerji Tatr.

Jak ten pobieżny szkic wskazuje, Zakopane z jego największym, naturalnym skarbem, jakim są Tatry i klimat, rozbudowując się nietylko, w ścisłem tego słowa znaczeniu, ale równocześnie kulturalnie i duchowo, stało się rzeczywiście na pierwszym miejscu w rzędzie polskich uzdrowisk, a równocześnie zyskuje coraz bardziej na popularności również i zagranicą.

Ziemia Krakusa i Wandy

Okolo 200.000 ludności zamieszkującej okolice Krakowa, w promieniu od 30 — 50 km., stanowi powiat krakowski. Wisła przecina powiat na dwie prawie równe pod względem liczby ludności części. Teren pagórkowaty, o wzniesieniach wyższych w części południowo-wschodniej pokryty u-

prawną ziemią, rzadko zalesioną.

Najbliższa okolica miasta, stanowiącego niegdyś siedzibę królów, zawiera szereg pamiątek historycznych, z których najważniejsze i ogólnie znane są: Klasztor OO. Cystersów w Mogile; ruiny Opactwa Benedyktynów w Tyńcu, Klasztor OO. Kamedułów

na górze w Bielanach i kopiec Wandy w Mogile.

Z pozostałości zaborczych istnieją liczne fortyfikacje starego systemu, rozrzucone w powiecie, wchodzącym w skład twierdzy wysuniętej przez austriaków przeciw niegdyś bliższej granicy austro-rosyjskiej.

205 gmin wiejskich i 2 miejskie (Wieliczka i Skawina) połączone są ze sobą i z miastem Krakowem, wybitnie gęstą siecią dróg kołowych. Najważniejszą to droga Państwowa Warszawa — Kraków — Morskie Oko, przecinająca powiat z północy na południe i szlak Górny Śląsk — Kraków — Lwów, z zachodu na wschód. Sieć kolejowa wykazuje na terenie powiatu dwutorową linię z zachodu na wschód, jedną linię kolejową na północny wschód, kolej do Wieliczki i wreszcie z Krakowa na południe, w stronę Zakopanego. Obecnie pozostaje w budowie kolei Kraków — Miechów, która połączy z Krakowem kilkanaście gmin powiatu.



Staw Smreczyński w dolinie Kościeliskiej.

Do znacznego uzupełnienia środków komunikacyjnych publicznych, przyczynia się gęsta sieć autobusowa, łącząca miasto z najważniejszymi gminami podmiejskimi, oraz linie autobusowe, przechodzące przez powiat tranzytowo w różnych kierunkach.

Pod względem rolniczym powiat ma wszelkie warunki ku temu, by rozwijał się intensywnie. Blisko ćwierćmiljonowy prastary Kraków, położony w centrum powiatu, jest stałym odbiorcą produktów hodowlanych i sadowniczo-warzywniczych. W tym też kierunku idzie praca Wydziału Powiatowego.

Wydział Powiatowy utrzymuje 2 instruktorów rolniczych, udzielając równocześnie subwencji Okręgowemu Towarzystwu Rolniczemu, z którym jest w ścisłym kontakcie. 15 włościańskich Związków hodowców bydła rozmieszczonych na całym terenie powiatu prowadzi intensywną pracę nad podniesieniem hodowli, nadając jej należyty kierunek przez selekcję materiałów i dobór odpowiednich rozplodników.

Istnieje 7 stacyj kopulacyjnych, w których są umieszczone 4 buhaje nizinne, oraz 3 buhaje czerwono-polskie. Stałą kontrolę użytkowości przeprowadzają dwaj asystenci kontroli mleczności z ramienia O. T. Ru, wynagradzani przez Wydział Powiatowy.

Dwa włościańskie Związki — Hodowców Trzody Chlewnej, rozwinęły żywą działalność nad wprowadzeniem kierunku boczowego w hodowlę świń.

Pracę organizacyjną i oświatowo-rolniczą prowadzą na terenie powiatu Kółka Rolnicze, których jest 62, Koła Młodzieży w liczbie 48, Związki Strzeleckie, których jest 59 oddziałów.

Z działu spółdzielczego należy wymienić:

10 spółdzielni mleczarskich, 16 spółek maszynowych, 30 sklepów kółek rolniczych, 3 spółdzielnie rolniczo-handlowe i 1 składnicę Kółek rolniczych.

Z Zakładów przemysłowych powiatu na pierwszym miejscu wymienić należy potężne Kopalnie i Warzelnie soli w Wieliczce, Fabrykę sody firmy „Solvay“ w Borcu Fałęckim, cykorji Francka w Skawinie, szamotownię w Skawinie, fabrykę kabli w Woli Duchackiej i łuszczarnie ryżu w Rakowicach.

Żywy ruch budowlany miasta i powiatu i przekonanie ludności o pożytkach z budownictwa ogólnotrwalego, pozwala prosperować kilku poważnym zakładom ceramicznym. Licznie rozsiane młyny o dużej sprawności produkcyjnej i szereg mniejszych fabryk, dopełnia liczby zakładów przemysłowych powiatu.

Na osobną wzmiankę zasługuje przemysł ludowy koszykarski, trykotarski i ślusarski, podtrzymywany dzięki wyteżonej pracy na tem polu Naczelnika Wydziału Samorządowego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie p. Ludwika Osieckiego, Prezesa T-wa Przemysłu Ludowego.

Uroczyscie otwarte 17/VII b. r. Targi Kalwaryjskie, stanowią pomost między przemysłem ludowym powiatów Krakowskiego i Wadowickiego, a odbiorcami produktów tego przemysłu.

Rolnictwo i przemysł ludowy popierane są finansowo przez dwie Komunalne Kasy Oszczędności, dwa banki ludowe i 45 spółdzielczych Kas Stefczyka.

Powiatowa Komunalna Kasa Oszczędności w Krakowie jest największą Kasą powiatową w Polsce, a na co składa się jej 50-letnie istnienie, 20.000.000-owe wkłady oszczędnościowe i znaczny majątek własny.

Na urządzenia oświatowe w powiecie składają się 144 budynków szkolnych, 26 domów

ludowych, 9 przedszkoli, szereg organizacji oświatowo-kulturalnych. Wiele budynków szkolnych, to gmachy zaopatrzone w nowoczesne instalacje. Niektóre domy ludowe, to budynki piętrowe, murowane, z salami teatralnymi, czytelniami i pokojami klubowymi.

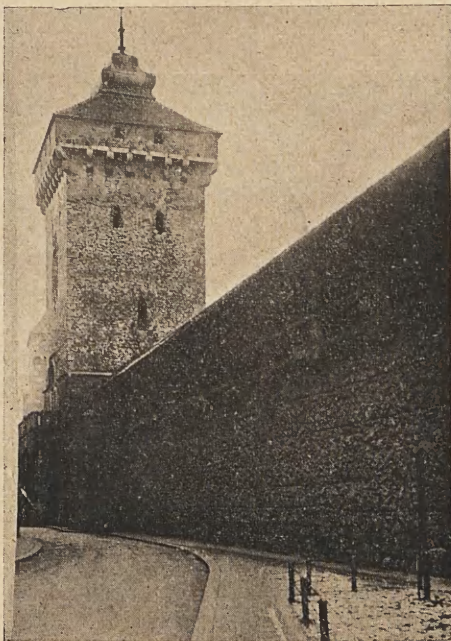
Pracę oświatową pozaszkolną prowadzi obok nauczycielstwa, 59 oddziałów Związku Strzeleckiego, 98 oddziałów Ochotn. Straży Poż., kilkadziesiąt Kół Młodzieży Wiejskiej i Koła Tow. Szkoły Lud.

Własnych zakładów opiekuńczych i zdrowotnych powiat nie posiada. Okazują się to zbędnym wobec łatwości korzystania z licznych zakładów położonych w Krakowie. Kliniki Uniwersyteckie, Szpital Państwowy, Św. Łazarza, Szpitale zakonne i prywatne sanatoria w Krakowie zaspakajają potrzeby lecznicze powiatu. Na terenie powiatu mieści się Państwowy Szpital dla umysłowo chorych w Kobierzynie, siarczane zakłady kąpielowe w Swoszowicach i sanatorium prywatne w Batowicach.

W Wieliczce utrzymuje Wydział Powiatowy wspólnie z Kasą Chorych Powiatowy Ośrodek Zdrowia, prowadzący kilka rodzajów przychodni, obsługiwanych przez 4 lekarzy i 3 higienistki.

O aktywności Związków Samorządowych powiatu świadczą prace, prowadzone obecnie przez Wydział Powiatowy i Gminy. Z robót tych wymienić należy budowę własnego gmachu przez Wydział Powiatowy (kosztom około 1.000.000 złotych), wykończenie Powiatowego Ośrodka Zdrowia w Wieliczce, budowa dziewięciu 7-mio klasowych budynków szkolnych, kilku budynków szkolnych mniejszych, ośmiu domów ludowych, hali targowej w Prądniku Czerwonym, wodociągu w Woli Duchackiej, postępującą elektryfikację powiatu i szereg robót drobnych.

Na uwagę zasługuje też organizacja obrony przeciwpożarowej powiatu. Obrona ta spoczywa w rękach 98 oddziałów Straży Poż. Ochotniczych — o łącznej liczbie 2.239 członków, 27 strażnic murowanych, 69 drewnianych, 105 sikawek, 10 motorów, 3 pogotowia automobilowe i odpowiednia ilość sprzętu pomocniczego, stanowią uposażenie tych straży, które poza tym rozporzą-



Kraków. Brama Florjańska
i stare mury.

dzają sześciu orkiestrami, około 1.200 mundurami i t. p.

Powiatem, wybitnie skomplikowanym pod względem swych po-

trzeb gospodarczych i kulturalnych, kieruje Starosta powiatowy Dr. Władysław Wnęk.

KS. STANISŁAW BULANDA.

Kustosze Muzeum Miejskiego w Tarnowie.

Zbiory Muzealne w Tarnowie

Jednym z ważnych objawów życia kulturalnego ziemi tarnowskiej, są zbiory muzealne, istniejące w obrębie miasta Tarnowa. Zbiory te rozwijały się w dwóch kierunkach: z jednej strony, miasto dążyło do zachowania historycznych pamiątek swojej przeszłości, z drugiej strony, władza diecezjalna zgromadziła w Tarnowie, jako stolicy diecezji, szereg zabytków życia religijnego, rozrzuconych po licznych kościołach diecezji. W ten sposób powstały w Tarnowie dwa muzea: miejskie i diecezjalne.

Zbiory muzeum miejskiego obejmują archiwum miejskie, stanowiące interesujące źródło do poznania stosunków obyczajowych miasta; resztki dawnej zbrojowni miejskiej, dawne dzbany mieszczkańskie roboty gdańskiej, szereg dyplomów królewskich i książęcych z 15 i 16 stulecia, oraz archiwa poszczególnych cechów miejskich.

W r. 1927 dzięki inicjatywie i energii ówczesnego asesora i pro-

kuratora Józefa Jakubowskiego, utworzone osobne muzeum miejskie, gdzie wszystkie te rzeczy zostały na miłą, aczkolwiek niedużą, a sercu Tarnowian drogą całość. Na przyszłość Muzeum zamierza rozszerzyć swą działalność także i na ziemię tarnowską, dążąc do zbierania wszystkiego, co się łączy z jej historią i z jej życiem kulturalnym.

Zbiory diecezjalne, zaczęto zbierać jeszcze w r. 1888, dając początek osobnemu muzeum diecezjalnemu, jednemu z najstarszych w Polsce. Twórcą tego pięknego dzieła był X. infułat Dr. Józef Bąba, ówczesny rektor seminarjum duchownego, czcigodny a sędziwy dzisiaj infułat katedralny, człowiek wysokiej kultury i nieocenionych zasług. Jego to żmudnej, blisko 40-letniej pracy zawdzięczać należy, że skromne początkowo zbiory wzrastały z roku na rok, tworząc po latach jeden z najbardziej interesujących zbiorów malarstwa, rzeźby i tkanin

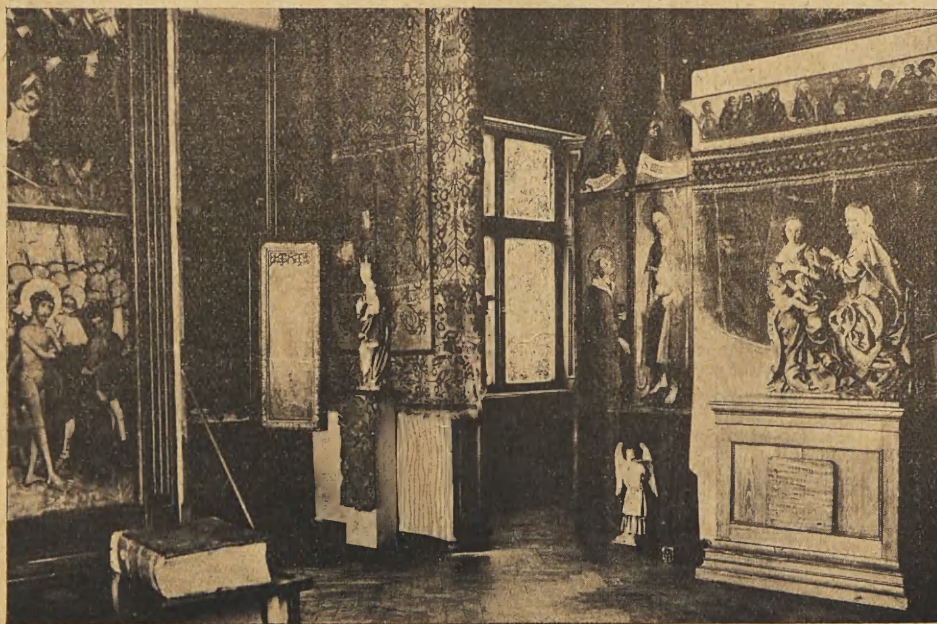
średniowiecznych w Polsce. Zasługa ks. infułata jest tem większa, że okazał on pełne zrozumienie dla zabytków, których wartości wówczas nie doceniano, a które niejednokrotnie nawet niszczone, w imię źle zrozumianych zasad sztuki. Toteż nie bez wzruszenia przegląda się po latach złociste malowidła, figury, tryptyki wygrzebane z pod pyłu strychów i kruchości kościelnych; wydobyte z wilgotnych szaf przepyszne tkaniny.

Zawartość Muzeum Diecezjalnego obejmuje trzy zasadnicze działy: dział malarstwa, rzeźby i tkanin, do czego doliczyć trzeba skromniejszy już zbiór pasów polskich, dawnych monet i dawnych druków. Liczebnie zbiory obejmuje ok. 30 okazów rzeźb średniowiecznych, około 60 obrazów, około 400 sztuk tkanin kościelnych, w tem około 150 tkanin pierwszorzędnej wartości i około 20 ornatów z haftowaniami kolumnami o kompozycjach figuralnych, średniowiecznych i renesansowych.

Jak należy ocenić wartość ideową zbiorów? Dzięki temu, że Muzeum zbiera zabytki rozrzucone po poszczególnych kościołach i to w obrębie jednej tylko diecezji, archeolog, jako miłośnik przeszłości ma przed sobą imponujący zbiór zabytków życia religijnego i kulturalnego z poszczególnych epok jego rozwoju, na pewnym określonym terenie.

Historyk sztuki, ma przed sobą bogate pole do badań, na tle rozwoju form artystycznych sztuki średniowiecznej, jej wzajemnych stosunków i zależności. Już dzisiaj badania, podjęte czy to przez wybitnego znawcę sztuki średniowiecznej D-ra M. Walickiego, czy to przez Tarnowianina Dr. J. Dutkiewicza, wykazały doniosłość zbiorów muzealnych dla historii kultury polskiej.

Jakie znaczenie ma Muzeum dla tego, który przyszedł tam szukać wrażeń estetycznych? Zabytki minionej przeszłości, mimo swej wartości archeologicznej i historycznej są częstokroć dla pojęć estetycznych współczesnego człowieka, zbyt obce. Tylko niektóre mimo odległości czasu jaka ich od nas dzieli, przemawiają dotychczas w całej pełni do naszych uczuć estetycznych. W zbiorach tarnowskich tak się złożyło, że ich wartość antyczna nie wybija



Fragment Muzeum Diecezjalnego w Tarnowie.

się na pierwszy plan; przeciwnie, roztaczają one w całej pełni swą krasę, która każdego zwiedzającego cieszy i jego estetyczne wrażenia wzbogaca.

„Zdjęcie z krzyża“, (obraz z 14 w.) „Św. Anna Samotrzecia“ ze szkoły Wita Stwosza, „Madonna w ogródku różanym“ swoim pięknem przykuwają wzrok widza, a misternie tkane złociste ornaty, altembasy, aksamity, zachwycają przepychem i doborem swych barw.

Muzeum miejskie jest jeszcze zbyt skromne, by stanowić dla siebie odrębną całość. Muzeum diecezjalne, ukryte było dotychczas

w gmachu seminarjum duchownego niedostępne dla publiczności. To też pełne uznanie wyrazić należy i władzy diecezjalnej i Magistratowi miasta Tarnowa z p. Komisarzem Marszałkowiczem na czele, że w r. 1931 doszło do połączenia obydwóch muzeów i do umieszczenia ich na I-szem piętrze starodawnego ratusza.

Tak więc Tarnów słusznie chlubić się może, że ratusz, serce miasta, jeden z najpiękniejszych zabytków architektonicznych w Polsce, stał się równocześnie siedzibą równie pięknych i szacowanych zbiorów.

którego koszt budowy wynosił wraz z urządzeniem 1.000.000 kor., następnie wybudowano kosztem 400.000 koron cegielnię miejską, młyn, tartak miejski i wiele innych budowli, jednak władze miasta nie poprzestają w pracy, aby jeszcze więcej uprzemysłowić ten uroczy zakątek, to też buduje się obecnie kosztem 1.000.000 zł. większą cegielnię, której produkcja jest obliczona na 8.000.000 sztuk cegły i 1.000 000 sztuk dachówek rocznie, nie licząc innych wyrobów ceramicznych.

Również duże wysiłki czynione są w celu elektryfikacji całego Podhala, gdyż nie poprzestając na dotychczasowej elektrowni o sile 240 koni wodnych — czynione są badania nad sposobem ujęcia i wyzyskania wód Białego Dunajca, o sile 1.500 koni. Siła ta ma być użytą niezależnie od oświetlenia miasta do popędu mającej powstać papierni i przetarcia drzewa na celulozę, aby tym sposobem zapobiedz masowemu wywozowi drzewa za granicę, z Podhala, jako surowca.

Przyczyni się to do potania światła, jak również uruchomienia szeregu zakładów przemysłowych i przysięłej papierni.

Prócz tych inwestycji nie zapomina się o brukach i chodnikach, stan i ilość których ulega ciąglej i stałej poprawie, oraz o planie regulacyjnym, który jest obecnie w opracowaniu.

Miasto prowadzi ochronkę na 40 dzieci, dom dla zubożałych starców oraz dobrze zorganizowaną — posiadającą najnowsze urządzenia techniczne i własną orkiestrę — straż ogniową.

Wszystko to zawdzięcza miasto inicjatywie obecnego burmistrza p. Józefa Rajskiego, który od 23 lat pracuje niezmiennie dla dobra miasta i mieszkańców, za co miasto w uznaniu jego pracy i zasług nadało mu uchwałą Rady miejskiej z dnia 24 X. 1927 obywatelstwo honorowe. Należy on od 25 lat do Rady powiatowej i Wydziału jako vice-prezes, jest założycielem i prezesem Towarzystwa rolniczo - zaliczkowego, dyrektorem Spółdzielni rolniczo - handlowej w Nowym Targu i in.

Dzięki uprzejmości Pana Burmistrza, który łaskawie udzielił naszym redaktorom regionalnym informacji, jesteśmy w możności polecić uwadze turystów schronisko w Górcach (okolice Nowego Targu), położone pod najwyższym szczy-

Stolica Podhala

Prastara stolica Podhala — Nowy Targ, leżący wśród gór w malowniczej okolicy, liczy obecnie około 11.000 mieszkańców i należy do lepiej zagospodarowanych miast, a dzięki umiejętnemu kierownictwu może się poszczycić okazałym majątkiem miejskim; należy bowiem doń 1.700 morgów lasu oraz cały szereg gmachów i zakładów przemysłowych.

Stan zdrowotny, dzięki suchej i pięknej okolicy, oraz zdrowej studziennie-źródlanej wodzie jest bardzo dobry, a zawdzięczając również częściowo zaprowadzonej ka-

nalizacji i stan sanitarny miasta przedstawia się zadawalająco.

W Nowym Targu znajdują się następujące szkoły: 2 siedmioklasowe szkoły powszechne męska i żeńska, seminarjum nauczycielskie męskie i żeńskie, oraz gimnazjum państwowe w gmachu podarowanym przez miasto, a zbudowanym swego czasu kosztem 1.000.000 koron.

Chociaż miasto posiada cały szereg inwestycji przemysłowych, oraz zbudowany i kompletnie urządzony w r. 1910, wspólnie z wydziałem powiatowym szpital powszechny,



Okolice Nowego Targu. Kościół drewniany św. Anny z XIII wieku, zbudowany wg. tradycji przez zbójców podhalańskich.

tem Podhala t. zw. Turbaczem, które powstało przed 10 laty, a w zeszłym roku zostało powiększone i mogące obecnie pomieścić 150 osób. W Górcach znajdują się również tereny narciarskie, ze zjazdami

mi do Rabki, Nowego Targu, Mszary Dolnej i Kościeliska.

Ten uroczy zakątek Podhala — ze względu na swe bogactwo przyrody i malownicze okolice — jest celem wielu wycieczek krajoznawczych.

Zdrowisko Krynica

Podstawowe znaczenie kuracyjne posiadają w Krynicy podobnie jak w każdym innym zdrowisku, wody lecznicze. Jest ich w Krynicy taka wielka obfitość, że bez żadnej przesady możnaby mówić o krynickim zagłębiu kruszczowo-wodnym, tak jak, się mówi, o zagłębiach węglowych. Należą te wody do dwóch zasadniczych grup. Wspólnie ich piętno tworzy obecność znacznych ilości bezwodnika kwasu węglowego, wolnego i związanego w rozmaitych solach. Różnice polegają na tem, że w wodzie zdrojów z jednej grupy znajdują się w stanowczej przewadze węglany wapnia i magnezu, węglany sodu i potasu zjawiają się w bardzo tylko nieznacznej ilości, a w wodzie zdrojów drugiej grupy zaznacza się, nawet bardzo dobitnie przewaga węglanów alkalicznych.

Drugi przyrodzony czynnik leczniczy, wielkiego znaczenia, dają krynickiemu zakładowi bogate złoża bardzo wartościowej borowiny z t. zw. łak borowinowych.

Używa się jej do przyrządzania kąpeli już od r. 1858, a więc wcześniej, aniżeli w któremkolwiek

innym z pośród krajowych zdrojowisk.

Dwa gmachy łaźnie, stary i nowy, rozporządzają dostateczną ilością przedziałów kąpielowych, tak dla kąpeli kwaso-węglowych, jak błotnych.

Niepoślednie znaczenie posiada jeszcze trzeci przyrodzony czynnik leczniczy — górski klimat Krynicy. Wartość jego podnosi silne zalesienie. Lasy zajmują zresztą ogromne przestrzenie tej całej połaci kraju.

Pozatem posiada Krynica Zakład Fizjoterapeutyczny z urządzeniami wodolecznicznymi i z przyrządami do stosowania elektro-mechano i fototerapii, Zakład dla kąpeli powietrzno-słonecznych z natryskami i z urządzeniami dla gimnastyki leczniczej, urządzenia dla t. zw. wewnętrznych natrysków, oraz urządzenia do Oertlowskiego leczenia terenowego.

Celom diagnostycznym służą Instytut roentgenowski i Laboratorium kliniczno-diagnostyczne.

Zakres wskazań dla leczenia w Krynicy jest bardzo obszerny. Szcze-

góły te należą do kompetencji sfer lekarskich.

Stwierdzić jednak musimy, że Krynica jest najstosowniejszym polskim zdrowiskiem dla leczenia chorób narządu krążenia.

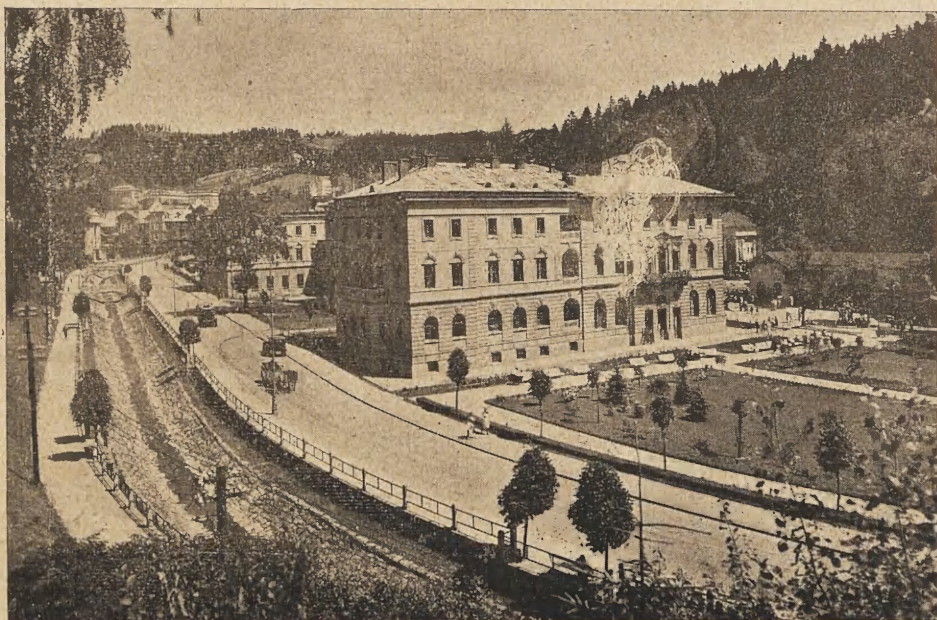
Z pośród innych niedomagań wymienić należy niedokrwistość i blednicę, nieżyty żołądek, jelit i przewodów żółciowych, cukrzycę i skazę podagryczną, niektóre postaci choroby Brighta, choroby kobiece, nieżyty pęcherza i miedniczek nerkowych, kwaśną kamice nerkową, nerwice ogólne i wegetatywne, chorobę Bazedowa, ozdrowiny po chorobach zakaźnych i po ciężkich zabiegach chirurgicznych.

W Krynicy nie brakowało już oddawna rozmaitego rozmiaru re-sursów. Dobra orkiestra zdrojowa pod batutą wybitnych dyrygentów — artystów, stały sezonowy teatr, liczne bale, reuniony, koncerty i festyny ogrodowe, częste wycieczki młodzieży z towarzystw śpiewackich, odwiedziny przez całe grupy uczestników wcale częstych zjazdów fachowych, zwłaszcza krakowskich i lwowskich, rozbudzały i utrzymywały na wysokim poziomie życie towarzyskie, ruchliwe już samo przez się, jak w każdym zdrowisku, w którym gromadzi się licznie przeważnie młody świat wiejski. Po wojnie wzmógł się ten ruch wraz z rozbudową i rozrostem zdrowiska bardzo znacznie. Liczne odwiedziny dygnitarzy państwowych i ich rodzin, polskich, a nierzadko także zagranicznych, zjazdy lekarskie, urządzone przez Krynickie Towarzystwo lekarskie, uroczyste obchody i rozmaite zawody sportowe wnoszą ze sobą ciągły gwar i życie, nie ustające po wprowadzeniu zimowych sezonów nawet i w zimie. Zmienia się tylko tempo życia.

Frekwencja Krynicy jest już bardzo poważna. Przekracza ona cyfrę 35.000 osób, zjeżdżających do zdrowiska w letnim i w zimowym sezonach. Miejsca na pomieszczenie tej całej wielkiej falangi nie brakuje zupełnie. Ruch budowlany był w ostatnich latach wielki; wzniesiono cały szereg luksusowo urządzonych hoteli pensjonatów i willi.

Krynica stale się rozwija i buduje. Zaliczyć ją już dziś należy do kategorii uzdrowisk — pod każdym względem o wysokim poziomie.

(D)



Krynica. Dom zdrojowy, odbudowany w r. 1923.

Szczawnica - Zdrój

Szczawnica leży w przepięknej i malowniczej okolicy na południowych kresach Rzeczypospolitej Polskiej, w Województwie Krakowskim, w powiecie Nowy Targ, w środku odległości między Zakopanem a Krynicią, ze stacjami kolejowymi Nowy Targ i Stary Sącz, gdzie przy każdym pociągu oczekują wygodne autobusy, dla przewiezienia kuracjuszy po wojewódzkich szosach, nad wartkim i krętym Dunajcem i wśród wspaniałej panoramy Beskidów i Tatr.

Zdrowisko Szczawnickie rozsiadło się na wysokości 500 m. nad poziom morza u stóp wulkanicznej góry Bryjarki 688 m. i piaskowej góry Popiej 842 m. (z których przy pogodzie przecudowny widok na Tatry), w słonecznym południowym nachyleniu ku ciepłym łagodnym prądom powietrza z granicznej Słowaczyny, nad szumnym Ruskim potokiem (Grajcarkiem zwanym) z wieńcem malowniczych garbów i szczytów górskich, z nieocenioną perłą gór polskich, romantycznym gniazdem wapiennych Pienin i przepięknym przełomem Dunajca, z sąsiedztwem wspaniałych ruin zamków: Czorsztyna, Niedzicy, Lubowli oraz Czerwonego Klasztoru.

Szczawnica posiada klimat o charakterze podalpejskim. Powietrze czyste, wypełnione wonią drzew szpilkowych, zawiera dużo ozonu. Ponadto otaczające Szczawnicę ze wszech stron góry chronią ją od wiatrów.

Wody ze źródeł szczawnickich są ze względu na skład swój chemiczny szczawami alkaliczno-słono-słoniemi, zawierającymi znaczną ilość dwuwęglanu wapniowego. Wszystkie wody szczawnickie są radioaktywne zaś największą promieniotwórczość wykazuje woda ze źródła „Szymona”.

Źródło „Józefina” silna szczawa alkaliczno-słono-wapienna, słynie nie tylko u nas w kraju, ale i zagranicą jako środek leczniczy w chorobach dróg oddechowych; jest ona silniejszą od pokrewnych jej składem „Selterskiej”, „Emskiej” i „Gleichenberskiej” tak, iż winna wyrugować z czasem powszechnie u nas znane, a o wiele od niej słabsze wody graniczne.

„Magdalena”, najsilniejsza z wód szczawnickich, zawiera, prócz

składników wspólnych wszystkim tutejszym wodom, nadto jodek i bromek potasu, jako też siarczan sodowy i stosowaną bywa w chorobach narządów trawienia.

„Wanda”, szczawa alkaliczno-słona, zawierająca dużą ilość „chlorku litowego”, znajduje zastosowanie w chorobach przemiany materii oraz w chorobach dróg moczowych.

„Szymon”, szczawa alkaliczno-słona żelazista.

„Stefan”, woda co do składu swego chemicznego zbliżona do wody ze źródła „Józefiny”, lecz znacznie od niej słabsza zawiera sporą ilość wolnego kwasu węglowego. Używana bywa jako woda stołowa.

„Walerja”, słaba szczawa alkaliczno-słona, używana bywa jedynie do przepłukiwania nosa i gardła.

„Jan”, szczawa alkaliczna zbliżona składem swym najbardziej do wody ze źródła „Walerji”, używana do przyrządzania kąpiei mineralnych.

W Szczawnicy istnieją dwa zakłady wodolecznicze; jeden w łazienkach zakładowych, drugi na „Miodziusiu”, prywatna własność spadkobierców Dra Kołaczковского.

W łazienkach zakładowych wydaje się kąpiele mineralne (woda ze źródła „Jana”), ewentualnie z dodatkiem soli wywiązujących kwas węglowy; wyciągu igliwiewego, soli jodowych, jodowo-bromowych i t.d.

W zakładzie ponad parkiem górnym znajdują się urządzenia dla kąpiei powietrzno-słonecznych, oddzielnie dla pań i panów, oraz leżalnie dla werandowania, w których kuracjusze za opłatą 30 groszy dziennie otrzymują miejsca już wraz z leżakami.

Zakład zdrojowy posiada jeden aparat Roentgena dla celów diagnostycznych oraz dwie lampy kwarcowe.

Warunki klimatyczne Szczawnicy, a w szczególności klimat górski, zupełny brak silniejszych wiatrów i nieznaczna tylko ilość opadów atmosferycznych obok różnorodności w składzie chemicznym wód szczawnickich sprawiają, że leczy się tu bardzo duży zakres chorób a mianowicie:

1) Choroby dróg oddechowych: Przewlekłe katary nosa, gardła, krtani, oskrzeli. Katary szczytów płucnych. Gruźlica płuc w początkowym okresie. Rozedma płuc, dusznica (astma), stany pozapalne płuc. Zapalenie opłucnej tudzież pozostałości po wysiękach opłucnowych. Przeciwwskazanie stanowi gruźlica płuc w stanie rozpadowym.

2) Choroby narządów trawienia: Przewlekłe katary żołądka Stany pozapalne mięśnia sercowego i jelit. Nadmierna kwasota żołądka. Choroby wątroby i dróg żółciowych.

3) Choroby narządów krążenia: go. Zwapnienie naczyń krwionośnych. Nerwice serca.

4) Choroby dróg moczowych: Zapalenie chroniczne nerek. Choroby miedniczek nerkowych. Nieżyty pęcherza. Kamica nerkowa



Widok ogólny Szczawnicy.

i pęcherzowa.

5) Choroby przemiany materii: Cukrzyca, skaza moczanowa.

6) Choroby krwi: Niedokrwistość, blednica, zimnica.

7) Choroby nerwowe. Dodatnie rezultaty osiągają również przez pobyt w Szczawnicy osoby wątłe, słabo rozwinięte, skłonne do zaziębień oraz rekonwalescenci po chorobach ostrych.

Wody szczawnickie podaje się stosownie do ordynacji lekarzy miejscowych, zarówno zimne jak i ogrzane i to czyste lub też z mlekiem ewentualnie z żółtą.

Jako środek leczniczo-odżywczy stosuje się tu również mleko kozie, kefir, żółtą.

Zakład inhalacyjny mieści się w willi „Boga Rodzica“ przy placu Dietla i obejmuje:

- a) inhalacje solankowe w oddzielnych kabinach celkowych,
- b) inhalacje specjalne dla nosa i gardła systemu Dra Bullinga,
- c) wziewalnie igliwiowe.

Zakład inhalacyjny otwarty jest od godziny 8—12 i od 3—6. Inhalacje wydaje się jedynie na polecenie lekarzy i stosownie do przepisanych przez nich wskazań.

W zdrojowisku ordynuje 18 lekarzy. Istnieje apteka i 2 drogerie. Poczta, telegraf i telefon międzymiastowy na miejscu. Frekwencja w sezonie letnim około 8.000 osób. Ceny umiarkowane. W parku dolnym na Miodziusiu znajduje się wzorowo prowadzony pensjonat spadkobierców ś. p. Dra Kołaczewskiego, obejmujący 5 willi: „Martę“, „Hydropatję“, „Grażynę“, „pod Mickiewiczem“ i „Józefówkę“, własny park 18-to morgowy, którego większą część stanowi las świerkowo-modrzewiowy; reszta zaś obsadzona jest drzewami owocowymi i krzewami ozdobnymi. W parku tym mieszczą się również urządzenia dla kąpieli słonecznych.

Podczas picia wód przygrywa w parku górnym, w kiosku obok źródeł muzyka wojskowa począwszy od 1-go czerwca w godzinach od 8—10 i 4—6; zaś trzy razy w tygodniu w godzinach popołudniowych gra ta sama muzyka w parku dolnym. Podobnie w restauracji zakładowej przygrywa muzyka w czasie obiadów i kolacji.

W pięknym stylowo zbudowa-

dworcu gościnnym znajduje się do użytku gości czytelnia zakładowa z kilkunastu pismami codziennymi i tygodnikami, jak również duża sala, w której odbywają się przedstawienia teatralne, koncerty śpiewaków, muzyków, monologistów, oraz rauty.

W parku górnym, obok dworca gościnnego, znajduje się plac tenisowy, z którego mogą korzystać goście codziennie począwszy od godziny 8-ej rano.

Liczne zbiorowe wycieczki w okolice, jak do Pienin, Czorsztyna, Niedzicy, Czerwonego Klasztoru, na Trzy Korony, na Sokolice, Jawore i t.d. oraz przejażdżka łódkami po Dunajcu uprzyjemniają kuracjom pobyt w Szczawnicy.

Ze względu na swe przepiękne położenie, malowniczą okolice i bogactwa przyrody, Szczawnica jest nie tylko znaną miejscowością kuracyjną, ale również celem wielu wycieczek turystycznych i krajoznawczych.

Prezesem Komisji Zdrojowej jest p. prokurator Bogusław Kołaczewski, propagator turystyki, zaś lekarzem zdrojowym dr. Wilhelm Kropaczek.

ZAMIAST FELJETONU

(O szwendaniu się po wodach, łąkach i górach, oraz o trudach, jakiego się podjął „Przegląd Krajoznawczy“. Turystyczny traktat swawolny, rymowany).

Odkąd się tylko człek rozplenił
I tu na Ziemi — rozkorzenił,
To wszakże nie jest to legenda,
Że się po świecie stale szwenda.

— — — — —
Zawsze coś mamy go i łechce
No... i na miejscu siedzieć nie
chce.

* * *
Czyż to się z mym tematem styka,
Iż stąd powstała — turystyka?

* * *
A jakże! Weźmy od historii...
Wszak Mojżesz (człowiek dawno
w glori)
Znanym już był — jako turysta.
Od Niego krajoznawców lista
Jest wszak w historii zapisana.
Exemplo — Ziemia Obiecana!

* * *
A po Nim znów kraje nieznane
„Zwiedzał“ Grecy i Rzymianie.

I ta też krajoznawcza rumba
Pędziła w świat jakko Kolumba.

* * *
(O tym popędzie do szwendania
Wiele byłoby do pisania,
O kombinacjach, interesach
W przeróżnych czasach i ok-
resach).

Wyznajmy:
Człek poznawał kraje.
Badał przyrodę, obyczaje;
Lecz, kiedy dostrzegł u sąsiada,
Że lepszą odeń strawę jada,
Że miód ma, mleko, owce, woły,
Stajnie zasobne i stodoły,
To zawsze bywał dlań — Ka-
binem

I w łeb go grzmocił — karabinem.
Lub też go chrzczył, albo nawracał
I dotąd głowę mu zawracał,
Dopóki zagona „cudzego“
Nie worał do zagona „swego“.
(Tak łatwo się to nie stawało
I dziś kłopotu z tym nie mało).

Dziś z „turystyką“ też — afera.
Weźmy za przykład A. Hitlera?
Cóż tu — Genewy i Lozanny,
Gdy on chce ziemi panny
Wandy!!!

— — — — —
Jak Polska długa i szeroka,
Tego nie trzeba spuszczać z oka,
By szwabskiej pozbyć się mitręgi
Trza kraj swój podnieść do potęgi.
Jakiej? Ten powie dokumentnie,
Kto w nim pracował bezpamiętnie
Kto go obsiewał i budował,
Gacił, ogradzał i piastował,
Kto zna w nim jego wierne
rzeki
Groble, Trembowle i wód
ścieki.

To przecież każdy Polak taki
Uzbroić zdoła nawet krzaki.
Zmobilizuje i przestworza,
Gdy pozna szlaki swe do morza.
— — — — —
Poznanie kraju — fakt konieczny,
Wtedy i szwab — mniej niebez-
pieczny...

— — — — —
Ten więc to kraju trud poznawczy
Wziął na się — „Przegląd Kra-
joznawczy“.
Antoni Nowacki.

Szczawnica - Gmina

Na terenie zdrojowiska istnieją 2 gminy: Szczawnica Niżna i Szczawnica Wyżna. Podział ten jest niedoskonały i skomasowanie powyższych gmin byłoby rzeczą nader wskazaną, gdyż powstałoby wtedy miasteczko, co z natury rzeczy, odbiłoby się dodatnio na stronie finansowej gminy.

Gmina dotychczas była poważnie zadłużona — wynik nie tylko złej gospodarki, lecz i braku uczciwości ze strony niektórych jednostek, przedkładających interes osobisty nad obowiązkiem społecznym. Nic więc dziwnego, że stan taki wymagał uzdrowienia stosunków, czego dokonał p. Ignacy Bielawski, powołany na stanowisko komisarza. Energia i inicjatywa p. Bielawskiego dały szybko rezultaty. Wprowadzony został podatek hotelowy pięcioprocentowy, który przyniósł 13.000 zł. dochodu i dług w wysokości 8.000 zł. spłacony został bez zaciągania pożyczki. Inowacje te spotkały się z początku z niezbyt przychylnym nastrojem ludności, z biegiem jednak czasu mieszkańcy zrozumieli celowość i pożytek tych nowych zarządzeń. Dziś gmina długów nie posiada, budżetem zaś operuje się zupełnie swobodnie.

Co zaś dotyczy dziedziny sanitarnej, to zanotować należy jeszcze poważne braki; przeszkodą ku poprawie sytuacji jest wogóle znikome uświadczenie mieszkańców, co do spraw higieny i zdrowotności. Z uporem, zwłaszcza jeżeli chodzi o sprawy zdrowia, walka niekiedy jest bardzo ciężka, musi być jednak bezwzględna; to też lekarz powiatowy Dr. Neugebauer dał się już poznać jako człowiek twardej ręki. Będąc w kontakcie z Komisjami Zdrojowymi pracuje energicznie i jest nadzieja, że z biegiem czasu podstawowe warunki życia mieszkańców, jakimi są sanitarja, ulegną zmianie na lepsze.

Stan szkolnictwa — naogół zadowalający, analfabetów prawie że niema i do szkół uczęszczają wszystkie dzieci.

Gmina posiada świetnie zorganizowaną straż pożarną, której wyjątkowa sprawność, znana jest szeroko w całej okolicy. Do najważniejszych projektowanych inwestycji zaliczyć należy: rozbudowanie

szkoły i dopełnienie pomieszczeń do minimum 8-u sal, oraz budowa ochronki.

Wspomnieć musimy, o zachwyście, naszych redaktorów regionalnych, którzy mieli sposobność, podziwiać świetnie przygotowane przedstawienie teatralne, w wykonaniu przemielej dziatwy szkoły szczawnickiej. Kierownikom tej imprezy należą się wyrazy szczerzego uznania.

Sprawą również bardzo aktualną jest definitywne uregulowanie granicy własności gminnej w związku z uregulowaniem gospodarki leśnej. Niemniej pilną kwestją jest, przeprowadzenie planu regulacyjnego miasta Szczawnicy, zabudowanego dość chaotycznie... i pomimo, że problem ten rozstrąsany był już oddawna, po dziś dzień jednak znajduje się jeszcze w stanie płynnym, powodując wiele scysyj i tarć. Do palących kwestyj należy zaliczyć brak ka-

nalizacji, co możnaby wspólnymi siłami połączonych gmin i komisji zdrojowej przeprowadzić.

Wspomnieć też należy o budowie drogi do Piwnicznej. W kierunku Szczawnicy wybudowano już 6 klm., w rezultacie skróciłoby to drogę z 42 klm. do 21 klm. Przeprowadzenie tej drogi byłoby z wielu względów bardzo pożądane, gdyż obecnie ludność zamieszkała w kierunku Piwnicznej jest odcięta od świata, uroczyska zaś okolice, świetnie nadające się na miejsca letniskowe, nie mogą być należycie eksploatowane. Zamieszkującym ten teren Rusinom (4 gminy), żyjącym wobec braku odpowiedniej komunikacji, jak na bezludnej wysepce, należałoby dać letników polskich i w ten sposób przyspieszyć proces asymilacyjny.

W konkluzji zaznaczyć należy, że pan Bielawski, będący jednocześnie naczelnikiem poczty, wykazał dużo znawstwa i orientacji w stosunkach lokalnych, jak również wiele sprężytości w prowadzeniu gminy.

Powiat Limanowski

W malowniczym i prawdziwie pociągającym terenie podgórskim leży powiat Limanowski, jeden z 5 powiatów podhalańskich. Powiat liczy 87 gmin o ogólnym obszarze

952 km. kw. z 86.571 ludności, według ostatniego powszechnego spisu i graniczy z powiatami Nowotarskim, Bocheńskim, Nowosądeckim, Myślenickim i Brzeskim.



Fragment zdrojowiska Szczawnica.

Pod względem etnograficznym ludność jest jednolicie polska i stanowi 97% ogółu mieszkańców, dzieląc się na „górali“, zamieszkujących południową i zachodnią część powiatu i „lachów“, mieszkających w pozostałych bardziej nizinnych częściach powiatu. Górale i lachy różnią się między sobą charakterem oraz strojem ludowym.

Ogólne położenie geograficzne wybitnie góryste, najmniejsza wysokość miejscowości przeciętnie 400 m. nad poziomem morza — najwyżej położona gmina Kasina Wielka leży na 571 m. nad poziomem morza. Powiat posiada cały szereg przepięknych szczytów górskich i opiera się od południa o pasmo gór zwanych Gorcami, — a graniczącymi wspólnie z sąsiednimi szczytami Tatr tak zwaną dolinę Nowotarską, albo dolinę „Dunajca“. Najwyższy szczyt Gorców „Turbacz“ 1311 m., inne szczyty rozsiane są po całym powiecie, a do najładniejszych należą: Mogilica 1170 m. Cwilin 1050 m. Świnnica 1006 m. Jaworz 921, Modyń 1032 m, Kudłoń 1276, Lubogoszcz 967, Szczebel 977 m, Luboń 1023 m.

Powiat przecina kilka górskich rzek zdalnych do kąpieli jak: Raba, Mszanka, Łososina i Kamienica.

Do najładniejszych miejscowości w powiecie należą Mszana Dolna, Kasinka Mała, Raba Niżna, Poręba, Dobra, Łososina Górna, Przyszowa, Kamienica i Szczawa, ta ostatnia jest mało uczęszczana, posiada jednak przed sobą przyszłość uzdrowiskową ze swymi źródłami szczawy alkalicznej i solanek.

Powiat rok rocznie jest odwiedzany przez letników i na terenie powiatu posiadają stałe siedziby liczne kolonie letnie dla młodzieży szkół średnich z całej Polski, szczególnie znana jest kolonia letnia w Kasince Małej „Imci“ i w Porębie — Zrzeszenia Krakowskich Szkół Średnich.

Ruch letniskowy zwłaszcza w

ostatnim roku ożywił się znacznie, dzięki działalności powiatowej Komisji Letniskowej, powstałej przy Wydziale Powiatowym. Komisja ta ma na celu propagandę powiatu pod względem turystycznym, krajoznawczym i letniskowym. Utworzono również przy Wydziale Powiatowym biuro pośrednictwa wynajmu mieszkań letniskowych.

Powyżej wspomniana Komisja przystąpiła do Związku Uzdrowisk Polskich i poczyniła daleko idące starania w kierunku uzyskania dla całego szeregu miejscowości powiatu zniżek i udogodnień kolejowych.

Powiat Limanowski, dzięki swemu położeniu górskiemu jest pierwszorzędnym terenem sportów zimowych, a przede wszystkim narciarstwa doskonale może się rozwinąć. Już obecnie zjeżdżają rzesze narciarzy na „Turbacz“, gdzie mieści się schronisko Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Ludność jest zatrudniona wyłącznie prawie w rolnictwie i hodowli. Powiat Limanowski jest kolebką bydła rasy czerwonej polskiej. Południowa część powiatu więcej górzysta hoduje owce rasy karpackiej „cacke — podfryzowane“.

Produkcja zbożowa dość mała, a to z powodu nieurodzajnej gleby; w górach sięja wyłącznie tylko owsy i sadza ziemniaki. Zato trawy na tut. „glinach karpackich“ doskonale się udają, dzięki licznym opadom atmosferycznym.

Staraniem, tak Wydziału Powiatowego, jak i miejscowej Górskiej Szkoły Rolniczej, jest przekonać ludność o konieczności zaniechania uprawy zbóż i zamiany pól na łąki, ponieważ siano można i łatwo po dość wysokiej cenie spieniężyć, a pozatem utrzymywać większą ilość bydła i owiec, zarówno bowiem mleczarstwo, jak i serowarstwo w dzisiejszych czasach najlepiej się jeszcze opłaca.

Przed rokiem 1929 w powiecie przeważała ilość sadów. Zima roku 1929 zniszczyła prawie 75% sadów i obecnie znowu sadownictwo pomalutka poczyną postępować naprzód przez stworzenie, tak przy Szkole Rolniczej, jak i w kilkunastu miejscach powiatu wzorowych szkółek drzew owocowych.

Oświata w zakresie rolnictwa dzięki istnieniu Powiatowej Górskiej Szkoły Rolniczej w Łososinie Górnej, szybko postępuje naprzód — powiat posiada już z górą 100

absolwentów szkoły, którzy niewątpliwie przyczyniają się do podniesienia poziomu kultury tutejszej wsi.

Stan sanitarny i zdrowotny — jest zadawalający i stale się poprawia, zwłaszcza tam gdzie przebywają letnicy.

Szkolnictwo w powiecie jest postawione na dość wysokim poziomie. Istnieje wiele szkół, a ze względu na duże odległości pomiędzy osiedlami, każde z nich dąży do posiadania własnej szkoły, każda zaś gmina do wybudowania własnego, a nawet kilku budynków szkolnych. Ludność świadoma znaczenia oświaty chętnie posyła dzieci do szkoły, tak, że przymusu szkolnego wcale się nie stosuje.

Drogi w powiecie są w stanie dobrym, a zgodnie z opinią Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Krakowie należą do jednych z lepszych w całym Województwie, budżet bowiem drogowy — mimo dotkliwie odczuwanego kryzysu został w ub. roku wykonany z górą w 100%, a cały powiatowy budżet wykonano w wysokości 97%.

Dobrze się rozwija na terenie powiatu P. W. i W. F. oraz Związek Strzelecki, posiadający obecnie 13 oddziałów. W bieżącym roku wprowadzono przy oddziałach Z. S. akcję przysposobienia rolniczego; zespoły konkursowe uprawy traw, owsa, jarzyn oraz wychowu królików i jagniąt.

Jako powiatowa instytucja finansowa istnieje od lat 20 w Limanowej Komunalna Kasa Oszczędności, która prosperuje dobrze i stale rozwija zakres swej działalności.

W powiecie czynią wielkie postępy spółdzielnie, tak rolniczo-handlowe, jak też i mleczarskie oraz pożyczkowo-oszczędnościowe „Kasy Stefczyka“.

W Limanowej istnieje Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Kosa“ z 17 filjami, a w Mszanie Dolnej także Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa z 16



Górská Szkoła Rolnicza w Łososinie Górnej (powiat Limanowski).



Tereny narciarskie w pow. Limanowskim.

Widok z Turbacza na okolice.

filjami i działalność jej sięga nawet na teren powiatów sąsiednich Nowotarskiego i Myślenickiego przez posiadanie dwu filji w Rabce i 1 w Jordanowie. Spółdzielni mleczarskich istnieje 5 z licznymi filjami, Kas Stefczyka 17.

Przemysł słabo rozwinięty: największy zakład przemysłowy „Rafinerja Nafty w Limanowej” oraz

fabryka konserw rybnych C. Warchanka w Mszanie Dolnej. Poza tym funkcjonuje cały szereg tartaków, a największym z nich jest Pordesa w Dobrej.

Starostą powiatowym jest magstr. Praw p. Franciszek Buliński, wytrawny administrator i nieustrudzony działacz społeczny.

Eugenjusz Cękański

Sztuka filmowa a krajoznawstwo.

Film krajoznawczy odgrywa w życiu społeczeństwa specjalnie doniosłą rolę ze względu na swój czynny charakter wychowawczy i kulturalny, oraz ze względu na ożywienie gospodarki przez wzmoczenie ruchu turystycznego. I w jednym i w drugim wypadku, czy w działalności propagandowej, czy wychowawczej, filmy takie należą do niedużego odsetka widowisk wartościowych i społecznie twórczych.

Od chwili pierwszych awanturnych dramatów cowboyskich z „dalekiego Zachodu” krajobraz wtargnął zwycięsko do kin i, nie

uległszy w walce z dwiękowym dramatem kameralnym, wciąż nadal pozostaje tłem najlepszych filmów artystycznych odgrywając tak niepowседневną rolę w „Białych Cieniach”, w „Rango” i w całym cyklu filmów egzotycznych. Masy interesują się nieinscenizowanymi filmami — filmami, w których krajobraz staje się głównym aktorem, jednym słowem reportażami krajoznawczymi, ożywionymi czasem inscenizowaną akcją (Rango), lub wiernie oddającymi przebieg podróży (Wyprawa Byrda). Wszystkie są to filmy, w których egzotyka tła jest właściwą atrakcją wido-

wiska. Filmy takie obliczone w pierwszej mierze na potrzebę egzotyki przeciętnego mieszczanina, spełniają znakomicie swoje zadanie estetyczne, o ile są ujęte w kształt filmowy („Byrd”), lub też nudzą i rozplývają się w szczegółach, o ile ich podejście filmowe jest fałszywe („Afryka mówi”), zawsze jednak wywiązują się dobrze z zagadnienia kasowości, gdyż potrzeba krajobrazu jest często silniejsza od innych potrzeb estetycznych. Jednakże egzotyzm geograficzny nie powinien być jednym celem filmu krajoznawczego. Te rzeczy idą kasowo, więc na nie przedewszystkiem nastawiona jest produkcja kasowa. Potężniejszą jednak rolę społeczną i estetyczną odegrać mogą mniej egzotyczne reportaże, reportaże krajowe, które w przypadku produkcji polskiej sprowadzają się niestety do paru smutnej pamięci większych imprez i nielicznych prób na mniejszą skalę. Zdawałoby się, że propaganda na rzecz wzmocnienia turystyki powinna tu znaleźć specjalnie intensywne zastosowanie. Wreszcie z tego odcinka pracy filmowej, zjawić się może to, czego tak brak polskim filmom rozrywkowym — umiejętnie filmowo traktowany krajobraz może być zaczątkiem polskiego stylu filmowego, który jak dotąd ani razu nie znalazł swej formy.

A zagranica?...

W dziedzinie krajoznawczej intensywna praca filmowa zagranicą znajduje poparcie władz, instytucyj i przedsiębiorstw.

Citroën wyprodukował jako propagandę swych samochodów reportaże „Samochodem przez Saharę” „Croisiere noire” (reż Poirier) oraz „Croisiere jaune” (reż Sauvage) reportaże z Tybetu.

Na transatlantycznych okrętach pracują kina wyświetlające krajoznawcze filmy z poszczególnych krajów europejskich, oczywiście brak tam filmu polskiego.

Rząd francuski z okazji wystawy kolonialnej sfinansował film p. t. „Symphonie exotique” reż. Cho-



Przygotowanie „maszyny do wiatru” w czasie zdjęć do przesłicznego filmu, opartego przeważnie o krajobraz p. t. „Białe Cienie”. Film ten był jednym z dobitnych przykładów wielkiej roli krajoznawstwa w kinie.

(Fot. ze zbiorów Ryszarda Biskiego).

mela, reportaż propagandowy kolonji francuskich.

Linja okrętowa Hamburg-Ameryka sfinansowała wielki eksperymentalny reportaż dźwiękowy z całego świata p.t. „Melodja Świata”, który został zrealizowany przez najbardziej awangardzistę niemieckiego Waltera Rotmana (autora „Symfonji Wielkiego Miasta”),

UFA — wielka wytwórnia niemiecka, posiada bogatą kolekcję filmów kulturalnych własnej produkcji, wiele z nich ma charakter krajoznawczy.

Reportaże podróżnicze nie wyczerpują zagadnienia filmu krajoznawczego, każdy kraj europejski propaguje najciekawsze zakątki swej przyrody na drodze filmowej.

Amerykańska wytwórnia Foxa wypuszcza ostatnio cały cykl reportaży z różnych zakątków Europy. Jedyne Polska nie ma jeszcze swego filmu krajoznawczego. Bogactwo materiału, dobry poziom techniki zdjęć polskich operatorów, nic tu nie pomaga. Impreza wielkiego filmu o Polsce z okazji P.W. K. w 1929 r. zakończyła się nie miłym echem w prasie. Tatry, regionalizm podhalański, były wprawdzie nieraz tematem zdjęć, ale rzadko układały się w dorzeczną całość filmową. Huculszczyzna, Polesie, Wołyń i Pomorze — wszystko to fotografowano nieraz i fotografowano pięknie, ale żaden z tych fotografowanych filmów nie odegrał większej roli od statystycznej fotografii, bo zdjęcia te rozproszone w dodatkach P.A.T., a czy innych wytwórni filmów w Polsce, nie były nigdy ubierane w kształt fil-

mowy. Ponieważ każdy film wymaga montażu, więc dopiero logiczne i estetyczne uporządkowanie materiału może uczynić film krajoznawczy — wartościowym. Jak cenny materiał uzyskać można w terenie, dowodem powinno być Polesie w „Dzikich Polach”. Odpowiednio uporządkowany materiał zdjęciowy tego filmu mógłby dać reportaż krajoznawczy najpierwszej wartości. Ciekawi jesteśmy zapowiadanego filmu „Biały ślad”, który ma być jeszcze jedną próbą filmowego ożywienia Tatr, jak dotąd wykorzystanych pomyślnie jedynie w dodatkach Stefana Osieckiego („Słońce i śnieg” i inne). Błędy pracy filmowej polskich obrazów krajoznawczych ograniczają się w większości wypadków do braku konstrukcji. Najczęściej usiłuje się otrzymać ożywienie krajobrazu przez dodanie do martwego tła kilku osób chodzących tam i tam. Tło wciąż inne, a te same sylwetki ciągle spacerują. Łatwo zdemaskować tę tajemnicę, operatorzy zdejmujący polski krajobraz każą poprostu towarzyszącym im ludziom defilować wciąż przed aparatem (albo czynią to sami np. p. Z. Jełliński w swoich reportażach podróżniczych), w najlepszym zaś wypadku czekają aż przez drogę przejedzie furmanka lub auto, ponieważ wyczuwają swoją bezradność wobec martwego pejzażu. Pejzaż jednak żyje i aparat filmowy z łatwością potrafi to życie podpatrzyć i utrwalić o ile nastawi się w stosunku do niego czynnie (np. w „Rango”).

Takie rzeczy możliwe są jedynie na terenie krótkiego metrażu, a konsekwentne filmowe ujęcie np. Zamku na Wawelu na przestrzeni mniej więcej 60 m. taśmy (2 minuty) nie jest zadaniem trudnym do rozwiązania. Oczywiście o całości filmowej niema mowy, jeżeli temat ujęty jest albumowo, t. j. jako cykl fotografii obficie ozdobionych napisami. Zagranicą film krajoznawczy traktowany jest zazwyczaj jako reportaż, a w reportażu filmowym napis

może mieć rację bytu jedynie jako konieczny wstęp do optycznego ujmowania zjawisk.

Film krótkometrażowy, jedyne pole na eksperymentowania i pracy prawdziwie kulturalnej, nie kalkuluje się zupełnie na polskim rynku filmowym. Dlatego właśnie nie może powstać polski film krajoznawczy, gdyż ani władze, ani instytucje samorządowe czy prywatne nie oceniają jego roli kulturalnej ani nawet gospodarczej (turystyka). Temat krajoznawczy nie daje polskiemu dodytkowi pierwszeństwa ani prawa do większej niżki podatkowej, ma on na rynku tę samą wartość, co najnudniejszy zbiór t. zw. aktualności, t. j. tasiełcowatych zdjęć okolicznościowych.

Gdyby rozpoczęła się jakaś planowa akcja na rzecz stworzenia filmu krajoznawczego, gdyby akcja ta odniosła skutek w postaci poparcia czynnego ze strony władz i instytucyj publicznych, wówczas niewątpliwie swoiste piękno polskiego krajobrazu znalazłoby swój wyraz filmowy z pożytkiem dla rozwoju kultury materialnej i duchowej.

POWIAT MIELECKI

Powiat Mielecki o powierzchni 907.75 klm. kw. (90.775 ha) graniczy z powiatami Tarnobrzskim, Kolbuszowskim, Ropczyckim, Piłźnieńskim i Tarnowskim, a Wisłą odgraniczony jest od powiatów Sandomierskiego i Stopnickiego w b. zaborze rosyjskim.

Do ciekawszych zabytków historycznych na terenie powiatu na-



*Czerwony Klasztor w Pieninach
(Fot. inż. L. Herman).*



*Szczawnica. Kozy na Bryjarce.
(Fot. inż. L. Herman).*

leżą: zamek w Przecławiu z XV wieku, wybudowany przez Ligenzów — obecnie własność Stanisława hr. Reya, zamek w Rzemieniu, wybudowany przez Lubomirskich w XVI wieku — obecnie własność Gustawa Szaszkiewicza, oraz starożytna synagoga w Rzochowie. Obydwa wyżej wymienione zamki położone są nad Wisłą.

Powiat posiada 97 gmin wiejskich i 2 gminy miejskie: Mielec i Radomyśl. Ludność powiatu wynosi 77.894 mieszkańców, w tem 7.756 wyznania mojżeszowego, 712 ewangelickiego i in., reszta zaś rzym.-katol.

Jest to powiat w przeważnej części nizinny o glebie urodzajnej. Tylko w stronie południowej i południowo-wschodniej posiada piaszczyste pagórki, pokryte lasem, które po jego wycięciu przeznaczone są pod uprawę żyta i ziemniaków. Od zalewu wezbranych wód na rzekach Wiśle, Wisłocie i Starym Brniu gruntu i osady zabezpieczone są wałami ochronnymi, których długość w powiecie mieleckim wynosi 128 klm. W $\frac{3}{4}$ częściach powierzchnia osuszana jest rowami meljoracyjnymi i zregulowanymi potokami, przez co polepszyły się stosunki sanitarne w większym stopniu, niż w innych powiatach. Rowów, potoków i kanałów meljoracyjnych wykonano w powiecie przeszło 730 klm. Południowo — wschodnia część powiatu posiada około 400 ha. łąk torfowych w przeważnej części osuszonych i zmiejorowanych, w gminach Cyranka i Rzemień wydobywa się torf opałowy, gdzie złoża jego dochodzą do 6-cio metrowej głębokości.

Powiat Mielecki jest powiatem wyłącznie rolniczym. Praca więc Wydziału Powiatowego idzie głównie po linii popierania rolnictwa i hodowli trzody chlewnej. W dziale trzody chlewnej urządzi się spędy świń, zakłada się nowe koła hodowców trzody chlewnej oraz tworzy się gniazda kur, gęsi i kaczek. W dziale rolniczym prowadzi się: konkursy wśród starszych z kukurydzą, marchwią pastewną, ziemniakami, owsem i lnem; konkursy wśród młodzieży z ziemniakami, burakami, marchwią pastewną, kukurydzą, kurami i trzodą chlewną; kontrolę mączności w Padwi, Zadusznikach

oraz tamże hodowlę owiec; tworzy się Koła Gospodyń, w których propaguje się higienę, hodowlę drobiu i trzody chlewnej. Ostatnio Wydz. Pow. uchwalił zaprowadzić próbną hodowlę jedwabników w Rudzie i Pławie. W celu zalesienia nieużytków uchwalono założyć nową szkółkę drzew lasowych. Dbając o dobry stan obiektów zmiejorowanych wypłacił powiat w r.b. do Sekcji konserwacji publicznych robót meljoracyjnych kwotę zł. 12.100 na konserwację kanałów i obwałowanie Wisły i Wisłoki.

Stan sanitarny i zdrowotny powiatu jest zadawalający, z każdym niemal rokiem daje się zauważyć znaczny postęp w tej dziedzinie. Ludność, doceniając znaczenie zarządzeń władz w kwestiach sanitarno-higienicznych chętnie je wykonuje i wprowadza w czyn. Powiat posiada w Mielcu wzorowo urządzone i postawione na należytych poziomach poradnię przeciwjagliczą i przeciwweneryczną. W projekcie jest uruchomienie ośrodka zdrowia.

Największą troską samorządu powiatowego są drogi, których ogółem na terenie powiatu jest ok. 1123 klm. Stale się prowadzi ich konserwację, co pochłania poważną część budżetu. Lecz przyznać należy, że wysiłki w tym kierunku nie poszły na marne; stan dróg i mostów znacznie się poprawił. W r.b. Wydz. Pow. przystąpił do budowy nowego mostu na Wisło-

ce w Przecławiu, którego kosztorys wynosi 560.000 zł.

Dział weterynaryjny również postawiony jest na należytych poziomach.

Stan szkolnictwa na terenie powiatu jest dobry, ilość szkół wystarczająca, ludność w zrozumieniu doniosłości nauki kształci swe dzieci, przymus szkolny prawie nie jest stosowany. Powiat prowadzi biblioteki wędrownie i popiera wszelkie cele oświatowe, w głównej zaś mierze subwencjonuje budowy domów ludowych.

Od kilku już lat powiat jest członkiem Międzykomunalnego Związku Opieki Społecznej, w następstwie czego przeprowadził Wydz. Pow. instytucje opiekunów społecznych po gminach i stworzył Komisję Opieki Społecznej w Mielcu. Na rzecz tego związku prelinowano 20% z budżetu r. 1932/33, a niezależnie od tego jeszcze 2.400 zł. na różne inne cele Opieki Społecznej.

Celem walki z ogniem popiera się intensywnie organizację straży pożarnych, które są należycie wyposażone i posiadają doskonały dobór ludzi.

Świetnie się rozwija na terenie powiatu P. W. i W. F. Władze powiatowe w myśl dewizy „si vis pacem — para bellum“ popierają w całej rozciągłości działalność wszystkich organizacji przysposobienia wojskowego i „Strzelca“ i pomimo ogólnej kompresji budżetu przeznaczyły zł. 3500 na cele dal-



Rabka. Kościółek drewniany z XVI wieku.

szezo rozwoju i utrzymania tych związków.

Budżet Wydziału Powiatowego na rok 1932/33 uchwalony został w łącznej kwocie zł. 378.307.29.

Pomimo nader ciężkich warunków, spowodowanych ogólnoswiatowym kryzysem, pomimo zmniejszenia się dochodów — w porównaniu do lat poprzednich — Mieleski Samorząd Powiatowy kroczy stale naprzód, kładąc trwałe podwaliny pod gmach z gruzów powstającej Ojczyzny. Członkom Wydziału Powiatowego — ze starostę powiatowym p. Balickim na czele — przyświeca w ich pracy jeden cel: „dla Ciebie Polsko i dla Twojej chwały“.

(a)

Izba Rzemieślnicza w Krakowie

Działalność Izby zawsze w praktyce była połączona z poważnymi trudnościami, a to z tego powodu, że ustawodawstwo dawnej Austrii w przeciwieństwie do innych krajów — nie uznawało rzemiosła, jako zawodu wolnego. W Małopolsce żadne opłaty na rzecz Izby nie przypadły i dla tego znajdowała się ona zawsze w ciężkim położeniu. I znów w przeciwieństwie do innych zaborów, gdzie zrzeszeni rzemieślnicy mieli duże kapitały rezerwowe, to tutaj nie miano czem opłacać nawet urzędników.

Dopiero od listopada 1929 r. zaczyna się szersza działalność

Izby. Liczy ona obecnie na terenie swej pracy 202 cechy, a rejestr w r.u.b. wykazał 12.771 samoistnych warsztatów. Jest to liczba zbyt mała, wiele bowiem rzemieślników nie figuruje oficjalnie w wykazach Izby. Izba pod względem zasobów pieniężnych jest w stanie trudnym, osiągając zaledwie $\frac{1}{3}$ część prelimitowanych dochodów, budżet bowiem Izby — zatwierdzony przez Min. Przemysłu i Handlu — jest zbyt wygórowany, zwłaszcza w pozycjach dochodów z egzaminów czeladniczych i mistrzowskich.

Ilość szkół dokształcających dla rzemiosła jest wystarczająca, są one postawione na wysokim poziomie, a zawdzięczając świetnemu kierownictwu, wyniki pracy są doskonałe. Nadmienić wypada o ogromnym zainteresowaniu młodzieży rzemieślniczej wszystkimi dziedzinami życia rzemieślniczego. Izba organizuje również wakacyjne kursa dokształcające.

Ogólna depresja gospodarcza wycisnęła również głębokie piętno i na rzemiosło. Szkodliwy etatyzm, zbyt uciążliwy fiskalizm i niedomagania ustawy przemysłowej, wszystko to osłabiło do reszty wątłą budowę rzemiosła. Jeżeli dodamy do tego inne ujemne strony naszego życia gospodarczego, jak stosunkowo nadmierne obciążenie rzemiosła świadczeniami socjalnymi, brak odpowiednich kredytów, ekspansywność konkurencji zagranicznej, to musimy stwierdzić, że rzemiosło całej Polski znajduje się w dobie zupełnego upadku. Jedyny swój ratunek widzi ono wyłącznie w niezwłocznej pomocy rządu. Głosy, jakie się od czasu do czasu słyszy, że rzemiosło niema racji bytu muszą upaść. Rzemiosło bowiem jest zdrowe i posiada prawo do życia. Przetrwało wszak zwycięsko ciężkie czasy niewoli, zawieruchy wojennej i inflacji. W Polsce mamy przeszło 300.000 warsztatów rzemieślniczych, zatrudniających zgórą milion pracowników, a przeszło 3.000.000 ludzi żyje z rzemiosła. Są to bardzo poważne cyfry, charakterystyczne dla całego gospodarstwa narodowego, a Państwo i życie gospodarcze są zainteresowane w utrzymaniu rzemiosła, które jest pośrednim czynnikiem między kapitałem i pracą i w tem właśnie leży jego wysoka wartość gospodarcza i społeczna.

Państwo winno pamiętać o potrzebach rzemiosła i otaczać go stale troskliwą, ojcowską opieką, w przeciwstawieniu do rządów zaborczych, gnębiących rzemieślników, których uważano zawsze za rewolucjonistów. Nic zresztą dziwnego, rzemiosło bowiem ma swe świetlane karty w martyrologii walk o Niepodległość Ojczyzny, a nazwisko pułkownika Kilińskiego jest zawsze wymawiane z pietyzmem jako bohatera narodowego.

Z działalnością i pracami Izby Rzemieślniczej w Krakowie nierozdzielnie związane jest imię jej prezydenta p. Jana Wolnego, postaci niezmiernie popularnej na terenie Krakowa. Pracując od lat 47 na niwie społecznej położył p. Wolny niespożyte zasługi w obronie interesów rzemiosła, będąc między innymi twórcą Spółki Kredytowej dla stolarzy, Banku Spółdzielczego oraz pionierem i organizatorem wychowania fizycznego młodzieży terminatorskiej.

K. K. O.

POWIATU KRAKOWSKIEGO

Samorząd powiatowy w b. zaborze austriackim to była pierwsza polska administracja w Galicji. Wsunęte wówczas hasło narodowe „własnej administracji“, łączyło się z hasłem liberalnym „wolnej gminy w wolnym państwie“. Na tle tych hasła powstały i rozwijały się od 1883 roku Kasy Oszczędnościowe pod umiejętnym przewodnictwem ludzi tej miary, co prezes Alfred Milieski, piastujący w swoim czasie godność Marszałka powiatu, kierownik i założyciel „Związku Zaliczkowego“ w Liszkach, następnie zaś: dr Franciszek Paszkowski, Jan Skirliński i dr. Stefan Skrzyński. Ten ostatni, kierował Kasą najdłużej ze wszystkich przewodniczących (1909—1928). Najkrótszy stosunkowo okres działalności prezesa Skrzyńskiego przypadł na czasy normalne; większość na lata wielkiej wojny, inflacji i dźwigania się z wojennego i powojennego zniszczenia oszczędności i zasobów.

Zaznaczyć należy, iż u progu wojny światowej — w 1913 r. Kasa była zdrowym silnym organizmem, odgrywającym niepodrzedną rolę w ruchu oszczędnościowym Galicji. Wybuch wojny światowej przerwał — z natury rzeczy — ten spokojny rozwój Kasy.



Zamek w Przecławiu (pow. Mieleski)

Ruch wycofywania wkładek, zaczynający się w pierwszych miesiącach, był nieznaczny (wycofano 184.000 koron, co wobec 24 milionów wkładów było bez większego znaczenia). Dotkliwiej odbiło się na Kasie wstrzymanie wskutek ogłoszenia moratorium wykupu weksli oraz wstrzymanie obrotu wekslowego od chwili mobilizacji. Ta okoliczność, oraz przeniesienie Kasy na zarządzenie władz wojskowych do Wiednia spowodowały, iż zysk Kasy w r. 1914 był mniejszym o 69.968 koron.

Lata 1915, 1916 i 1917 są latami znacznego wzrostu wkładek. Napływ ten jednak nie był gospodarczo pożyteczny, gdyż pochodził z przymusowej realizacji inwentarza rolniczo - przemysłowego, nie był dowodem wzbogacenia się społeczeństwa, lecz raczej objawem spowodowanego wojną zastoju w życiu przemysłowym i niemożnością podjęcia na szerszą skalę inwestycji w gospodarstwach rolnych. Toteż tego rodzaju napływ gotówki nie był pożyteczny dla Kasy.

Lata 1918—1924 — okres inflacji — dały kasie niezmiernie wysokie cyfrowo obroty, lecz pochłonięły równocześnie większość jej kapitałów. Bilans otwarcia w złotych wykazał w pozycji wkładek zwaloryzowanych zaledwie kwotę 565.994 zł. (w roku adm. 1927 podniesiono waloryzację wkładek z 6½% na 19½%). Od chwili jednak powrotu do stałej waluty, zwłaszcza od r. 1927 Kasa weszła w nowy okres rozwoju, odbudowując kolejno i stopniowo wszelkie działy swej działalności i odzyskując dawną wybitną rolę w ruchu oszczędnościowym.

Na ostatni rok prezesury dr. Stefana Skrzyńskiego przypada zmiana ustroju Kasy: Nowe jednolite dla całego Państwa prawo o kasach oszczędności zastąpiło starą austriacką ustawę. Statut Kasy musiał być z niem uzgodniony. W ramach tego nowego prawa i nowego statutu rozwija się działalność Kasy pod nowym zarządem.

Przechodzimy następnie do obecnego okresu kiedy przewodnictwo Kasy objął Stanisław Kochanowski. (1929 r. Prezes Kasy, w 1930 r. Prezes Zarządu, od r. 1931 Prezes Zarządu i Dyrektor Kasy). Na ten okres przypadają lata, w których światowy kryzys finansowy zagrażał niejednokrotnie najpoważniejszym instytucjom. Dzięki ostrożnej polityce Rady i Zarządu w tych

latach nie tylko przetrwała ona trudności tego okresu, ale — co jest żywym dowodem trafnego nią kierownictwa — wykazała się poważnym wzrostem lokowanych w niej oszczędności i obrotów. Na lata te (1929 do 1931) przypada rekordowy w rozwoju Kasy wzrost oszczędności a, co zatem idzie, wszystkich agend Kasy w ciągu trzech lat o 100%. Ten objaw wystarcza dla oceny kierownictwa Kasy.

Niezwykle cenną w tym okresie czasu była współpraca dyrektora Jana Mikuckiego, od 42 lat pracującego w Kasie, reprezentującego jej żywą tradycję i znajomość terenu Kasy.

Następna prezesura Stanisława Konopki (1930—1931) przypadła na okres, w którym Kasa przechodziła zmiany organizacyjne, a jeźwiązkiek poręczający — powiat krakowski — rozszerzał swe granice. Nazwisko jego pozostanie jednak związane z tymi faktami, a na obecnem swem stanowisku Viceprezesa Rady Kasy reprezentuje on to, co było Kasy tradycją i świetnością: czynnik o bywatelski.

Niezawodnie przysły historyk, ręką bardziej skrupulatną i bezstronną położyć zdoła na odpowiednią szalę zasługi tych skromnych mężów w dziejach rozwoju Kasy — niż mogą to uczynić w skromnym artykule — współcześni.

KASA CHORYCH w KRAKOWIE

Kasa Chorych w Krakowie powstała w roku 1889, jako Kasa Chorych na miasto Kraków, a przeciętna ilość członków wynosiła w roku założenia 5.448. Po 25-ciu latach istnienia, a więc w roku 1913, liczyła Kasa Chorych już 18.890 członków. Obecnie po przyłączeniu 3-ch Kas Powiatowych, a mianowicie: powiatów krakowskiego, podgórskiego i od 1.1.1932 r. wielickiego ilość członków wynosiła w dniu 31 maja 79.994. — Po dodaniu do liczby powyższej 96.117 członków rodzin, otrzymamy razem 176.000 osób uprawnionych do świadczeń leczniczych, co jest najlepszym dowodem ogromnego rozwoju Kasy.

Kasa Chorych posiada w Krakowie własny budynek przy ul. Bato-rego 3, w którym mieszczą się: Zarząd Kasy, Biura Centrali, wszystkie ambulatorja wszelkich specjal-

ności, zakład stomatologiczny, pracownia bakteriologiczna, oraz apteka. W Podgórzu — w budynku kasowym — mieści się przychodnia, zakład leczenia fizykalnego, apteka, oraz biura. W Skawinie posiada Kasa własny budynek z przychodniami (4-ch lekarzy), poradnią dla matek, oraz zakładem leczenia fizykalnego. W Wieliczce w kasowym budynku ordynuje 4-ch lekarzy, nadto w Powiatowym Ośrodku Zdrowia prowadzi lekarz kasowy poradnię dla chorób płucnych, a kasowy lekarz pediatra poradnię dla matek i niemowląt.

W lokalu przychodni dla chorób płuc Krak. Tow. Walki z Gruźlicą ordynuje 3-ch lekarzy kasowych (6-godzin dziennie), oraz pracuje 5-hygienistek kasowych.

Na prądniku Białym buduje się szpital kasowy na 420 łózek, będący na ukończeniu.

Poza ambulatorjami w kasowych budynkach ordynują lekarze kasowi w 14-tu punktach w mieście i na powiecie w lokalach własnych wzgl. odnależonych przez Kasę. Nadmienić należy, że krakowska Kasa Chorych — jako jedyna na terenie całej Polski — utrzymuje 4-ch lekarzy dla szkół dokształcających robotników młodocianych (terminatorów), nadto od 3-ch lat prowadzi przez 2-ch lekarzy badanie robotników młodocianych. Również prowadzi Kasa Chorych 6 poradni dla matki i dziecka, poradnię dla kobiet ciężarnych, oraz nocną poradnię profilaktyczną (przeciw weneryczną) pod własnym zarządem i własnym kosztem, nadto wspólnie z Magistratem m. Krakowa dwie poradnie dla kobiet ciężarnych i poradnie małżeńskie, oraz dwie poradnie dla matek i niemowląt. W porze nocnej, oraz w niedziele i święta czynne jest pogotowie lekarskie w Centrali Kasy.

Komisarzem Zarządzającym Kasy Chorych w Krakowie jest p. Jan Pilarz, Dyrektorem p. Dr. Zdzisław Kolkiewicz, a obowiązki Lekarza Naczelnego pełni p. Dr. Emil Bobrowski.

OPIEKA NAD NĘDZARZAMI

... Było to w roku 1884.

W brudnych zaułkach krakowskiej dzielnicy żydowskiej, Kazimierza, zaczęła się wieczorami pojawiać postać kłilawego człowieka, który, stukając swą drewnianą nogą, zachodził do utajonych pośród sta-

rych rozwalisk kryjówek, znanych tylko opryskom i bezdomnym nędzarzom.

Co zacz był ten człowiek?... Był to Adam Chmielowski, syn Wojciecha Chmielowskiego, potomka starej szlacheckiej, rodziny, herbu Jastrzębiec. (Urodził się dn. 20 sierpnia 1846 roku w Czernicy nad Wartą, zmarł w Krakowie 1916 roku w pierwszy dzień B. Narodzenia).

W pierwszej połowie swego życia — bohater powstaniec, który utratą nogi przysłał udział swój w walkach 63-go roku. Utalentowany, swą epokę wyprzedzający artysta — malarz, współczesny Józefowi Brandtowi, Maksymilianowi i Aleksandrowi Gierymskim, Józefowi Chełmońskiemu i Stanisławowi Witkiewiczowi, studjował z nimi malarstwo w Monachjum, był wyróżniany i ceniony wśród ówczesnych sfer towarzyskich, dzięki zaletom rozumu, uzdolnieniom artystycznym i błyskotliwości umysłu.

W drugiej zaś połowie życia — mnich, ubrany w habit pierwszych uczniów św. Franciszka Serafickiego, żyjący według ich reguły i poświęcający swój żywot ratowaniu największych nędzarzy. Tyle, co do człowieka. A teraz co do jego dzieła.

W tych brudnych, powyżej wspomnianych, za ulkami krakowskiej dzielnicy żydowskiej, odwiedzanych kilkadziesiąt lat temu wstecz przez Adama Chmielowskiego mieściła się, t. zw. „miejska ogrzewalnia“. Wedle zgodnych relacji współczesnych była ona zbiorowiskiem nie tylko wszelakiej nędzy, ale wszelkiej zgnilizny moralnej i wszelkiego rodzaju występków.

Trzeba sobie wyobrazić ogrom poświęcania i pracy, jakie na przestrzeni kilku dziesięcioleci włożył „brat Albert“, aby tę „ogrzewalnię“ krakowską i inne jej podobne przestoczyć w schroniska, które dawałyby nędzarzom nie tylko schron i dostarczały skromnego posiłku, lecz przystaczały również pensjonarzy w pożytecznych członków społeczeństwa.

A dotyczyło to zarówno mężczyzn, jak i kobiet.

W celach opieki nad upadłymi

zdołał „brat Albert“ powołać do życia specjalne zrzeszenie gorliwych pracowników płci obojga, oddanych jego idei, noszących miano Zgromadzenia Braci Albertynów i Sióstr Albertynek.

W dobie obecnej Bracia Albertyni posiadają swe rezydencje z istniejącymi przy nich schroniskami w Krakowie (dom macierzysty), Tarnowie, Przemyśle, Lwowie, Sokalu, Stanisławowie i Warszawie. Oprócz tego mają dom z nowicjatem w Zakopanem; a w Krakowie zarządzają Miejskim domem dla opuszczonych chłopców. Siostry Albertanki zaś mają rezydencje ze schroniskami: w Krakowie (dom macierzysty), Tarnowie, Przemyśle, Lwowie, Sokalu, Stanisławowie, Warszawie, Kielcach i Poznaniu. Poza tem obsługują Szpital Powszechny w Jarosławiu i Szpital epidemiczny w Krakowie. Również w Krakowie zarządzają Miejskim domem dla kalek i nieuleczalnych, Miejsk. domem dla opuszczonych dziewcząt i Miejsk. Żłobkiem dla niemowląt.

Powstałe dzięki ich zabiegom przy schroniskach warsztaty pracy czynne są i działają, a wymownym tego dowodem jest pracownia mebli giętych, prowadzona przez Braci Albertynów w Krakowie, mieszcząca się przy ul. Krakowskiej Nr. 43, tel. 132-13. Zaznaczamy, iż dochód ze sprzedaży i naprawy sprzętów przeznaczony jest wyłącznie na cele wychowanków Zakładu. W ten sposób godni następcy „brata Alberta“ kontynuują Jego dzieło Samarytańskie.

(I.)

OKOCIM

Przeżywany obecnie kryzys ekonomiczny stanowi ogólno-swiatową klęskę. — Najpoważniejsze firmy upadają, lub ograniczają swą produkcję do minimum, przyczyniając się tem samem do powiększenia rzesz bezrobotnych, a co za tem idzie, do dalszego pogłębienia ogólnej depresji. — Widzimy coraz częściej, że w poszukiwaniu dróg i środków do przeciwstawienia się skutkom zastoju i braku zbytu, bardzo wiele zakładów przemysłowych decyduje się na obniżenie jakości swych wyrobów, byle tylko uzyskać możliwą kalkulację, przy obniżeniu cen sprzedaży, co uważają za jedyne rozwiązanie kwestji.

Przemysł polski, jakkolwiek młody i nierozporządzający naogół, ani odpowiednimi kapitałami, ani też

kredytem, stosunkowo mniej jeszcze odczuwa ogólną klęskę. — Ale i on walczy ciężko i on też redukuje swe warsztaty pracy, a w ostatnich czasach zaczyna zastraszać obniżać poziom jakości towaru, celem umożliwienia zniżki cen i powiększenia zbytu.

Miło jest doprawdy stwierdzić, że istnieją dziś jeszcze placówki przemysłu, które zwycięsko stawiają czoło naporowi gniołacemu w dół i tak regulują swoją produkcję, by dać zatrudnienie jaknajwiększej ilości pracowników, a konsumentom pełne zadowolenie, że grosz wydany na ich wyroby, nie został zmarnowanym. — Siłą rzeczy obniżenie cen takiego towaru jest niemożliwością i dlatego też utrzymują się one na niezmiennym poziomie, jednakże każdy z nas woli to, niż przekonanie, że pieniądze swe wydał na produkta mało wartościowe.

Typowym przykładem takiej placówki przemysłowej, mającej poza sobą już wieloletnią świetną tradycję, a dochowującej jej w całej pełni nawet w dzisiejszych, wyjątkowo trudnych warunkach ogólnogospodarczych, jest Browar Jana Götza w Okocimiu.

Zajmuje on pierwsze miejsce w tej gałęzi przemysłu w Polsce i to tak pod względem ilości produkowanego piwa, jak i jego jakości. — Zakłady Przemysłowe położone są w odległości 4 klm. od stacji Słotwina - Brzesko i połączone z nią własnym torem przemysłowym. — Założone w roku 1845 były przez 80 lat z górą powiększane, rozbudowywane i ulepszane. — Na każdym kroku znać dążenie do postawienia produkcji na jaknajwyższym poziomie. — Czy to w warzelni, zaopatrzonej w najnowsze urządzenia techniczne, w której olbrzymich kotłach, jedna warka daje 32.000 l. piwa, czy w słodowni pneumatycznej, wyposażonej w specjalne maszyny i cały system potężnych wentylatorów, czy wreszcie w piwnicach fermentacyjnych, gdzie baseny o pojemności do 100.000 l., zbudowane z żelazobetonu, a powleczone wewnątrz grubą wykładziną parafinową, wzbudzają zdumienie, lub w piwnicach składowych, z ich olbrzymimi kufami i zbiornikami, wszędzie uderza planowość, nadzwyczajna czystość i wprost niebywałe zastosowanie wszelkich najnowszych zdobyczy techniki.

To samo odnosi się do oddziałów wyrobu, mycia i smolenia beczek, które za każdym powrotem do bro-



Browar Okocim.

waru, są najdokładniej myte, pozabawiane starej smoły żywicznej przez jej wytopienie, a następnie powlekane wewnątrz nową glazurą.

Najróżnorodniejsze urządzenia tu współdziałające wprawiają w podziw, który potęguje się jeszcze bardziej na widok urządzenia flaszkowni, gdzie butelki całymi rzędami znikają w maszynie do mycia, z której wychodzą przed ekrany świetne, ułatwiające kontrolę czystości i dalej wędrują mechanicznie pod wielki aparat do napełniania, wraz z równoczesnym korkowaniem.

Rzecz naturalna, że do wykonywania tych różnorodnych prac koniecznym jest popęd mechaniczny o odpowiedniej sile. — W kotłowniach zatem i imponującej rozmiarami hali maszyn, wytwarza się on o sile 1400 KP i przemienia na energię elektryczną, potrzebną do obsłużenia 120 motorów, rozmieszczonych na całym, bardzo rozległym terytorjum browaru. — Poza to służy wytworzona tu energia elektryczna także do oświetlenia Zakładów Przemysłowych, różnego rodzaju budynków mieszkalnych w Okocimiu, jak również całego miasta powiatowego Brzeska. — Nie można pominąć i urządzenia wytwarzającego sztuczne chłodzenie. — Składają się na dwie grupy potężnych kompresorów amonjakalnych, o łącznej wydajności blisko 2.000.000 kalorii na godzinę. — Służy ono do utrzymywania stale jednakiej, niskiej temperatury w piwnicach składowych, oraz do regulowania temperatury w czasie fermentacji i w innych fazach wytwarzania piwa.

Blisko 100 własnych wagonów lodowni służy do transportu piwa okocimskiego na cały obszar Rzeczypospolitej. — Doskonale zorganizowana sieć przedstawicielstw, z roku na rok rozszerzana dostarcza je nawet do najdalszych zakątków naszego kraju.

(1.)

KRYNICA — MIASTO

(Nasza rozmowa z p. burmistrzem dr. Ksawerym Gorskim).

Piękny, na wzgórzu, wśród słońca stojący nowoczesny domek — oto siedziba burmistrza miasta, znanego lekarza p. Dr. Ksawerego Gorskiego. Jest tu uroczo i miło nie więc dziwnego, że willa nosi nazwę „Miła“. Wrażenie to potęguje się jeszcze, gdy poznajemy jej

sympatycznego właściciela p. Dr. Gorskiego. Pan burmistrz z jowialnym humorem opowiada nam o bolączkach swego miasta.

„Jak widzicie Panowie — rozpoczyna p. Dr. Gorski — mamy sporo gości, mniej jednak niż o tej porze w roku zeszłym. Stałych mieszkańców ma Krynica ponad 4000. Stan sanitarny i zdrowotny jest naogół dobry, a w ostatnich latach notujemy stały i znaczny postęp. Miasto jest zaopatrzone w dobrą wodę, jest skanalizowane, a choroby infekcyjne należą tutaj do rzadkości.

Na terenie miasta mamy 7-mio klasową szkołę powszechną, dopełniającą dla dorosłych i szkołę przemysłową. Szkoła średnia bardzo by

się nam przydała. Nie ulega wątpliwości, że skorzystali by na tym nie tylko tutejsi mieszkańcy, ale i goście zdrojowi, których dzieci mogłyby uczęszczać do szkoły przez cały rok bieżący. Inicjatywa prywatna w osobie Dr. Molendy dąży obecnie do zrealizowania tego projektu. Rezultaty tych dobrych chęci pozostają narazie pod znakiem zapytania, gdyż brak funduszy i odpowiednich lokali, stanowią przeszkody w czasach dzisiejszych trudne do przezwyciężenia“.

„Jakie inwestycje zostały wykonane“? — zapytujemy naszego interlokutora.

„Wybudowano drugą Halę Targową, gdzie mieści się szkoła, Kasę



Kraków. Krużganek parteru Biblioteki Jagiellońskiej.

Chorych, koszary, na ukończeniu mamy łaźnię ludową, której koszt wynosi przeszło 80.000 zł. Bank Gospodarstwa Krajowego przyszedł nam z pomocą w formie długoterminowej pożyczki. Prócz tego wspomnieć chciałbym o całym szeregu wybudowanych dróg i chodników, jak również o zakupionym domku na schronisko dla bezdomnych“.

„Przemilczał Pan, Panie burmistrzu — dorzucamy — o rzeczy tak poważnej, jak Komunalna Kasa Oszczędności, która powstała z Pańskiej inicjatywy“. „Nie lubię opowiadać o sobie. Ale istotnie stworzenie Kom. Kasy Oszcz. uważać mogę za sukces poważny. Na dalszą specjalną uwagę zasługuje dobrze postawiona opieka społeczna. Dożywanie licznych rzesz dzieci szkolnych odbywa się na koszt gminy. Przez okres zimy gmina daje utrzymanie bezrobotnym w ilości 500 osób“.

„Jak słyszeliśmy sezon zapowiada się doskonale. Czy jednak Krynica ma wystarczającą ilość pomieszczeń“.

„Krynica posiada zawsze znaczne możliwości pomieszczenia dużej ilości przybyszów. Najmniej 6000 pokoi zezwala na jednoczesne pomieszczenie około 10.000 osób. Wybór jest bardzo wielki, poczynając od najskromniejszych, aż do pomieszczeń wyposażonych w najbardziej nowoczesny komfort i wykwin“.

JASNE WYBRZEŻE

(koło Jastrzębiej Góry)

Pomiędzy kąpieliskiem Jastrzębia Góra, a latarnią morską w Rozewiu, w kierunku miejscowości Tupadły, ciągnie się lekko falisty teren pokryty cały zielonymi żarnowcami, nazwany dla swego pięknego położenia i widoku Jasnym Wybrzeżem.

W pobliżu brzegu morskiego prze-



*Julia Mazaraki,
znana działaczka społeczna.*

cina to wybrzeże wspaniały BULWAR MORSKI, zbudowany kosztem 4 milionów zł., łączący Halerowo z Jastrzębią Górą. Jest to wspaniała autostrada, wyłożona kostką granitową zalaną asfaltem, a szerokie chodniki wysadzone lipami i topolami dla pieszych, umożliwiają letnikom odbywanie pięknych spacerów wzdłuż wybrzeża morskiego.

Na Jasnym Wybrzeżu nad malowniczymi brzegami morza ciągnie się wspaniała plaża, pokryta niepokalanym białym piaskiem, zwana „Plażą Julji“, do której prowadzi historyczny „Rybacki Jar“, który łącznie z sąsiednim „LISIM JAREM“ znany jest z tego, że w XVII i w XVIII wieku lądowały tu wojska szwedzkie, idące na podbój krajów środkowej Europy.

Plany Jasnego Wybrzeża zostały zrobione przez światowej sławy planistę, Prof. Drexlera ze Lwowa. Parcele na grunt naniesione, drogi drzewami wysadzone. W samym jego

sercu, w jarze, założono rozległy park. W niedługiej przyszłości letnisko to będzie skalizowane i zelektryfikowane.

Całe to wybrzeże w szybkim tempie pokrywa się willami i pensjonatami, wznoszącymi się, posiadającymi salony dla dancingów i brydża, place tenisowe, co przy wspaniałej plaży, odżywczych kąpielach, znakomitem grzybobraniu w lasach, pięknych spacerach, tworzy miejsce kuracyjno - wypoczynkowe pierwszej klasy, przy cenach bardzo przystępnych.

Właścicielami Jasnego Wybrzeża są pp.: Włodzimierz Wasilewski, Zdzisław Tłuchowski i Julja Mazaraki, znana działaczka społeczna, której działalność datuje się od r. 1896. Była ona organizatorką kursów języka polskiego za czasów rosyjskich w wielu miejscowościach na Ukrainie i Wołyniu, była współzałożycielką domu ludowego, założyła ochronki polskie w Chażynie pod Berdyczowem i w Krasnopolu. Po ucieczce przed nawałą bolszewicką do kraju pracowała w Kole Polek, w Polskim Białym Krzyżu i Czerwonym Krzyżu, przebywała na froncie oraz była w ciągu 6 lat przewodniczącą Żeńskiego FIDAC'u w Polsce, a następnie przez rok przewodniczącą tej światowej międzysojuszniczej organizacji. Na to zaszczytne stanowisko została wybrana, na Kongresie FIDAC'u w Ameryce w roku 1930.

Nic więc dziwnego, że praca w kierunku rozbudowy Jasnego Wybrzeża postępuje szybko naprzód, skoro w gronie właścicieli znajdujemy tej miary działaczkę co p. Julja Mazaraki.

Znamiennym jest że w tym roku, tak ciężkim, aż 7 pań buduje wille na Jasnym Wybrzeżu. Kobiety dają tu przykład dzielności, nie poddając się kryzysowi skorzystały one z nadzwyczaj korzystnych kredytów budowlanych, które zarząd Jasnego Wybrzeża wyjednał im w Zakładzie Oszczędnościowo -- Kredytowym „Wzajemność“ w Warszawie, a mianowicie posiadając już plac na własność, po włożeniu od 1500 do 2000 zł. stosownie do wielkości domu, będą miały gotową willę na sezon, a dług amortyzować się będzie przez lat dziewiętnaście i dwa miesiące sumą od 46 do 60 zł. miesięcznie, zależnie od wielkości willi.

Zarząd Jasnego Wybrzeża mieści się w Warszawie na ulicy 3 maja Nr. 5, telefon 9-15-75.



Plaża na „Jasnym Wybrzeżu“.

ROPCZYCE

Miasto powiatowe Ropczyce leży w odległości 50 klm. od Tarnowa i 31½ klm. od stacji kolejowej. Samo miasto swym zewnętrznym wyglądem nie odbiega od przeciętnego typu innych miasteczek, ma natomiast naokoło bardzo ładny krajobraz, oraz ładne i mile, zadrzewione aleje wjazdowe. Ropczyce liczy 3500 mieszkańców, w tem trzecia część mniejszości narodowych. Miasto posiada szkołę powszechną, gimnazjum 8-klasowe Koedukacyjne typu neoklasycznego, oraz seminarjum żeńskie. Szkoły mieszczą się we własnych budynkach. — Podczas urzędowania obecnego p. burmistrza Wład. Bursztyna (od lat 32) dokonano wielu inwestycji.

Bolączką miasta jest brak wodociągów. Projekt i kosztorys dawno już istnieje, niestety wojna przerwała realizację planów, a obecnie Bank Gosp. Krajowego wstrzymał kredyty.

Budżet miasta wynosi ok. 50.000 zł., wraz ze szkołami ok. 113.000 zł. Wszystkie urzędy na terenie miasta mieszczą się w budynkach miejskich. Burmistrz miasta p. Bursztyn piastuje — od lat 30 — godność dyrektora Kasy Oszczędności. Sekretarzem Magistratu jest p. Franciszek Hosiński.

DOBRA HR. RACZYŃSKIEGO

Pisząc o powiecie Ropczyckim wspomnieć należy o dobrach hr. Raczyńskiego, składających się z części rolnej ok. 1000 ha oraz lasów ok. 3500 ha. Na terenie dóbr istnieją zakłady przemysłowe: gorzelnia na prawie przepędu 900 hektol., tartak przerabiający drzewo przeważnie z lasów miejscowych, a także przyjmujący drzewo od włościan okolicznych oraz cegielnia. Przed kryzysem w Dębicy były 2 cegielnie, których produkcja roczna wynosiła ok. 3 milionów cegieł, obecnie całe zapotrzebowanie rynku miejscowego wynosi zaledwie 1/4 tej ilości. Wreszcie notujemy: warsztaty mechaniczno-rolnicze, które dziś znajdują się w zupełnym upadku. Stawy rybne — ok. 30 ha — nie odgrywają roli poważniejszej. Wszystkie wyżej wymienione przedsiębiorstwa odczuły nader silnie kryzys i znacznie zredukowały obroty. Pomimo jednak ciężkiej sytuacji, stan ogólny dalej jest aktywny, majątek nie jest zu-

pełnie zadłużony i zarząd interesów do chwili obecnej nie puścił w obieg ani jednego własnego weksla. Jako zjawisko wyjątkowe w tych czasach zauważyć należy fakt, iż majątek nie ma zaległego podatku! Rolnictwo produkuje mleko, bądź na rynek miejscowy bądź dla Krakowa i Krynicy, dalej ziemniaki, zboża, hodowle świń, oraz konie remontowe.

Administratorem dóbr od lat 8 jest p. inż. Włodzimierz Skarbek-Borowski.

ZAKŁAD OSZCZĘDNOŚCIOWO-KREDYTOWY „WZAJEMNOŚĆ” w Warszawie ul. Warecka 5

Celem podniesienia budownictwa wogóle, a tanich domów w szczególności, powstał niedawno Zakład Oszczędnościowo-Kredytowy „Wzajemność” w Warszawie.

Zadaniem tego zakładu jest udzielanie pożyczek, właścicielom placów pod budowę w wysokości 60% sporządzonego kosztorysu budowy, (40% pokrywa sam budujący się). Pożyczki te rozłożone są na długoterminowe raty i oprocentowane w wysokości 6% rocznie.

„Wzajemność” wykonywa również wszelkie czynności, związane z budownictwem, a mianowicie: sporządza plany, wykresy, szkice, kosztorysy, dostarcza materiały budowlane i t. p. Można również nabyć mieszkanie na własność w domu spółdzielczym, wpłacając na raz 20% wartości nabywanego obiektu, resztę zaś w długoterminowych ratach.

W tej dziedzinie — budownictwa tanich domów — kobiety polskie dają dobry przykład, one bowiem — nie bacząc na ogólnie przeżywany kryzys budowlany — skorzystały z dogodnych kredytów budowlanych w „Wzajemności”, a posiadając już własne place, po złożeniu od 1500 do 2000 zł., stosownie do wielkości domu, będą miały już gotowe wille w bieżącym sezonie (na Jasnym Wybrzeżu w Gdyni). Dług ich amortyzować się będzie w ciągu 19 lat i 2 miesięcy sumą od 46 — 60 zł. miesięcznie, znowu zależnie od wielkości domu.

Do chwili obecnej na terenie Rzplitej wybudowano 15 domów.

Na czele Zakładu Oszczędnościowo-Kredytowego „Wzajemność” stoją: pos. Dr. Karol Polakiewicz, wicemarszałek Sejmu — jako pre-

zes, p. Korwin-Szymanowski i senator Dr. Michał Wyrstek — jako wiceprezesi oraz inż. Edmund Herbst — jako sekretarz.

ZIOŁA LECZNICZE HODOWCY T. TRZESZCZKOWSKIEGO

Choroby serca, są najbardziej rozpowszechnionymi dolegliwościami, nic też dziwnego, że całe rzesze lekarzy pracowały nad ich złagodzeniem, lub usunięciem.

Z pośród różnych preparatów leczniczych, na pierwszy plan dzisiaj wysuwają się zioła hodowcy Trzeczskowskiego, których skuteczne działanie, zanim ukazały się one w sprzedaży, było badane przez całe lata. Desortację ziół T. Trzeczskowskiego prowadził uprzednio dr. Protopopow, poświęcając jej całą swą pracę w Akademii Medycznej w Chersoniu.

Wielka praca doktora Protopopowa znalazła godnego spadkobiercę swej idei w osobie p. T. Trzeczskowskiego, znanego propagatora ziołolecznictwa, który już od 7 lat prowadzi hodowlę ziół we własnych plantacjach, badając praktyczne ich zastosowanie. Zioła te dały wyniki wprost zadziwiające, lecząc choroby dotychczas nieuleczalne, przerosł i rozszerzenie serca oraz wszelkie inne dolegliwości sercowe.

W działaniu zioła te:

- 1) usuwają dolegliwości serca, regulują jego czynność
- 2) wzmacniają mięśnie serca, a powiększenie chorobliwe tegoż zmniejszają.
- 3) przywracają zrujnowaną kompensację serca i zwiększają wydzielanie moczu,



*Największa latarnia morska
w Rozewiu.*

4) samoistne choroby serca leczą bezwzględnie, w następnych — wzmacniają serce i regulują jego działalność, a w nieuleczalnych (wadach) — prócz tego — zabezpieczają życie chorego od nagłego kryzysu.

5) na czynności narządów trawienia wpływają bardzo korzystnie, wzmacniają cały organizm i poprawiają samopoczucie.

Zioła T. Trzeszczkowskiego są jedynymi z pośród znanych preparatów sercowo-leczniczych, które absolutnie nie są szkodliwe dla innych organów, a nawet przeciwnie w wypadkach ogólnego osłabienia znakomicie przywracają siły.

Wyłączna sprzedaż ziół tych, dających wprost rewelacyjne wyniki uzdrowień serca, odbywa się w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 72 tel. 8-51-65.

„CHI SZARA BADAHAN“

Doktor medycyny Włodzimierz Badmajeff napisał w r. 1929 książkę pod bardzo ciekawym i frapującym tytułem „Chi Szara Badahan“.

Książka owa wskazuje szerokiemu ogółowi, właściwie w Polsce po raz pierwszy, że wiedza medyczna w dalekiej przeszłości u narodów, stojących na wysokim poziomie cywilizacji i kultury, miała inne głębsze podłoże, aniżeli dziś.

Długi szereg niepokojących zjawisk, niezrozumiałych dla ówczesnej

przeciętności, tworzył dwie zasadnicze przesłanki, właściwie dwa zasadnicze fundamenty wiedzy starożytnej. Były to z jednej strony — mistycyzm, z drugiej zaś arystokratyzacja nauki.

Dr. Włodzimierz Badmajeff, znany szeroko w Polsce — z pochodzenia Azjata — słynny z szeregu prawie cudownych uzdrowień, w obu swoich książkach, zarówno w „Chi Szara-Badahan“, jak i wydanej później „Tajemnicy zdrowia“ wraca właśnie w daleką zamierzczłą przeszłość, dostosowując ją do nowoczesnego tętna wiedzy.

„Z podziwem patrzymy na wspałała harmonję i niezachwianą równowagę, które utrzymują wszechświat w ciągłym ruchu życia i postępu“ — pisze autor w „Tajemnicy zdrowia“ — „Ustrój i architektura wszechświata, całej otaczającej nas przyrody — z jednej strony, z drugiej zaś ustrój i budowa organizmu człowieka — to dwa wizerunki tych samych praw natury — makrokosmos i mikrokosmos“ — pisze w swej książce „Chi-Szara Badahan“.

Ta druga książka zawiera szereg przepisów, dotyczących racjonalnego trybu życia i dla wielu nawet nie laików może stanowić katechizm do codziennego użytku.

Książka „Tajemnica zdrowia“ podaje zasady tybetańskiej medycyny w sposób najzupełniej pozytywny, realny i dostępny dla każdego, tłumaczy rozwój i technikę utrzymywania zdrowia.

Najlepszym dowodem wysokiego poziomu tych książek i potwierdzeniem faktu ich ogromnej pokupności, jest zasadnicza teza, z mykającą powyższą książkę: „Na tych zasadach w przyszłości powstać musi nowa kultura i cywilizacja, do której Zachód przez uszlachetnienie swej pozytywnej nauki i sztuki, Wschód zaś drogą kontemplacji, skupienia, społem dążyć powinny do złączenia i braterstwa. Wschód da treść i czyn wewnętrzny życia, Zachód — formy i czyn zewnętrzny, przy harmonji zaś tych dwóch światów człowieczeństwu ukaże się piękno szlachetnej treści i formy, oraz szlachetnych czynów w życiu przyszłej prawdziwej kultury“.



A.

WADOWICE

Miasto powiatowe Wadowice, liczy 8844 stałych mieszkańców, przyczem ruch napływowy — dzięki obecności szeregu urzędów, a w pierwszej linii Sądu Okr. — jest bardzo duży. Dlatego też ogółem zanotować należy ponad 10.000 ludności. Miasto nie jest skanalizowane, chociaż plany kanalizacyjno-wodociągowe są już opracowane i zatwierdzone, tem niemniej stan sanitarny i zdrowotny jest zupełnie zadowalający, a ścisły kontakt ze Śląskiem odgrywa również poważną rolę w wyglądzie miasta, które jest czyste i schludne. Wypadki, epidemji nie były notowane ani wśród ludności ani wśród zwierząt.

Sieć szkolna silnie rozbudowana. Młodzieży szkolnej jest kilka tysięcy przy ogromnej masie napływowej. Wymienimy: 4 szkoły powszechne, męskie gimnazjum państwowe, prywatne żeńskie zrzeszenia rodziców z pełnymi prawami, miejskie seminarjum nauczycielskie żeńskie, również z pełnymi prawami, oraz miejską szkołę handlową koedukacyjną.

Miasto jest zamożne i od 1927 r. nie było zadłużone. Dług powstały później wynosił 200.000 przy majątku oszacowanym na ok. 2 miliony zł. Z dniem 1 stycznia 1932 r. zarząd miasta objął Komisarz Rządowy p. Dr. Jan Kossek który energicznie przystąpił do reorganizacji i uzdrowienia gospodarki miejskiej.

Dla charakterystyki stosunków podajemy kilka ciekawszych szczegółów, które niezawodnie zainteresują naszych czytelników. A więc zainicjowano przez Radę Miejską cały szereg inwestycji zakrojonych na wielką skalę; sposób realizowania ich jednak wykazał brak zmysłu handlowego i indolencję odpowiednich czynników. Koszt inwestycji określony początkowo sumą 1,200.000 zł. spadł następnie do sumy 850.000 zł. Udano się wtedy po pożyczkę do Banku Gosp. Kraj. który wyraził gotowość jej udzielenia w wysokości 50.000 dol. Rada Miejska odrzuciła propozycję tę z pogardą, gdyż chciała całą sumę. Następnie notujemy drugi fakt niepozbawiony cech humorystycznych, a mianowicie: znana firma Bracia Czeczowiczka zamierzała założyć w Wadowicach fabrykę. Rada Miejska i w tym wypadku wykazała kompletny brak zrozumienia potrzeb miasta, gdyż propozycja fir-



Dr. Med. Włodzimierz Badmajeff.

my Braci C. została odrzucona, a jeden z motywów brzmiał, że „służące będą drogie, gdyż pójdą do fabryki na robotnice”.

Rzeźnia miejska, mająca wszelkie dane ku temu, aby przysparzać miastu dochody, prowadzona była nieodpowiednio. Dzięki zabiegom dr. Kosska, obecny tygodniowy dochód z rzeźni wynosi 600 zł. zamiast uprzedniego — 200 zł. Uboczny ubój tolerowany przez Radę Miejską tępiiony jest teraz z całą bezwzględnością. I w tej dziedzinie zaznacza się więc postęp i życzymy panu Komisarzowi dalszej owocnej jego pracy w mieście, które dziwnym zrządzeniem losu stale faworyzowane jest przez napływ... zgorzkniałych emerytów i wiecznych malkontentów.

K. K. O.

POWIATU MIELECKIEGO

W zrozumieniu ważności istnienia placówki oszczędnościowej na terenie powiatu mieleckiego 15 kwietnia 1899 r. za inicjatywą ówczesnego Prezesa śp. Senkowskiego właściciela dóbr Wojsław, powołano do życia Powiatową Kasę Oszczędności w Mielcu. — Rada powiatowa w Mielcu wyasygnowała tytułem kapitału zakładowego koron austr. 50.000. — by dać przykład zaufania do powstałej Instytucji dla mieszkańców tutejszego powiatu. Przykład ten stał się hasłem propagandy oszczędnościowej, a dowodem tego był z końcem pierwszego roku istnienia stan wkładów wyrażający się w cyfrze koron austr. 58.907.38. Do sierpnia roku 1914, w każdym miesiącu i roku agendy Kasy stałe się rozrastały, a działy w których Kasa pracowała aż nadto mówią o użyteczności Instytucji oszczędnościowej, której zadaniem było i jest krzewienie jak największej oszczędności i przeprowadzenie tychże pomiędzy obywateli powiatu mieleckiego w formie taniego kredytu. Zadanie zatem zostało w zupełności osiągnięte a dowodem tego rozbudowa działu wkładów do wysokości koron austr. 1,245.142.86.

Przyszła wojna światowa!

Życie gospodarcze zamarło, ustał wpływ oszczędności, natomiast, tak pożyczki wekslowe, jak i hipoteczne, wskutek ogłaszanych moratorjów stanęły na martwym punkcie. Dewaluacja korony austriackiej, przemiana tychże na marki polskie, dewaluacja marek polskich, wreszcie stabilizacja waluty krajowej w zło-

tych to były okresy w rozwoju Powiatowej Kasy Oszczędności w Mielcu bardzo znamienne, gdyż od stopnia tych przejawów wyrażały się w odpowiednim stosunku i cyfry bilansów Kasy. Od czasu przejścia władzy przez Rząd p. Marszałka Piłsudskiego znikła z powierzchni życia gospodarczego destruktywnie działająca zbroja dewaluacji i życie gospodarcze wkraczało choć powoli, ale stale na normalne swe tory.

W okresie wojennym t. j. od r. 1914 do 1920 r. były momenty dla Kasy bardzo krytyczne, sytuacja wydawała się beznadziejna tak, że bardzo poważnie myślano o likwidacji tak ważnej dla powiatu instytucji kredytowej. — W drugiej połowie roku 1926, gdy nadeszła upragniona przez tutejsze społeczeństwo normalizacja stosunków finansowych zaczęła się Kasa dźwigać z grożącego upadku finansowego przy jak najbardziej odpowiednim doborze członków Dyrekcji i personelu Kasy. Właściwy rozwój Kasy datuje się od chwili wejścia w życie pod egidą p. Starosty Balickiego Marjana pewnych ustalonych norm, powołanie władz nadzorczych i kontrolujących, ciągłość pracy Zarządu Kasy przez długie okresy pod kierownictwem fachowego bankowca jakim jest obecnie dyrektor p. Ungeheuer i dobór pod każdym względem zadawałających urzędników Kasy. — Te momenty skierowały Powiatową Kasę Oszczędności na drogę właściwego rozwoju, a cyfry wyjęte z bilansu rocznego za rok 1931, zaświadczą przed społeczeństwem o rozwoju Kasy.

Z dniem 31.12. 1931 r. stan wkładów wynosił zł. 1,485.934.34, pożyczek wekslowych zł. 771.785.50, pożyczek hipotecznych zł. 589.902.41. Fundusz zasobowy z dniem 30.6 1932 r. wynosił zł. 108.903.16 na który składa się I. piętrowy własny budynek, gotówka na rb. fund. zasobowego i efekta w portfelu Kasy. Jeżeli Kasa znajduje się w pełni rozwoju to zawdzięcza to jedynie Przewodniczącemu Rady Kasy p. Staroście Balickiemu który życzliwą opieką otoczył najlepsze intencje Komunalnej Kasy Oszczędności. Kasa odbudowała kredyt moralny swoich wierzycieli, pozostaje w żywym kontakcie ze swymi dłużnikami, ku obustronnemu zadowoleniu.

Obecny ogólnie światowy kryzys gospodarczy siłą rzeczy i Kasę dotknął przez nieznaczne wypowiedzenie wkładów oszczędności w okresie I. kwartału. Przyszło jednak u-

spokojenie i wkłady normalnie wpływają. By tworzyć żelazne rezerwy dla swych wkładkowców, ograniczyła Kasa udzielanie kredytu, natomiast skierowała baczną uwagę na spłatę wierzytelności. Ta polityka konieczności nie da wprawdzie wysokich zysków jednak z mozołem odbudowany kredyt moralny dla Kasy w niczem nie straci na swej sile i to jest naczelnym zadaniem tak ważnej dla powiatu placówki gospodarczej.

Rozumna i fachowa polityka gospodarcza Kasy prowadzona pod egidą p. Starosty Balickiego przez p. dyr. Ungeheuera przy współpracy znających nawskróś stosunki powiatu mieleckiego pp. prof. Kani i rolnika Smaczego daje społeczeństwu pełnię świadomości spełnianego zadania przez Kasę i pogłębia zaufanie do tej Instytucji.

DĘBICA

Dębica zalicza się do najładniejszych miast w powiecie Ropczyckim. Graniczy ona z miasteczkiem Ropczyce, obecną siedzibą powiatu oraz z Pilznem, dawną siedzibą powiatu tejsamej nazwy, a obecnie na skutek rozporządzenia władz centralnych wcielonom do powiatu Ropczyckiego.

Miasto Dębica, liczące 10.000 mieszkańców z 30 procentem mniejszości narodowych, jest położone malowniczo u podnóża Podkarpacia, okolone od południa wzgórzami mniej lub więcej wyniosłymi, pokrytymi lasami, liściasto-szpilkowymi, zaś od północy zamknięte rzeką Wisłoką, zataczającą łuk i płynącą ku północy i stanowi ośrodek kulturalny, gospodarczy i handlowo-przemysłowy całego powiatu, do czego w dużej mierze przyczynia się główna magistrała kolejowa Kraków - Lwów, posiadająca tutaj stację węzłową o bardzo silnym ruchu.



Gmach K. K. Oszczędności powiatu Mieleckiego.

W mieście załogują dwa oddzielną kawalerji, znajduje się siedziba P. K. U. na 3 powiaty, Sąd grodzki, Urząd katastru gruntowego, Inspektorat kontroli skarbowej oraz cały szereg fabryk i Państwowe przetwórnice mięsne, założone w r. 1927 na wzór duńskich wytwórni bekoniarskich.

Dziwnem przeto wydaje się, że siedzibą powiatu nie jest właśnie Dębica, lecz małe miasteczko Ropczyce, położone zdala od linii kolejowej i nie posiadające należytych warunków rozwoju.

Położenie miasta bardzo zdrowe a stosunki sanitarne, wprawdzie dalekie od ideału, to jednak najlepsze ze wszystkich miast powiatu. Miasto posiada plany kanalizacyjne i wodociągowe, których zrealizowania z powodu kryzysu finansowo-gospodarczego narazie nie można w czyn wprowadzić. Siłą faktu musiano porzucić na częściowej tymczasowej kanalizacji, natomiast przeprowadzono całkowicie elektryfikację miasta.

Rozbudowa miasta, które po Gorlicach w czasie wojny światowej zostało najbardziej zniszczone, posuwa się w bardzo silnym tempie, a ruch budowlany zaliczyć się musi do największych w całym województwie krakowskim.

W odległości 4 klm. od centrum miasta, na terenach należących do hr. Raczyńskiego, w miejscowości Łatoszyn, obfitującej w źródła siarczane, uruchomione zostały w ostat-

nich latach kąpiele o starej historii, które są odwiedzane licznie przez chorych.

Szkolnictwo powszechne rozbudowane dobrze, miasto bowiem posiada 7-mio klasową szkołę powszechną męską i żeńską, państwowe gimnazjum męskie, prywatne gimnazjum żeńskie, mieszczące się w bud. gminnych, przyw. seminarjum naucz. żeńskie założone i utrzymywane przez Stowarzyszenie naucz. szkół wyższych, które buduje obecnie własny gmach, szkoły dokształcające oraz dwa przedszkola. W ostatnich latach miasto wybudowało 2-piętrową powsz. szkołę żeńską według najnowszych wymogów i szkoła ta może być wzorem dla budynków szkolnych w większych miastach.

Z inwestycji dokonanych przez miasto należy wymienić: szkołę powsz. żeńską wybudowaną kosztem 300.000 złotych; przeprowadzenie szeregu wierceń w poszukiwaniu za wodą dla celów wodociągowych kosztem 20.000 złotych, w czasie którego to poszukiwania natrafiono na bardzo silne źródła; przygotowanie projektu wodociągów i kanalizacji oraz planu regulacyjnego miasta, przyczem podkreślić należy, że zadłużenie miasta w stosunku do poczynionych inwestycji wynosiło w dniu 31 marca 1932. zaledwie 47.000 zł.

Na terenie miasta znajdują się: dobrze zorganizowana Spółdzielnia roln. handl. „Żniwo”. Składnica Kółek roln., Towarzystwo Wzajemnego Kredytu, Kasa Stefczyka, Klasztor SS. Służebniczek N. M. P., Odlewnia żelaza Samsonowicza, dwa młyny parowe Grünspana i Rozmysłowskiego, Warsztaty stolarskie, ślusarskie, cegielnia i młyny Hr. Raczyńskiego, Państw. stolarnia prowadzona przez Augustyna Gunie, Miejski Ośrodek Zdrowia dla udzielania porad ubogim, Łaźnia miejska i rytualna, Koszary 20 p. uł., 5 p. s. k. i koszary piechoty.

Czytelnicy nasi wyrażą niechybnie zdziwienie, gdy się dowiedzą, że dzięki usilnym zabiegom i wysiłkom Prezesa Pow. Kom. L.O.P.P. ks. dziekana Kopernickiego Władysława oraz ofiarności miejscowego społeczeństwa na terenie Dębicy powstało lądowisko dla samolotów, będące dziś na ukończeniu i które, według orzeczenia komisji Warszaw-

skiej, należeć będzie do najpierwszorzędniejszych w Polsce.

Burmistrzem miasta od roku 1928 jest Dr. Stanisław Nagawiecki, emer. prof. gimn.

Pod adresem czynników miarodajnych pozwalamy wyrazić sobie nadzieję, iż przeniesienie siedziby powiatu do Dębicy jest już kwestją najbliższych tygodni.

PORONIN

W odległości 6-ciu kilometrów od Zakopanego znajduje się Poronin — miejscowość nader piękna i malownicza, skąd podziwiać można wspaniałą panoramę, roztaczającą się na Tatry Spiskie i stronę Czechosłowacką.

Poronin liczy 2500 osób ludności. Utrzymanie jej stanowi wynajem mieszkań letnikom, przybywającym tu, zarówno z Polski, jak i zagranicy. Nad stanem zdrowotnym czuwa stale lekarz klimatyczny, rezydujący w Poroninie.

W gminie funkcjonuje 7-io oddziałowa szkoła powszechna. Obecnie gmina przystępuje do budowy nowego gmachu szkolnego, dostosowanego do nowoczesnych wymagań techniki i higieny. Z pośród innych inwestycji wymienić należy: ułożenie chodników na przestrzeni 21½ klm., urządzenie oświetlenia gazolinowego na ulicach i zorganizowanie własnej straży ogniowej, pod osobistą komendą wójta gminy. W sezonie letnim odbywa się też stała arozaacja głównych arterij komunikacyjnych, przeznaczonych dla ruchu pieszego i kołowego. Zarząd gminy tego przepięknego zakątka kraju, dbając o dalszy jego rozwój projektuje wzniesienie całego szeregu innych inwestycji, czemu jednak staje na przeszkodzie brak odpowiednich funduszy.

Łagodne powietrze Poronina, nie tak ostre jak Zakopanego, czynią go coraz więcej znaną i odwiedzaną stacją klimatyczną i letniskową. Przyczynia się do tego niezwykła taniość mieszkań i utrzymania. Na przestrzeni gminy znajduje się 35 wzorowo urządzonych pensjonatów, w których utrzymanie — wraz z mieszkaniem — wynosi zaledwie od 5-ciu złotych dziennie.

Naczelnikiem gminy od lat pięciu jest p. Józef Majerczyk, sprawny samorządowiec, oraz znany ze swej pracy nad rozbudową Poronina; sekretarzem p. Kazimierz Właszek, b. naczelnik poczty w Zakopanem, traktujący swą pracę ideowo,



Ruiny zamku w Czorsztynie.

KASA CHORYCH W BIAŁEJ

(Nasza rozmowa z dyrektorem Kasy p. inż. Stanisławem Waligórskim).

Dowiedziawszy się, że Kasa Chorych w Białej uchodzi za jedną z najsilniejszych pod względem finansowym, co w czasach obecnego kryzysu może każdego zaintrygować, w szczególności zaś dziennikarza, słyszącego zewsząd jedynie utyskiwania na złe czasy, udaliśmy się do dyrektora Kasy Chorych pana inż. Waligórskiego z prośbą o udzielenie nam garści informacji o powierzonej jego pieczy instytucji.

„Przy obejmowaniu urzędowania — opowiada nam p. Waligórski — zastałem oddzielne kasy powiatowe w Oświęcimie, Żywcu, Andrychowie i Białej. Obecnie kasa scalona liczy 35000 ubezpieczonych, 49 lekarzy wszystkich specjalności. Naczelnym lekarzem jest dr. Stanisław Matlak. Gabinety zaopatrzone są bardzo bogato, lecznictwo fizykalne postawione jest b. wysoko, zakłady kąpielowe urządzone są zupełnie nowoczesnie, technika dentystyczna posiada swą centralę w Białej.

Przypis miesięczny wynosi około 250.000 zł. Rzecz prosta, że obecny kryzys nie mógł nie odbić się i na Kasie. Wskutek spadku ubezpieczonych, przypis automatycznie również musiał się obniżyć. Ci sami ubezpieczeni przyjmowani na nowo na posadę otrzymują pensje znacznie zredukowane, temsamem więc świadczenia znacznie się zmniejszają. Jeżeli panowie wezmą pod uwagę, że koszty administracyjne pozostają te same, jest rzeczą oczywistą, że efektywnie muszą się przez to powiększyć. Powodzenie polityki samowystarczalności, która stanowi naczelną zadanie gospodarowania instytucją, nie może być w takich warunkach rzeczą łatwą. Musimy bacznie trzymać rękę na pulsie i dlatego stale sprawdzamy samych siebie miesięcznymi bilansami. Podstawy nasze są na najbliższą metę silne i trwałe“.

Źródła siarczane w Wapiennem

W odległości 12 klm. od Gorlic leży wieś Wapienne. Miejscowość ta, jakkolwiek mało jeszcze znana, ma przed sobą wielką przyszłość, posiada bowiem doskonałe źródła siarczane, w których kąpiele są nieocenione w chorobach reumatyzmu, artretyzmu i zapalenia stawów.

Wapienne leży 450 mtr. nad p.

m., otoczone jest górami, posiada świetne powietrze i stanowi doskonałe miejsce wypadowe dla wszelkiego rodzaju wycieczek turystycznych. Dwa źródła siarczane istnieją tu od kilkuset lat i z uwagi na swe lecznicze właściwości nazywane były przez ludność okoliczną „czarodziejkami“.

Obok łaźni, urządzonych skromnie, lecz czysto i przyzwoicie, wznosi się duży budynek — pensjonat, otwierany z dniem 1-go lipca. Ceny utrzymania, jak zresztą wszędzie w tych okolicach, są niezwykle niskie.

Wapienne — dzięki swym źródłom i malowniczości położeniu — ma wszelkie dane, aby przy należytej rozbudowie i propagandzie stało się narówni z innymi zdrojowiskami magnesem, przyciągającym liczne rzesze kuracjuszy i letników. Właściciel p. Damjan Bubniak do rze się orjentuje w możliwościach rozwoju swego kąpieliska, ale — jak słusznie zaznacza — na wszystko to potrzeba trzech rzeczy: pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy...

Istnieje z Gorlicami połączenie autobusowe, narazie wystarczające, ale w miarę wzrastającej frekwencji należałoby uruchomić jeszcze jeden autobus, gdyż w obecnie kursującym wszystkich miejsc są zawsze zarezerwowane dla stałych kuracjuszy, przyjeżdżających tu codziennie z Gorlic.

Składnica Kółek Rolniczych Stow. Spółdz. z ogr. odp. w Nowym Sączu

Składnica Kółek Rolniczych powstała w r. 1912, jako Tow. Udziałowe, przy kapitale 30.000 koron i rozwijała się pomyślnie. Inicjatorami i założycielami składnicy byli: Dr. Wł. Barbacki, Adam hr. Stadnicki, Dr. Jan Dąbski, Dr. Eug. Dzikiewicz, prof. Franciszek Zorek, prof. Jędrzej Serafin i prof. Wojciech Hadała. Ludność ustosunkowała się nader przychylnie i z dużym zrozumieniem dla poczynąń spółdzielni, co odegrało dużą rolę w pomyślnym rozwoju placówki. Zakres działalności obejmował sprzedaż artykułów: pierwszej potrzeby, spożywczych, bławatnych, galanterijnych, przyborów szkolnych, naczyń, oraz wszelkich artykułów w zakresie rolnictwa wchodzących, jak nawozów sztucznych, maszyn i t.p. Zasadniczym zadaniem spółki było

chronić konsumentów przed wyzyskiem handlarzy, oraz zaopatrywać ludność we wszystkie towary, jak najlepszej jakości, po cenach możliwie jaknajtańszych. W czasie wojny, jakkolwiek spółdzielnia poniosła szereg ofiar, to jednak specjalnie jej skutków nie odczuła. Z chwilą wskrzeszenia Państwa Polskiego spółka przechodziła — ze względu na dewaluację — różne fazy, mimo to jednak udziały zostały w należyty sposób zwaloryzowane. Ostatnio został zaangażowany na stanowisko dyrektora handlowego p. Andrzej Rogalski — ideowy pracownik na niwie spółdzielczej, energiczny handlowiec, który przeprowadził gruntowną reorganizację placówki.

Spółdzielnia posiada obecnie 12 oddziałów na terenie powiatu i 6 sklepów w mieście. Nadmienić nam jeszcze wypada, że spółdzielnia pracuje obecnie nader aktywnie; majątek jej stanowią: 2 duże realności w Nowym Sączu i 3 na prowincji: Stary Sącz, Piwniczna i Łącka ogólnej wartości 700.000 zł., udziały wynoszą 71.000 zł., oraz inne ok. 240.000 zł.

J A S Ł O

Wśród całego szeregu mniejszych miasteczek woj. krakowskiego, Jasło bezsprzecznie czyni wrażenie najkorzystniejsze. Świetnie zabudowane, dobrze rozplanowane, posiada cały szereg ładnych nowoczesnych budynków — nic więc dziwnego, że przypomina... Europę! Korzystne wrażenie potęguje czystość panująca na ulicach oraz duży dobrze utrzymany park położony w samym sercu miasta. Jeżeli Jasło liczy 10.000 mieszkańców, to nie ulega wątpliwości, że w niedzielę czy święto, każdego z nich spotkać można w tym parku. Pod adresem pana inż. Bielskiego przesłać winniśmy specjalne gratulacje, gdyż zabudowania, o których mowa są jego zasługą.

Obecny Komisarz miasta p. Jerzy Lgocki urzędowanie swe objął w b. ciężkich warunkach, gdyż — gmina nie posiadała wówczas zupełnie żadnego majątku, za wyjątkiem przedsiębiorstw, z których elektrownia była bardzo zadłużona. W kasie zastał 5115 zł. podczas gdy na same pensje i robociznę niezbędna była suma przeszło 15.000 zł. Drobne długi sięgały — 100.000 zł. Tak się przedstawiał stan w lutym 1931 r. Dziś sytu-

acja się poprawiła, a miasto ze swych instytucyj czerpie poważne dochody. Rzeźnia miejska jest budowlą starą i brak jej elementarnych urządzeń. Obecny kryzys nie pozwala jednak na wybudowanie nowej rzeźni — co słusznie p. Komisarz uważa za sprawę pierwszorzędnej wagi.

Szkolnictwo jest dość dobrze rozwinięte. Funkcjonują 4 szkoły 7-kl. powszechne, wszystkie w budynkach miejskich, gimnazjum humanistyczne, prywatne żeńskie, 3-letnia szkoła handlowa niższego typu.

Z inwestycji wymienić należy przerobienie w elektrowni motorów Diesla na gazowe, a to celem uzyskania oszczędności. Wszystkie dzierżawy zostały przez p. Lgockiego odebrane i prowadzone są obecnie pod zarządem własnym, na czym miasto b. wiele zyskało. Opłaty podwyższyły się o 100%, przyczem dodatkowe podatki nie zostały wprowadzone. Zawarta została nowa umowa z „Polminem“ co przyniosło miastu łącznie ok. 50.000 zł. rocznie. Rozszerzenie sieci gazociągów, stanowi najbliższy projekt inwestycji.

Podkreślić należy, że p. Lgocki trzymając czujnie rękę na pulsie gospodarki miasta, zwraca baczną uwagę na zbyt... egoistyczne zapędy poszczególnych jednostek...

Praca p. Lgockiego stwierdza jeszcze raz niezbicie, że obecna ciężka sytuacja wielu naszych miast, jest często rezultatem nie tyle kryzysu, ile indolencji gospodarki miejskiej, i że uczciwa, a energiczna ręka niejedną sytuację, zdawałoby się beznadziejną, w szybkim czasie uzdrowić potrafi.

(m. b.)

K. K. O. m. JASŁA

Otwarcie Kasy nastąpiło 15 grudnia 1868 r. Na zabezpieczenie wkładek zobowiązała się gmina m. Jasła złożyć jako fundusz zakładowy w papierach wartościowych 12.000 złotych reńskich. Kasa mieściła się początkowo parę lat w budynku miejskim w Rynku. Zakres działalności Kasy stale wzrastał, przeto lokal powyższy okazał się za mały, następstwem czego było przeniesienie biur Kasy do odnajętego lokalu, zajmującego cały parter, w nowym gmachu Rady Powiatowej. Starania o wybudowa-

nie nowego budynku rozpoczęły się w r. 1894, a już w r. 1900 stanął piękny własny gmach Kasy, będący do dnia dzisiejszego jednym z najpiękniejszych w mieście, którego jest prawdziwą ozdobą.

Rozwój Kasy stale postępował naprzód. Zdobyła ona powszechne uznanie wśród społeczeństwa i stała się z biegiem czasu najpoważniejszą — najgodniejszą zaufania — instytucją finansową. Dowodem tego mogą być wzrastające z każdym rokiem obroty Kasowe, które w r. 1913 wynosiły 12.228.246,83 koron, a w r. 1917 — 13.714.587,76 koron.

Wybuch wojny światowej i jako jedno z największych jej następstw — stopniowa dewaluacja pieniędzy, inwazja wojska rosyjskiego, przymusowe wywiezienie Kasy do Wiednia oraz zniszczenia wojenne fatalnie się odbiły na finansach Kasy.

Dopiero z chwilą powstania Państwa Polskiego, stopniowego unormowywania się stosunków, waloryzacji papierów wartościowych i wkładów oszczędnościowych, powrotu do parytetu złota, rozpoczyna się szeroki zakres działalności instytucji. W szczególności ta nader pożyteczna placówka społeczna zaczęła pulsować żywym tętnem życia od chwili rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej (r. 1927) o Miejskich i Powiatowych Kasach Oszczędności. Najwyższe czynniki państwowe — doceniając znaczenie idei oszczędności — doszli do wniosku, że trzeba dać maksimum gwa-

rancji oszczędzającemu, by nieraz ciężko zapracowany grosz nie poszedł na marne. Na podstawie tego właśnie rozporządzenia, za wszelkie zobowiązania kas powyższych i ich wkładki oszczędnościowe, władze miejskie, lub powiatowe, gwarantują całym swym majątkiem, sprawując jednocześnie nadzór nad ich działalnością, co w znacznym stopniu przyczyniło się do wzmożenia oszczędności i wzrostu zakresu działania Kas Oszczędności. Na potwierdzenie słów wyżej przytoczonych nadmieniamy, że ogólny obrót kasowy K. K. O. m. Jasła w ciągu ostatnich 2-ch lat wynosił: w r. 1930 — zł. 27.957.586,96, zaś w r. 1931 zł. — 29.092.016,36.

W historii Komunalnej Kasy Oszczędności m. Jasła są dwie świetlane postacie, których imiona pozostaną nazawsze w pamięci potomnych, a są niemi założyciele instytucji: b. Burmistrz Jasła Antoni Koralewski i pierwszy — długoletni — dyrektor Romuald Palch. O ich zasługach przypomina każdemu pamiątkowa tablica marmurowa, wmurowana w westibulu budynku Kasy, z napisem: „Działo się w roku 1918, w piątym roku wojny światowej, w chwili odbudowy Niepodległości Polski. Ku uczczeniu 50 letniej rocznicy założenia przez Radę Miejską Kasy Oszczędności miasta Jasła — ku uwiecznieniu zasług Burmistrza Antoniego Koralewskiego i Dyrektora założyciela Romualda Palcha — Wydział i Dyrekcja napis ten kładą“.

Słowa te są bodźcem do czynu dla godnych następców, którzy rozpoczęte przed 64 laty dzieło, prowadzą dalej, z niemniejszym, niż ich poprzednicy, rezultatem.

K. K. O. Powiatu Gorlickiego

Mimo wielkich trudności w uzyskaniu od władz zaborczych koncesji — dnia 12 marca 1901 r. została uroczystie otwarta „Powiatowa Kasa Oszczędności w Gorlicach“, która powstała z inicjatywy ś. p. Adama hr. Skrzyńskiego i ś. p. Dr. Kazimierza Szczanieckiego.

Już w pierwszym roku działalności można było stwierdzić, że założenie instytucji było konieczne, setkom bowiem i tysiącom jednostek uprzystępniała Kasa korzystanie z taniego i wygodnego kredytu.

Pomyślny rozwój Kasy przerwany został wybuchem wojny świa-



Typ górala z okolic Poronina

towej. Wśród zawieruchy wojennej i nieprzewidywanych jej skutków, a zwłaszcza pod presją inwazji nieprzyjacielskiej, Kasa zmuszona była ewakuować się i została przeniesiona do Wiednia, gdzie rozpoczęła swe urzędowanie, skąd dopiero po upływie 9-ciu miesięcy powróciła do Gorlic. Zniszczenie dorobku ludności, spowodowane działaniami wojennymi, musiało się odbić również fatalnie i na stanie finansowym instytucji.

Od chwili wybuchu wojny — z powodu wrastającej dewaluacji pieniądza, nieuregulowanych wogóle stosunków finansowych i gospodarczych — Kasa przechodziła niezwykle chwile niepewności, zwłaszcza od czerwca 1923 r. do kwietnia 1924 r. do tego stopnia, że była wprost pod względem egzystencji zagrożona, w tym bowiem okresie powstało gwałtowne zapotrzebowanie gotówki na odbudowę, uruchomienie handlu i przemysłu, podczas gdy zapasy gotówkowe wyczerpały się, co spowodowało w obrotach kasowych niedobory na opędzenie kosztów administracyjnych.

W r. 1924 nastąpił zupełny przewrót w ustroju i interesach Kasy z powodu drugiego przerechnowania aktywów i pasywów na walutę złotą, co nastąpiło na podstawie ustawy waloryzacyjnej z dnia 14 maja 1924 r.

W roku 1928, zgodnie z rozporządzeniem Pana Prezydenta R. P. o Komunalnych Kasach Oszczędności, została zmieniona firma na „Komunalną Kasę Oszczędności Powiatu Gorlickiego” i jednocześnie został zmieniony statut, a zmiana ta miała na celu pewne korzyści, zarówno dla interesantów, jak też i samej instytucji. Od tego czasu Związek Komunalny Powiatu Gorlickiego przyjął na siebie całkowitą odpowiedzialność za wszelkie zobowiązania Kasy i gwarantuje własnym swym majątkiem za wkładki i ich oprocentowanie, wykonuje bezpośredni nadzór nad czynnościami i przeprowadza kontrolę gospodarki Rady i Zarządu Kasy.

Od tej chwili rozpoczyna się też stopniowy, lecz coraz szerszy rozwój Kasy. Dla charakterystyki podajemy, że jedynie tylko obroty Kasowe w okresie 1925 — 1930 r. wynosiły zł. 149.260.115.36, a na cele filantropijne w tymże okresie ofiarowano zł. 44.219. Z osiągniętych czystych zysków administra-

cyjnych, poczynawszy od 1924 r. wybudowano własny budynek, który stanowi nie tylko ozdobę miasta, lecz przez to ugruntowany został fundusz rezerwowy, wynoszący z końcem 1930 r. zł. 307.000, jako majątek własny, oprócz bowiem gwarancji powiatu fundusze rezerwowe służą jako rezerwy na pokrycie ewent. strat, bez naruszenia wkładów oszczędnościowych.

Komunalna Kasa Oszczędności pow. Gorlickiego jest czysto narodowa placówką, gdzie każdy mieszkaniec powiatu znajdzie oparcie i pomoc w potrzebie.

Arcyksiążęcy Browar w Żywcu

Żywiec wraz z okolicą jest jednym z największych w Polsce latyfundiów, i należy do Arcyksiężęcej rodziny Habsburgów, która w ciągu blisko 100 lat stworzyła na terenie tych dóbr wzorowo uprzemysłowione gospodarstwo. Pierwsze miejsce wśród tych zakładów przemysłowych zajmuje browar odległy od Miasta Żywca o 4 klm., założony w roku 1856 przez Arcyksięcia Albrechta Habsburga.

Od tego czasu rozbudował się browar systematycznie, a ostatnio w roku 1913, zostały wybudowane nowe warzelnie, hale maszyn, umywalnie i inne urządzenia, stawiające browar żywiecki na czele tego przemysłu w Polsce.

Browar produkował w roku 1913 135.000 hl piwa i 5.200 hl znanego najlepszego portera polskiego. Produkcja ta została w roku 1927 podwyższona do 144.191 hl piwa w tem 9.233 hl portera. Wszystkie fazy produkcji są obecnie ujęte ze stanowiska najnowszych zdobyczy nauki i techniki. Odnosi się to do słodowni, mającej 1.164 m² powierzchni i wyrabiającej 92 wagonny słoju rocznie, warzelni o dziennej sprawności 1300 hl piwa, urządzenia chłodni i piwnie fermentacyjnych o łącznej pojemności 12.000 hl, magazyn chmielu urządzonego według ostatnich wymogów z wentylatorami i sztucznym oziębieniem. Piwnice składowe o rozmiarze 3.000 m² posiadają pojemność 27.281 hl i są obliczone na roczną produkcję 200.000 hl.

Specjalnej pieczy powierzone są wszystkie wymogi higieny, czyszczenia beczek, automatycznego obciążenia flaszek, lokale warzelni wyłożone są białymi kafelkami, a wszyst-

kie obiekty browaru znamionuje pedantyczna czystość.

Hala maszynowa posiada trzy maszyny parowe o sile 750 HP. Browar posiada własne budynki administracyjne i szereg domów mieszkalnych dla urzędników i robotników.

Już przed wojną eksportował Browar Żywiecki swoje piwo do Niemiec, Rosji i Węgier, obecnie wznowiono wywóz do Niemiec, Gdańska i Austrii. Szczególne warunki eksportowe posiada Porter Żywiecki, który natrafia jednak na brak odpowiednich umów handlowych i celnych.

Browar Żywiecki wyrabia następujące gatunki piwa: Leżak 10% jasny, Zdrój 12% jasny, Marcowe 14% ciemne, Porter 22% ciemny, Ale 22% jasny.

Porter zawdzięcza swe bezkonkurencyjne stanowisko w Polsce swym dyetycznym własnościom odżywczym. Jest on polecany przez sławy lekarskie przy nieżycie żołądka, osłabieniu organów oddechowych i jako środek wzmacniający rekonwalescentów.

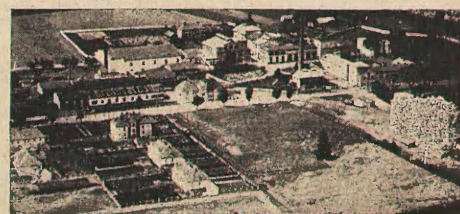
Obecna konsolidacja stosunków gospodarczych w Polsce sprowadza za sobą stały wzrost konsumpcji piwa żywieckiego.

Reprezentacja Arcyksiężęcego Browaru w Żywcu mieści się przy ul. Zbożowej 2, posiada nowoczesnie urządzone składy i prowadzoną jest przez zastępcę Józefa Bastera.

Gmina Zabłocie

Zabłocie, graniczące z Żywcem, należy dziś jeszcze do gmin wiejskich. Nie jest to słuszne, gdyż ma wszelkie dane ku temu, aby być na prawach gminy miejskiej, które słusznie jej się należą. Poniższy krótki opis przekona o tem każdego.

Zabłocie liczy przeszło 5000 mieszkańców, otoczone jest naokoło pięknymi punktami letniskowymi. Charakter ma wybitnie przemysłowy,



Arcyksiążęcy Browar w Żywcu

gdyż jednocy 22 przedsiębiorstw przemysłowych, w tej liczbie kilka znanych w całej Rzeczypospolitej jak: „Solali”, „Żywiecka Fabryka papieru”, garbarnia „Siła”, (Neuman i Herzberg), zakłady chemiczne „Munka” i inne.

Od momentu odzyskania Niepodległości, gmina wykazała w dziedzinie prac samorządowych bardzo piękny plon.

Rozbudowano 2 szkoły powszechne, 4-klasowe na 7-klasowe, wybudowano rzeźnię publiczną, bardzo dużą ilość chodników, których w jednym roku 1927 wybudowano za sumę 18000 zł., przeprowadzono częściową kanalizację i elektryfikację. Prócz powyższych 2 szkół męskiej i żeńskiej na terenie gminy istnieje szkoła prywatna żydowska 5-klasowa, przedszkole im. marszałka Piłsudskiego oraz przedszkole żydowskie. W danej chwili gmina przystępuje do budowy kościoła Św. Florjana, patrona gminy Zabłocie. Budżet gminy wynoszący dawniej 120.000 zł. zredukowany został obecnie do sumy 65000 zł.

Naczelnikiem gminy jest p. Szczepan Sanetra, zastępcą jego p. Jan Krysta, sekretarzem pan Karol Batek.

Asesorów jest pięciu: pp. Szczepan Bąk, Józef Biel, Hugon Berger, Felix Maurycy, dr. Ign. Kranz.

Piotr Bielewicz

Burmistrz m. Żywca.

Ż Y W I E C

Żywiec jest położony w przepięknej kotlinie rzeki Soły u podnóża Beskidów Zachodnich, wśród których dominuje wysokością i urozmaicheniem krajobrazu pasmo Babogórskie, które dzięki dogodnym warunkom komunikacyjnym, jakoteż licznie rozsiądanym schroniskom, zapewniającym maksimum wygody, jest miłą przynętą w lecie i w zimie dla licznie odwiedzających turystów.

Zawdzięczając temu hojnemu wyposażeniu przyrody, jak niemniej skrętej zapobiegliwości miejscowej ludności, ruch turystyczny w tych okolicach wzrasta z roku na rok, zwłaszcza zaś w niedziele i święta, liczne pociągi, zwyczajne i specjalne z Górnego Śląska dowożą olbrzymie rzesze turystów do stacji w Żywcu i do innych stacji powiatu żywieckiego.

Z tych samych powodów przybywają chętnie w nasze strony na letni pobyt mieszkańcy większych miast dla wypoczynku i poratowania zdrowia, a liczba ich wzrasta stale. W roku 1930 przybyło na letni pobyt w okolice Żywca około 5.000 rodzin.

Żywiec jest jednym ze starszych miast w Polsce. Dzieje jego sięgają 1200 roku i są opisane w bardzo obszernej 13 cm. grubej kronice Komonieckiego, wójta żywieckiego w roku 1704, przechowywanej w archiwum miejskim, razem z innymi dokumentami królów polskich.

Obszar miasta Żywca wynosi 1.242 ha 4 ar. 8m², łącznie z obszarem gm. Stary Żywiec (321 ha 36 ar. 61 m²), przyłączonym do miasta 15 listopada 1929 r.

Liczba ludności wynosiła, według spisu z 1921 r. — 5.980 osób; obecnie zaś liczy Żywiec (częściowo z powodu naturalnego przyrostu, przeważnie jednak z powodu przyłączenia gminy Stary Żywiec), około 7.000 mieszkańców. Tu zauważyć należy, że liczba ludności miasta Żywca od kilkudziesięciu lat utrzymuje się mniej więcej na tym samym poziomie t. j. około 6.000 mieszkańców, aczkolwiek Żywiec nie może się żalić na niedostateczną ilość urodzin, ani też na zbyt wielką śmiertelność. Brak poważniejszego przyrostu tłumaczy się raczej tem, że wiele żywczaków, nie znajdując dość rentownego zatrudnienia na miejscu, a mając wrodzony pęd do ekspansji, opuszcza w kwiecie wieku swoje rodzinne miasto, aby szukać znośniejszego kawałka chleba na szerokim świecie. Temu momentowi mamy do zawdzięczenia, że żywczaczy przyczynili się w znacznej mierze do spolonizowania sąsiednich miast Białej i Bielska przez liczne osiedlanie się w tych miastach. Żywczaków spotykamy prawie we wszystkich miastach województwa krakowskiego i śląskiego, a nawet w Czechosłowacji, trudniących się handlem lub rzemiosłem i zajmujących nienajgorsze stanowiska społeczne.

Dzięki swemu położeniu w górach, dzięki doskonałym warunkom komunikacyjnym koleją i autobusami, dzięki taniości mieszkań — Ży-

wiec ściąga ludzi, spragnionych spokoju i życia zacisznego na świeżem powietrzu.

Przedewszystkiem chętnie osiedlają się w Żywcu emeryci.

Aczkolwiek Żywiec pod względem liczby ludności należy do miast mniejszych, jednak swoim wyglądem zewnętrznym zdradza raczej cechy miasta większego, w szczególności jeżeli chodzi o szereg gmachów publicznych, których nie powstydziłoby się nawet duże miasta zagraniczne. Wymienić tu należy np. gmach magistratu, powiatowej kasy chorych, rady powiatowej, gimnazjum, Sokoła, straży ogniowej, żeńskiej szkoły wydziałowej, nie mówiąc już o świątyniach.

Ludność Żywca ubocznie trudni się rolnictwem często w sposób amatorski, głównem zaś źródłem jej dochodu jest rzemiosło i handel. Rzemiosło stoi na dość wysokim poziomie i jest zorganizowane w cechach, zwłaszcza jest rozwinięty przemysł masarski. Wędliny i kiełbasy żywieckie zdobyły sobie szeroką sławę i są eksportowane w poważnych ilościach (około 5.000 kg. tygodniowo) do Wiednia, do Węgier, do Szwajcarii, do Rzymu i do Paryża. Handel, przeważnie drobny, daje zatrudnienie prawie połowie ludności, która, wyręczając od setek lat żydów, ma wrodzony spryt handlowy i zaspakaja potrzeby nie tylko miejscowej ludności, ale jeździ z swoimi towarami, przeważnie tekstylnymi, po wszystkich targach w powiecie i dalej.

Przemysł natomiast osiedlił się w sąsiednich gminach. W Zabłociu mieści się fabryka papieru „Solali”, w Sporyszu fabryka śrób, w Węprzu słynny browar żywiecki, eksportujący, zwłaszcza swój leczniczy porter, nawet do Afryki, następnie w Węgierskiej Górze — huta i odlewnia rur wodociagowych i gazowych.

Żywiec miał oddawna swój samorząd, który naogół wywiązywał się ze swoich zadań dobrze.

Najpilniejszymi potrzebami miasta, są:

a) naprawa chodników w ulicy głównej oraz nawierzchni w kilku ulicach bocznych, której to naprawy zamierza gmina dokonać stopniowo z dochodów zwyczajnych,

b) budowa wodociągów i kanalizacji. Co do wodociągów posiada gmina wstępne studjum, opracowane w roku 1916 przez inż. Hudobę, oraz szczegółowy projekt, opracowany przez inż. dr. Romualda Rośkońskiego w roku 1928.

Co do kanalizacji posiada gmina gotowy plan, opracowany przez inż. Czesak i Uderski w roku 1907, poddany obecnie fachowej ekspertyzie.

Limanowa

Limanowa — to małe, bardzo czyste, spokojne miasteczko, które jak większość małych miasteczek w tych stronach, bardzo wcześnie wstaje i już o 9-ej wieczorem spoczywa w objęciach Morfeusza. Z boku na obszernym rynku, wznosi się jedyna ciekawsza budowla: piękny nowoczesny Kościół, stale fotografowany przez wszystkich przejeżdżających turystów. Naokoło ciągnie się wyniosłe pasmo gór pokrytych lasami, widocznych z każdego punktu miasta. Piękny ten krajobraz stanowi jedyny urok tego miasteczka, które kaprysem losu podniesione zostało do godności stolicy powiatu. Burmistrza miasta p. Marcelego Bursztyna zastajemy już o godz. 9-ej rano przy pracy.

„Miasto nasze opowiada nam p. burmistrz — leży ok. 470 metr. n.p.m.

Przepiękna okolica, świetne podgórskie powietrze ściąga tu liczne rzesze letników, którzy zamieszkują okoliczne dwórki — pensjonaty. Niezwykle niskie ceny artykułów pierwszej potrzeby stanowią poważny magnes w przyciąganiu do nas gości. Limanowa liczy 2218 mieszkańców, z tego 50% mniejszości narodowych. Na terenie miasta mamy 2 szkoły powszechne 7 klasowe, żeńską i męską, mieszczące się we własnych budynkach. Przed 3-ma laty zbudowany został budynek kosztem 450.000 zł., w którym mieści się jedna z tych szkół, i który całkowicie odpowiada wszelkim nowoczesnym wymaganiom higieny i techniki.

Wybrukowany został rynek, zbudowano remizę, kilkaset metrów chodnika, sieć elektryczna — o to w kilku słowach ważniejsze dokonane inwestycje. Dalej: zakupiono sikawkę motorową i 500 metr. węża gumowego, gruntownie poprawiono drogę do lasu i wybudowano szkołę. Współpraca moja z radą

miejską idzie sprawnie i harmonijnie. Wreszcie — kończy pan burmistrz — w związku z okolicą naszą jako terenem letniskowym i turystycznym, nadmienić pragnę, że utrzymanie całodzienne nie przekracza 5 zł. dziennie, że wszędzie istnieją dogodne połączenia kolejowe, a miejscowościami wymarzonymi dla wypoczynku są: Mszana Dolna, Dobra, Łososina, Tynbark, Rzyszowa, Kasina Wielka“.

Gorlice

Historyczny moment przełamania frontu rosyjskiego przez armję niemiecko-austriacką pod dowództwem gen. Mackensena, połączony zostanie na zawsze z imieniem miasta Gorlice.

Biedne miasto srodze ucierpiało podczas wojny. Zniszczone zostało prawie całkowicie i teraz powoli, ciężko walcząc z kryzysem, stara się powrócić do swej dawnej formy i kształtów. Niestety, pozostawione jest ono swym własnym siłom, gdyż rząd odmówił kredytu, a z kilku imprez wycofał się, gmina więc sama dokonywała heroicznych wysiłków, aby wybrnąć z sytuacji i nieszczęsnemu miastu przywrócić z czasem jego dawny wygląd. Mówiąc o Gorlicach i okolicy, jako terenach batalistycznych uważamy, że należałoby wydać przewodnik po froncie wschodnim: Francja czerpie ogromne zyski z turystów i zwiedzających front zachodni. Należałoby zachęcić Niemców, Węgrów i Austriaków do zwiedzenia tych okolic.

Z pietyzmem wzniesiony cmentarz w Gorlicach kryje w swej ziemi 10 pułk honwedów, a w Mszance cały 269-y pułk pruski.

Miasto liczy ok. 6860 mieszkańców, w tej liczbie ok. 42% mniejszości narodowych. Charakter ma wybitnie przemysłowo-handlowy i ruch, jak skonstatowaliśmy, jest dosyć duży. Zarząd miasta specjalną pieczęć otacza sprawy sanitarne, a więc sprawy kanalizacyjne, dotychczas częściowo tylko rozwiązane oraz sprawy utrzymania porządku czystości na ulicach i podwórzach, co z przyjemnością podkreślamy. Dziś miasto jest już w 50 — 60% skanalizowane (kanał ok. 1000 metr.), co w porównaniu z innymi miasteczkami stanowi dorobek bardzo piękny. Prócz tego wszystkie budynki otrzymały nowe dachy ulice, rynek i place nowe chodniki

i zabrukowania. Od roku 1926 przeprowadzona została sieć elektryczna, zbudowana lodownia w rzeźni, zakupiony plac pod budowę szkoły, która ma już swój fundusz rezerwowy i t. d.

Przyznać musimy, że zarząd gminy wykazuje w swej ciężkiej sytuacji rzadką inicjatywę i świetne zorjentowanie się w potrzebach miasta. Rzecz prosta, że sprawa budowy wodociągów została również dokładnie rozpatrzona, teren i woda zbadane, ale z inwestycji tej, z uwagi na ogromne koszty, musiano nolens volens, narazie zrezygnować!

Zdziwiam się nasi czytelnicy, gdy się dowiedzą, że Gorlice mają najpiękniejszy park miejski w całej Polsce! Jest to park naturalny, liczący ok. 38 morgów ziemi.

Prowadzi doń pomost żelazobetonowy — zbudowany przez miasto. Park pozostawia niezatarte wrażenie.

Niech nam będzie wolno, w końcu niniejszego artykułu, niezmordowanemu burmistrzowi miasta panu Kazimierzowi Murdzińskiemu złożyć życzenia dalszej owocnej pracy.

M. B.

Mielec

Miasto Mielec liczy 7083 mieszkańców, jest czyste i dobrze rozplanowane. Ostatni spis wykazuje wzrost ludności, który w spisie pierwszym wynosił 5600, w tem



Kościół w Limanowej.

ok. 50% mniejszości narodowych. Roboty kanalizacyjne zaliczyć należy do najpoważniejszych prac samorządu miejskiego, które wykonane zostały pod kierownictwem inż. Jana Haładeja. Mielec należy do tych nielicznych zresztą miasteczek w Małopolsce, w których kanalizacja objęła już większą część miasta. Ogólna ilość wybudowanych kanałów wynosi 7493 metr. Stan sanitarny i zdrowotny miasta jest bardzo dobry. Planu wodociągów są w opracowaniu, ale kryzys obecny stawia pod znakiem zapytania ich rychłe zrealizowanie. Ze szkół wymieniamy: 7 kl. szkoła powszechna męska, 2 szkoły powszechne żeńskie i państwowe gimnazjum im. St. Konarskiego, seminarjum żeńskie o dużej frekwencji. Przekształca się ono na gimnazjum żeńskie. Burmistrzem miasta jest p. Jan Paweł Leyko.

KROŚCIENKO (Węzeł turystyczny: Pieniny — Zakopane — Gorce — Beskid).

Mało u nas znane uzdrowisko i letnisko Krościenko, położone jest w dolinie 432 m. n. p. m. u stóp Pienin, tworzących obecnie Park Narodowy i przecięte na dwie

części rzeką Dunajcem. Posiada 3 źródła mineralne alkaliczno-słono-wapniowe, używane z nader do. brym skutkiem we wszelkiego rodzaju ostrych i przewlekłych chorobach płuc, oskrzeli, tchawicy, gardła i krtani. Nadto są znakomitemi napojami djetetycznymi.

Komu Szczawnica wydaje się zbyt droga (choć i dziś skonstatowaliśmy tam znaczną zniżkę cen) ten w Krościenku znajdzie możność urządzenie się jak najtaniej!

Krościenko posiada 2500 stałych mieszkańców; pomieszczeń na letniska jest na ok. 5000 osób. Podkreślić należy częściowe skanalizowanie, w najbliższym czasie projektowane jest światło elektryczne. Duże znaczenie komunikacyjne posiada będący obecnie na ukończeniu nowoczesny most — żelazo-betonowy, który ma za zadanie skrócenie drogi. Jest to tem ważniejsze, że Krościenko stanowi węzeł turystyczny punkt wypadowy do całego szeregu przepięknych wycieczek. Mamy tu jedyne w Polsce wycieczki łodziami po Dunajcu. Przepiękna jest droga łodziami z Czorsztyna do Krościenka, ponadto wycieczki jedno i dwudniowe do Czerwonego Klasztoru, Szmeksu, Szczerbskiego jeziora, Dobrzyna, Zamków Orawskich i Grot Mikulacza w Czechosłowacji.

Do ciekawszych momentów krajoznawczych zaliczyć należy: Trzy Korony, ruiny zamku św. Kingi, Sokolica, Luboń, zamek historyczna w Czorsztynie i Niedzicy i słynny przełom rzeki Dunajca w Pieninach. Mało znane dotychczas piękne tereny narciarskie cieszą się coraz większą frekwencją. W r. ub. organizowane były zawody narciarskie. Jako idealne miejsce wypoczynkowe posiada również Krościenko cały szereg rozrywek: kręgielnię, korty tenisowe, boisko sportowe i t. p. Redaktorzy nasi napotkali w okolicach Krościenka kilku włoskich turystów, którzy oświadczyli, że nigdy nie spodziewali się spotkać w Polsce z takim cudem przyrody, tak odmiennym od piękna ich własnej Ojczyzny! Komisarzem gminy jest p. Julian Mastalarz.

Składnica Kółek Rolniczych w Jaśle

(Stow. Spółdz. z ogr. odp.).

Zaczątkiem powstania Składnicy Kółek Rolniczych w Jaśle był „Kram wyrobów Krajowych“, założony w roku 1908, a pozostający

pod kierownictwem prof. Sebastjana Drozda. Kram ten był własnością sekcji Tow. Pomocy Przemysłowej w Jaśle. Z powodu trudności czynionych przez miejscowe „Tow. Pomocy Przemysłowej“ członkowie sekcji zawiązali w dniu 15 kwietnia 1909 r. Kółko Rolnicze w Jaśle. Sprawę zorganizowania Składnicy powierzono prof. Stanisławowi Pająkowi i Sebastjanowi Drozdowi. Poświęcenia dokonano w dn. 29 listopada 1909 r.

Składnica od tej chwili rozwija się pomyślnie, dzięki poparciu i zabiegom pierwszego prezesa inż. Kostkiewiczza. W dniu 27 października 1911 r. zakupiła kamienicę przy ul. Koralewskiego, w której mieszczą się obecnie biura i hurtownia.

W roku 1917 Składnica zmieniła statut w tym kierunku, że może przyjmować wkładki oszczędnościowe od swoich członków.

Pozatem nabyła nieruchomości nowe i rozszerzyła stare. Dom przy ulicy Koralewskiego powiększyła o dwie oficyny i skanalizowała. Zakupiono dwie realności przy kolei i tam mieszczą się magazyny dobudowane później. W Dembowcu zakupiono dla filji zniszczony wojną dom w rynku i odbudowano. Tak samo kupiono ruinę domu w Kołaczycach w rynku, odbudowano od fundamentów i w domu tym pomieszczono filję. Zakupiono plac przy ul. Koralewskiego i Karmelickiej i na nim wybudowano dom piętrowy i pomieszczono tam piekarnię, którą uruchomiono w roku 1926. Ostatnio na placu przy ul. Karmelickiej jest na ukończeniu budowa dwupiętrowej kamienicy. Od 1 stycznia 1928 r. uruchomiono masarnię. Tak piekarnia jak i masarnia rozwijają się doskonale. Wartość posiadanych nieruchomości wstawiona do bilansu za rok 1929 w kwocie 259.341.84 zł. w rzeczywistości jest dwukrotnie wyższa.

Wyniki te nie są wyłączną zasługą Dyrekcji i Rady Nadzorczej, ale ogółu członków, którzy przez zaufanie i poparcie, jakim darzyli tak zarząd jak i samą instytucję, ułatwili zarządowi nieraz w bardzo trudnych warunkach pracę i osiągnięcie takiego rozwoju, że Składnica w stanie jej obecnym zaliczana jest do najsilniejszych spółdzielni w kraju.

Zaznaczyć należy, iż rozpoczęty już w 1929 roku ogólny kryzys ekonomiczny, pogłębił się ogromnie



Krościenko. Charakterystyczne typy kobiet.
(Fot. inż. L. Herman).

w r. 1930. Spółdzielnia jednak z kryzysu roku 1930 wyszła nietylko obronną ręką, ale nawet powiększyła swoje obroty tak co do ilości zakupionych towarów jak i utargu. Dzięki temu w 1930 roku wykończono drugą połowę kamienicy przy ul. Karmelickiej, przebudowano wędliniarnię i dostosowano ją do wymogów higieny, odnowiono też i zaopatrzono w drugi piec piekarnię.

W roku bieżącym po 23-ch latach istnienia Składnica posiada w 18 punktach powiatu sklepy, oraz własną wędliniarnię i piekarnię w Jasle, czego inne nie posiadają.

Artykułem uprzywilejowanym sma koszów i całej rzeszy spożyców jest kiełbasa własnego wyrobu, czysto wieprzowa, mocno wędzona.

W konkluzji nadmienić musimy, że główny organizator i twórca Składnicy profesor Sebastian Drozd za swą wieloletnią działalność społeczną został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

(I.)

„Kosa“ Składnica Kółek Rolniczych i Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Limanowej

(Stow. Spółdz. z o. o.).

Jest to bezsprzecznie najpoważniejsza placówka spółdzielczo-rolnicza w powiecie Limanowskim. Założona została w 1909 r. pod nazwą „Kosa“, jako Spółka rolniczo-handlowa z inicjatywy obecnego prezesa spółdzielni pana Adama Zuka Skarszewskiego. Początkowo miała na celu sprzedaż wyłącznie artykułów rolniczych, oraz skup zboża. W czasie wojny powstała myśl, żeby zmienić na składnicę Kółek rolniczych z działem spożywczym. Zrealizowanym jednak został projekt zupełnie inny: stworzono mianowicie w 1918 r. drugą oddzielną spółdzielnię p. f. „Składnica Kółek Rolniczych“, przyczem obydwie te placówki prowadzone były przez jedną dyrekcję, jedną radę nadzorczą i jeden personel.

Późniejsze życie wykazało, że projekt ten był niefortunny i dopiero od r. 1925, t. j. od chwili połączenia tych 2 instytucji w jedną spółdzielnię (pod dzisiejszą nazwą) zaczęła się ona normalnie i pomyślnie rozwijać.

Spółdzielnia liczy 2585 członków,

udział wynosi 6 zł. przy 6-krotnej odpowiedzialności. Fundusz rezerwowowy określa się cyfrą zł. 40.000 przy wpłaconych udziałach zł. 22576.

Spółdzielnia posiada centralę w Limanowej i 19 oddziałów w powiecie. Na specjalne podkreślenie zasługuje zakres działalności „Kosy“; obejmuje ona cały szereg branż, a mianowicie: prócz rolniczej, budowlaną, naczyniową, spożywczą, bławatną, galanterijną i inne.

Spółdzielnia prowadzi specjalne kursy spółdzielcze, dobrze postawione. Kierownikiem kursów jest p. Józef Kroczeć, piastujący jednocześnie od lat 9 godność Dyrektora Spółdzielni. Pomyślny rozwój i rozkwit „Kosy“ przypisać należy energii i zdolności organizacyjnej pana Krocza.

Elektromotorowa Wytwórnia Wędlin Ignacego Twardowskiego w Nowym Sączu

Wędliny galicyjskie znane są ze swej dobroci. Opisuując szereg placówek przemysłowych uważaliśmy za stosowne poświęcić słów kilka i tej dziedzinie produkcji — tem bardziej, że w podróży nasi redaktorzy regionalni natknęli się na wytwórnię, którą śmiało nazwać można przodującą w byłym zaborze austriackim. Jest nią firma „Ignacy Twardowski“ w Nowym Sączu. Pan Twardowski założył swoją placówkę wkrótce po wskrzeszeniu Państwa Polskiego, stawiając ją od chwili powstania na odpowiednio wysokim poziomie. Wędliny wyrobu p. Twardowskiego pozyskują sobie powoli uznanie nietylko w Małopolsce, lecz i innych dzielnicach, a nawet i w stolicy. W czasach pomyślniejszej koniunktury założyciel firmy rzuca swoje towary i na rynki zagraniczne, które zyskują wszędzie zasłużone uznanie. Z biegiem czasu wrażliwy kryzys gospodarczy zmusza również i p. Twardowskiego do skurczenia swych obrotów jednak i dziś jeszcze ubój tygodniowy świń osiąga cyfry 30.

Specjalność wytwórni stanowi znakomite salami krajowe, nie różniące się niczem od salami zagranicznego. Dalej wymienić należy: świetną kiełbasę turystyczną, którą specjalnie polecamy zgłodniałym rzeszom turystów i wycieczkowiczów, zwiedzającym te przepiękne

okolice — kiełbasę krakowską i cały szereg innych wyrobów.

Firma posiada w Nowym Sączu 3 sklepy, urządzone według najnowszych wymogów technicznych i higienicznych. Ciekawą jest opinia tak wybitnego fachowca, jakim jest p. Twardowski, na sprawę eksportu bekonów. Otóż twierdzi on, że mamy wszelkie dane, aby pomyślnie konkurować z bekonami duńskimi i jedynie błędy organizacyjne i poważne usterki w metodach hodowlanych, powodują spychanie naszego towaru na rynkach zagranicznych na plan drugi.

P. Ignacy Twardowski, dyplomowany mistrz wędliniarski i rzeźnicki, jest dostawcą naszej armji.

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Żniwo“ w Dębicy

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Żniwo“ w Dębicy powstała w r. 1914, a założycielami jej byli: ks. dziekan Wł. Kopernicki, prezes Witold Pieniążek, pierwszym zaś dyrektorem prof. Kozłowski Jan.

Powstanie spółdzielni wiąże się prawie z wybuchem wojny światowej, nic też dziwnego, że do r. 1919 była ona prawie nieczynna. Rozwój jej zaczyna się dopiero w latach 1920 — 1923. Był to jednak okres dewaluacji, który wpłynął ujemnie na prosperowanie placówki. Dopiero z chwilą wejścia w życie ustawy waloryzacyjnej, t. j. od r. 1924, spółdzielnia rozwija się dobrze, zdobywa własne kapitały, w r. zaś 1929 buduje własny dom — nawiasem mówiąc jeden z najładniejszych w Dębicy. Dewizą kierownictwa instytucji jest: „duży obrót — mały zysk“. Odbiorcami „Żniwa“ są przede wszystkim sfery ziemiańskie i ludność wiejska.

Spółdzielnia jest w stałym kontakcie ze wsią, oraz współpracuje ze Związkami Kół Młodzieży Wiejskiej, Okr. Tow. Rolniczem, Kółkami Rolniczymi, Kasami Stefczyka i Spółdzielniami Mleczarskimi.

Do roku 1927 — zakres spółdzielni obejmował wyłącznie dział rolniczy (nasiona, nawozy sztuczne, oraz wszelkie maszyny rolnicze), lecz następnie rozszerzyła ona swą działalność także i na dział spożywczy. Zaznaczyć należy, że powstanie rzeźni państwowej w Dębicy zawdzięcza się wyłącznie inicjatywie członków instytucji. „Żniwo“ liczy obecnie 262 członków, udział

wynosi zł. 50, a kapitał własny zł. 69300.

Prezesem spółdzielni jest obecnie p. Atanazy Gondek — zarządca dóbr. hr. Raczyńskiego, wiceprezesem ks. prob. Jan Puskarz. Do zarządu wchodzi pp.: ks. Wł. Kopernicki, Piotr Szutryk — dyr. handl. i Kazimierz Klamut — dyr. kasowy i administracyjny. Do komisji rewizyjnej pp. Jan Roszkiewicz, Józef Misiewicz i prof. Wł. Zieliński. Członkowie zarządu — to ludzie doświadczeni, pierwszorzędni administratorzy, którzy swą ideową pracą przyczynili się do osiągnięcia tak wydatnych rezultatów i do postawienia „Żniwa” na poziomie produkujących tego rodzaju placówek w Małopolsce.

Brzesko

Ludność miasta Brzeska liczy około 4000 mieszkańców: w tem około 57% mniejszości narodowych.

Stan zdrowotny — naogół zadowalający. Miasto częściowo skanalizowane. Uświadczenie mieszkańców co do stosowania i przestrzegania zasad higieny — minimalne. Energiczną propagandę uświadczenia prowadzi pan Komisarz miasta, stosując, bądź surowe admonicje, bądź nakładając kary i tym sposobem tępiąc powoli, systematycznie niechlujstwo.

Szkolnictwo powszechne ze względu na okropny stan budynków szkolnych nie może się rozwijać należycie. Zarząd miasta zamierza wybudować, celem polepszenia sytuacji, specjalny, prowizoryczny barak drewniany, o czterech, dużych salach, do chwili, gdy fundusze pozwolą na budowę gmachu szkolnego. Istnieje poza tem w Brzesku państwowe gimnazjum koedukacyjne. Organizacje Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego rozwijają się pomyślnie.

Co zaś dotyczy inwestycji miejskich, to dopiero od chwili objęcia zarządu miasta przez p. komisarza robi się narazie, to co jest niezbędne; przeprowadza się chodniki, zakłada się bruki et. c. t. Budżet miasta wynosi 139000 zł. Majątek miejski stanowią: rzeźnia, łaźnia, chłodnia i piękny budynek magistratu. Co do łaźni miejskiej, to podkreślić trzeba, iż wzniesiona kosztem 200 tys. zł. stanowi ona zbytek dla miasta o 4-ch tysiącach mieszkańców, gdyż nikt prawie z niej nie

korzysta. Cechuje nas pod pewnymi względami gospodarki samorządowej — krańcowość. Jest cały szereg miasteczek, w których niema się gdzie wykapać, w innych znowu stawia się luksusowe kąpieliska, w których nikt się nie kąpie i które bezużytecznie obciążają finanse miejskie. Odnosnie do Brzeska np. to lepiej opłacałoby się zaprowadzenie wodociągów, niż wzniesienie łaźni pozbawionej frekwencji.

Komisarzem miasta jest p. Jan Dadak, który urząd ten piastuje w Brzesku od I/VII 1931 r. Człowiek światły, (ur. 1900 r., gimnazjum w Krakowie, wydz. filozofii) porucznik rezerwy, odznaczony Krzyżem Zasługi, dziś oddany intensywniej pracy społecznej, pełni swe obowiązki w harmonii z lojalną Radą Przyboczną z powagą i zrozumieniem sytuacji.

NAUKA I WYCHOWANIE

Gimnazjum i Seminarjum Gospodarcze Sacré-Coeur w Zbylitowskiej Górze pod Tarnowem

Pełni zaciekawienia wybieramy się do Zbylitowskiej Góry, położonej w promieniu ok. 4 klm. od Tarnowa, na głównym gościńcu Kraków-Lwów, ze świetnym połączeniem kolejowym i automobilowym.

Wiele słyszeliśmy o tej uczelni, postawionej dziś na odpowiednio wysokim poziomie, dla rozwoju której położyły niespożyte zasługi Matki Przełożone: Helena Chłapowska i Ludwika Baillot, od lat 25 pracująca w tym domu oraz dotychczasowa Dyrektorka M. Marja Zakrzewska.

Z dużym więc zainteresowaniem zwiedzamy obszerny park, przylegający doń lasek i ogród warzywny. Przestrzeń obejmuje 24 ha. Pośrodku wznosi się piękny, okazały budynek Zakładu wychowawczo-naukowego Zgromadzenia Najśw. Serca Jezusowego.

Zakład istnieje od r. 1902, prowadził początkowo szkołę wydziałową i liceum, obecnie Gimnazjum humanistyczne, które posiada pełne prawa szkół państwowych. Przy Gimnazjum mieści się internat na 120 miejsc, przeznaczonych tylko dla internatek, rekrutujących się z najlepszych sfer inteligencji w całej

Polsce. Zjeżdżają się tu one celem pobierania nauki. Kierownictwo pedagogiczne gimnazjum spoczywa w sprężystej i doświadczonej dłoni Matki-Dyrektorki Krystyny Chwalibogowskiej.

Opłata za naukę uzależniona jest od zdolności płatniczej (koszt przeciętny łącznie z utrzymaniem wynosi 100 — 200 zł. miesięcznie).

W roku bież. wydano 14 matur szkolnych wszystkim uczennicom VIII kl. Egzaminom przewodniczył p. Wizytator Wierzbicki.

Personel nauczycielski składa się przeważnie z siostr zakonnic, jako też z sił pomocniczych — nauczycielek świeckich.

Szczególną opieką otacza się wychowanie moralne i państwowo-obywatelskie.

Wyjątkowy nacisk położony jest także na wychowanie fizyczne, czemu sprzyja zresztą samo położenie naturalne Zakładu. Wychowanki korzystać tu mogą z całego szeregu urozmaiceń w zakresie rozwoju kultury fizycznej — gry, ćwiczenia sportowe (jazda konna, narty, ślizgawka, tor saneczkowy) oprócz obowiązkowych lekcji gimnastyki i 1½ godzinnych codziennych gier ruchowych dla wszystkich.

W zakresie naukowym z języków obcych obowiązkowy jest język francuski, nadobowiązkowymi języki angielski i niemiecki. Z pomocy naukowych wymienić należy: dobrze wyposażone gabinety przyrodnicze, fizyczny, jako też pracownię chemiczną i towaroznawczą.

Nadmieniamy, iż w tymże gmachu obok Gimnazjum mieści się Seminarjum Gospodarcze z kursem wykładów 3-letnim i pełnymi prawami szkół państwowych. Prowadzone są w niem działy obowiązkowe dla wszystkich, a mianowicie: I. Gospodarstwo domowe i wiejskie



Brzesko — typowe miasteczko w Małopolsce Zachodniej.

t. zn. porządki, kuchnia, szwalnia, pralnia, mleczarnia, piekarnia i przetwory; II. Ogrodnictwo; III. Hodowla drobiu. Uczęszcza doń przeważnie młodzież ze sfer ziemiańskich i zawodów wolnych.

Absolwentki — seminarzystki mają prawo być instruktorkami w szkołach zawodowych, a po dwuletniej praktyce i odbytych egzaminach stają się w tych szkołach nauczycielkami. Do zajęć mają swe własne urządzenia; korzystają z pracowni przyrodniczych Gimnazjum a do przedmiotów o gólnokształcących mają siły gimnazjalne. W b. r. odbyła się pierwsza matura w Seminarjum; wszystkie 6 abiturjentek zdały maturę.

Na czele Seminarjum stoi Matka Marja Korytko dzielna i doświadczona wychowawczyni, od wielu już lat pracująca w Zbylitowskiej Górze.

Gimnazjum S. S. Urszulanek w Krakowie **ul. Starowiślna 3/5.**

Gimnazjum sióstr Urszulanek w Krakowie powstało we wrześniu 1910 r. jako gimnazjum realne, po zorganizowaniu szkolnictwa w Polsce Niepodległej przyjęto typ humanistyczny i do tej pory typ ten jest utrzymany. Z dniem 8 września 1931 r. gimnazjum przeniesione zostało do nowego gmachu, który swym nowoczesnym urządzeniem, przystosowaniem do potrzeb szkolnych, służyć może wzorem uczelniom stołecznym. Cały szereg wielkich pięknych sal przeznaczonych na gimnastykę, śniadania, rysunki i t.p. budzi w zwiedzających szczerą podziw. Dobudowaniem zostało osobne skrzydło, przeznaczone na szereg pracowni przyrodniczych, jak biologiczna, chemiczna i fizykalna. W nowym gmachu zastosowane zostały najnowsze urządzenia wodociągowe i wentylacyjne. Wszystkie inowacje uwzględniają jednak zawsze stronę estetyczną, nie wszędzie u nas niestety przestrzegana. Posadzki wyłożone są krylołitem lub terrazem celem utrzymania wzorowej czystości. Dla udostępnienia większej ilości światła korytarzom, zbudowano wewnętrzne ściany częściowo ze szklanych cegieł, które powiększają ilość światła, tłumiąc zarazem głoś na korytarzu. Estetyka znalazła uwzględnienie już na samym wstępie w

romańskim westibulu i holu ze sztucznego kamienia z ozdobami gipsowymi. Uczennice piją wodę z „pijadełek“, gdzie woda z wodociągu wytryska wprost do ust. Dla ochłody po gimnastyce jest 10 pryszniców. W 3-ch klasach są umywalnie z ciepłą i zimną wodą, prócz tego na każdym piętrze po 7 umywałek na korytarzu. W gmachu kursują 2 wyciągi: osobowy i ciężarowy, każdy o nośności 400 kl. Gmach ogrzewany jest gorącą wodą.

Ogólna ilość wychowanek wynosi 507, przeważnie ze sfer urzędniczych i przemysłowych. Internat ma 120 miejsc dla uczennic i słuchaczek Uniwersytetu, które zjeżdżają się tu z całej Polski, Gdańska a nawet i Litwy.

Gimnazjum Humanistyczne S. S. Niepokalanek w Nowym-Sączu

Pisząc o Nowym-Sączu i uczelniach prywatnych, należy zwrócić specjalną uwagę na świetnie postawione gimnazjum humanistyczne Sióstr Niepokalanek. Gimnazjum mieści się poza miastem, w pięknej okolicy, pełnej powietrza i słońca, dzięki czemu nauka odbywać się może w idealnych warunkach higieny i zdrowia. Dom wybudowany został w r. 1897 r. i za czasów austriackich mieściło się w nim liceum żeńskie. Pełne prawa — uzyskano znacznie później, gdyż dopiero w 1929 r. Obecnie gimnazjum jest 8-klasowe i mieści się przy nim internat dla 80 wychowanek. Podkreślić nam wypada duży sukces naukowy, gdyż na 64 abiturjentek, wszystkie otrzymały matury. Opłata jest indywidualna i uwzględnia możliwości materialne wychowanek. Z pomocy naukowych wymienić należy: bogato zaopatrzoną bibliotekę dla nauczycielek, jak i dla uczennic, radio, gabinet chemiczno-fizykalny, dobrze wyposażony, pracownię przyrodniczą z mi-

kroskopem, pracownię do rysunków, salę do muzyki, dziewięć fortepianów i fisharmonję.

Abiturjentki studjują dalej, albo w szkołach zawodowych, albo w uniwersytetach. Spora ilość jedzie do szkoły w Jazłowie, gdzie otrzymują po 3 latach studjów dyplom jako instruktorki do prowadzenia szkół gospodarczych.

Wychowanie fizyczne otoczone jest specjalną pieczą Zarządu gimnazjum. Jak zaznaczyliśmy wyżej, dzięki naturalnym warunkom sytuacyjnym, dzieci przebywają stale na świeżym powietrzu, w ogromnym parku odbywają się lekcje, kąpią się w przepływającej rzece, zimą ślizgają się na pobliskim stawie. 2 korty tenisowe, boisko, obszerny dziedziniec na gry, w zimie narty — dopełniają niezwykle urozmaicony program. Prócz tego organizowane są wycieczki w góry, w okolice Nowego-Sącza. Należy w końcu nadmienić, że około 30 biednych dziewczynek dokształca się w gimnazjum Sióstr Niepokalanek.

Gimnazjum S. S. Urszulanek w Tarnowie.

S. S. Urszulanki przybyły do Tarnowa w roku 1876, wygnane z Gniezna w czasie „Kulturkampfu“.

W Tarnowie otworzyły 8-mio klasową wyższą szkołę żeńską i szkołkę dla ubogiej diatwy. — Liczba uczennic przeciętnie około 320.

Począwszy od roku 1904/5 przekształca się szkoła żeńska w liceum żeńskie. Liceum otrzymuje pełne prawa. Istnieje lat 20, t. j. do roku 1923/24. Pierwsza matura w roku 1909/10. Świadectw dojrzałości w ciągu istnienia liceum wydano 280. Przeciętna liczba uczennic około 150.

W roku 1911/12 obok liceum otworzono gimnazjum realne żeńskie. Gimnazjum otrzymuje pełne prawa. W r. 1918/19 odbył się pierwszy egzamin dojrzałości. Przy reorganizacji szkolnictwa w roku 1922/23 gimnazjum realne przyjmuje typ humanistyczny. Przeciętna liczba uczennic rocznie 260. Świadectw dojrzałości do roku 1931/32 łącznie wydano 324.

Likwidując liceum począwszy od roku 1921/22 otworzono I. kurs Seminarjum nauczycielskiego, szkołkę istniejącą przekształcono na szkołę ćwiczeń. Seminarjum otrzymało pełne prawa. W roku 1925/26 odbył



*Zbylitowska Góra.
Ogólny widok Zakładu.*

się pierwszy egzamin dojrzałości.

Do roku 1931/32 włącznie otrzymało dyplomów na nauczycielki uczenie 251. Przeciętna liczba uczenie rocznie około 190. Liczba uczenie w roku 1931/32: w Gimnazjum: 250 w Seminarjum łącznie ze szkołą ćwiczeń: 238. Matura w roku 1931/32: w Gimnazjum otrzymało świadectw dojrzałości uczenie: 43, w Seminarjum otrzymało świadectw dojrzałości uczenie: 41.

Po ukończeniu gimnazjum prawie wszystkie uczenie idą na studia wyższe, t. j. uniwersytet, Akademię handlową, muzykologię, sztuki piękne et. c.

Uczenie seminarjum otrzymują posady przeważnie w województwach wschodnich.

Wykładnikiem przywiązania byłych uczenie do Zakładów Urszulańskich jest „Związek byłych uczenie S. S. Urszulanek” z zarządem centralnym w Warszawie.

Pomoce naukowe i gabinety bogate. Pracownia fiz.-chem. liczy kilkakaset pozycji. To samo odnosi się do pracowni biologicznej, i innych przedmiotów naukowych w Zakładzie. Biblioteka b. bogata liczy około 9000 dzieł.

Zakład posiada dobrze urządzonej salę gimnastyczną, kort tenisowy, plac do gier ruchowych, boisko do lekcyj gimnastyki, błonia pod miastem do gier i zabaw popołudniowych. Uczenie uprawiają wszystkie sporty dostępne dla nich ze względu na wiek i warunki.

Gimnazjum im. Bł. Jolanty w Jasle

Gimnazjum powstało w r. 1909. Założycielem był ś. p. Dyr. Kazimierz Midowicz. Początkowo założono kl. 1, uczęszczało do niej 14 uczenie. W dobie obecnej są już one wszystkie na stanowiskach przeważnie pedagogicznych; 3 z nich uzyskało doktoraty. Gimnazjum posiadało pełne prawa szkół państwowych i początkowo mieściło się w lokalach wynajętych. Z biegiem czasu Dyr. Midowicz odstąpił szkołę zawiązanemu Tow. Szkoły Średniej, które od r. 1925 prowadzi gimnazjum jako własne. Towarzystwo to zrzekło się swych pborów, z tytułu należności za godziny nadliczbowe, i za powstały tą drogą fundusz wzniesiono wspaniałą dzisiejszy gmach szkolny. Poświęcenie i otwarcie gmachu nastąpiło w 1929 r.

W ub. roku szkolnym odbyły się

egzaminy maturalne, na ogólną liczbę 53 uc. świadectwa dojrzałości otrzymało 51 abitur. Zarząd szkoły nosi się z zamiarem zorganizowania dla maturzystek kursów gospodarstwa domowego na szerszą skalę, celem przygotowania ich do życia praktycznego.

Dyr. gimnazjum od października ub. r. jest ks. Dr. Jan Pasek; uprzednio urząd ten sprawował od 1924 r. prof. Jan Pyrek, pracujący od lat 26 na niwie pedagogicznej.

Obecny gmach gimnazjalny posiada: własne wodociągi, centralne ogrzewanie, gabinet przyrodniczy z pięknymi okazami fauny tatrzańskiej, zebranymi drogą ofiar. Ogólna liczba uczenie wynosi 230.

Miejskie Gimnazjum Koedukacyjne im. Marszałka Piłsudskiego w Dąbrowie

Gimnazjum im. Marszałka Piłsudskiego w Dąbrowie powstało w 1912 r. i w rozwoju swym przechodziło szereg różnych faz. Zamknięte podczas wojny światowej, otwiera swe podwoje w 1920 r. jako gimnazjum prywatne im. Tad. Kościuszki, stanowiąc własność Towarzystwa Przyjaciół Szkoły Średniej. Z dniem 1 września 1930 r. gimnazjum przechodzi na własność gminy m. Dąbrowy pod nazwą dzisiejszą.

Gimnazjum mieści się w pięknym, specjalnie na ten cel wybudowanym budynku powstałym w 1930 r. Urządzenia odpowiadają wszelkim nowoczesnym wymaganiom higieny i techniki. Szereg gabinetów dobrze wyposażonych, jak fizyczny, przyrodniczy, geograficzny, sala slōjdu, gimnastyczna, archeologiczna.

Gimnazjum spodziewa się w najkrótszym czasie uzyskać pełne prawa, gdyż rozwija się pomyślnie, mając obecnie wszelkie ku temu warunki.

Na czele gimnazjum stoi dyr. Mieczysław Szymański, pracujący na niwie pedagogicznej od lat jedenastu.

W końcu nadmienić należy, że młodzież wykazuje duże zainteresowania w dziedzinie literatury, muzyki i sportu, organizując odpowiednie sekcje: literacką, dramatyczną, sportową. Zespół muzyczny postawiony jest bardzo poważnie.

Koedukacyjne Gimnazjum Twa „Oświata i Kultura” w Klarysewie pod Warszawą

Koedukacyjne Gimnazjum Tow. „Oświata i Kultura” w Klarysewie powstało w r. 1928, z istniejącej poprzednio szkoły powszechnej.

Jakkolwiek powyższe gimnazjum istnieje zaledwie cztery lata, to jednak swym poziomem naukowym i wychowawczym zdołało wysunąć się na czoło najlepszych średnich zakładów naukowych w Polsce.

Przy gimnazjum istnieją dwa internaty dla chłopców i dziewcząt. Gmach szkolny jest komfortowo urządzonej i dostosowany do nowoczesnych wymogów higieny. Wychowankowie są otaczani troskliwą opieką.

Siedziba gimnazjum — Klarysew — będąc doskonałą stacją klimatyczną, jest idealnym miejscem pobytu dla dzieci wątłych. Do zakładu przyjmuje się dzieci (chłopcy i dziewczynki) od 7 roku życia.

Dyrektorem gimnazjum od chwili jego powstania — jest znany i powszechnie ceniony prof. Władysław Dropiowski, b. dyrektor VIII Gimnazjum Państwowego we Lwowie.

Klasztor O. O. Karmelitów w Wadowicach

Klasztor O. O. Karmelitów w Wadowicach istnieje od 27 sierpnia 1899 r., przy klasztorze znajduje się piękny duży kościół. Klasztor O. O. Karmelitów przeznaczony jest na wychowanie młodzieży, mającej w przyszłości zasilić zakon nowymi ojcami i braciszkami. Przy klasztorze istnieje szkoła — typu staroklasycznego — która w roku szkolnym 1931/32 otrzymała niepełne prawa gimnazjum państwowego. Po skończeniu szkoły część słuchaczy poświęca się kapłaństwu, część zaś innym zawodom świeckim. Obecnie klasztor liczy 7 ojców, 8 kleryków i 5 braciszków. Na czele klasztoru stoi O. Sylwester Glecman; istniejącym przy szkole internatem kieruje O. Jacek Komen-dera, który jednocześnie jest dyrektorem szkoły. Zaznaczamy, że szkoła zaopatrzona jest we wszelkie pomoce naukowe i urządzenia, jak gabinety: przyrodniczy, fizykalny i t. p.

Kosmetyczne Kursy Dr. Med. Bol. P. Muszkatblata w Warszawie

Kosmetyka znana była już wśród starożytnych. A i dziś stanowi ona zawód jaknajbardziej odpowiadający charakterowi i wiekuistym zresztą upodobaniom kobiety. Kobieta współczesna, usamodzielniona i pracująca na równi z mężczyzną we wszystkich prawie dziedzinach i kierunkach wynalazczości geniuszu ludzkiego, może w tym zakresie właśnie przyrodzone swe zdolności z pożytkiem przejawiać. Może zorganizować własny warsztat pracy i na placówce swej egzystować.

Z pomocą w tej dziedzinie wiedzy i pracy pośpieszył organizator Kursów Kosmetycznych dr. med. Bol. P. Muszkatblat (Warszawa, Plac Trzech Krzyży 11).

Kursy jego mają na celu nauczanie teoretyczne i praktyczne kosmetyki zgodnie z współczesnym stanem wiedzy lekarskiej. Opłata za naukę wynosi zł. 400. Czesne zostaje wpłacone zgóry i nie podlega zwrotowi, może jednak być rozłożone na raty: I przy wstąpieniu na kursy, II przed rozpoczęciem drugiej połowy kursu. Opłata za egzamin jest uiszczona osobno w wysokości zł. 25. Na kursy przyjmowane są osoby płci obojga od lat 18. Kandydaci na kursy powinni składać podanie na imię kierownika, załączając: metrykę urodzenia, świadectwo zdrowia i szczepienia ospy; dwie fotografie (niepełnoletni składają pisemną zgodę rodziców, względnie opiekunów, że niema przeszkody do wstąpienia na kursy); świadectwo o nabytych wiadomościach odpowiadających kursowi 4-ch klas ogólno-kształcącego zakł. naukowego.

Akuszarki, felcerki, pielęgniarki dyplomowane są przyjmowane na kursy bez przedstawienia świadectwa ukończenia 4-ch klas ogólno-kształcącego zakł. naukowego.

Wdowy i sieroty po poległych za Ojczyznę korzystają z ulgowej opłaty czesnego w wysokości 10% zniżki (należy przedłożyć uwierzytelnione dowody służbowe). Kurs nauki cztero miesięczny. Zapisy na kursy odbywają się dwa razy do roku. Początek wykładów i zajęć praktycznych na najbliższym kursie — dnia 20 września 1932 roku. Zapisy trwają.

Po ukończeniu pełnego kursu nauki, uczniowie (uczennice) podlegają ostatecznym egzaminom teoretycznym i praktycznym przed Komisją składającą się z kierownika Kursów i wykładających, pod przewodnictwem delegata Wydz. Zdrowia Komisarjatu Rządu m. st. Warszawy. Osoby posiadające wykształcenie ogólne, przedstawiające zaświadczenie o ukończeniu zagranicznej szkoły kosmetyki, odpowiadającej programowi kursów, mogą być dopuszczone do egzaminów jako eksterni.

Osoby kończące kursy, po złożeniu egzaminów, otrzymują świadectwo uprawniające do wykonywania zabiegów kosmetycznych na całym terenie Rz. Polskiej.

Wykładowcy na Kursach: Dr. med. **Kaszubski Tadeusz**, Antyseptyka i aseptyka. Pierwsza pomoc w wypadkach nieszczęśliwych i nagłych schorzeniach; Inż. **Kwiatkowski Kazimierz**. Fizyka; Inż. **Lanota Edward**. Przyrządzanie środków kosmetycznych; Dr. med. **Milejkowski I.** Choroby skórne i kosmetyka; Dr. med. **Muszkatblat P.** Bol. Anatomja i Fizjologia. Instruktorą praktycznych zajęć kosmetycznych jest pani **Celina Sandlerowa**.

Ku uwadze turystów

Morskie Oko w Zakopanem

„Morskie Oko“ w Zakopanem ma już swoją tradycję. Jest to miejsce zebrań towarzyskich elity gości zakopiańskich, słynne zaś przyjęcia ściągają mnóstwo osób. Nic dziwnego. Wspaniały, obszerny i komfortowo urządzonej lokal, z którego roztacza się przepiękny widok na panoramę Zakopanego — doborowe i znane w całej Polsce zespoły muzyczne, bufet stale i obficie zaopatrzony w różnaitość smacznych, pożywnych i dogodnych w cenach zakąsek, zarówno gorących, jak i zimnych, oto tajemnice powodzenia tego popularnego lokalu. A czuwa nad tem wszystkim oświadczenie właściciela p. Józef Król, który stale zabiega o to, by zakład stał na poziomie wymagań kultury ogólnoeuropejskiej.

Ceny bowiem za frekwencję lokalu są ściśle zastosowane do ba-

rometru wskazań kryzysu obecnego. Sądzymy, iż skorzysta z tego każdy przeciętny nawet inteligent, powiększając tym sposobem w stosownym ułamku sumę swych wrażeń z pobytu w Zakopanem.

Restauracja Karpowicza w Zakopanem

Być w Zakopanem i nie być u „Karpia“, to tak, jak być w Rzymie i nie widzieć Papieża! Pisać o Karpowiczu jest o tyle rzeczą zbyteczną, że każdy feljeton, każda wzmianka o Zakopanem, gdzie mowa jest o życiu towarzyskiem, mimowoli otrzeć się musi o tę najpopularniejszą restaurację, gdzie w pięknych salach, ozdobionych płótnami znanych malarzy, zbiera się cały świat literacki i artystyczny. Zawsze uśmiechnięty sympatyczny właściciel pan Adolf Gangus, dla każdego gościa ma miłe słowo i choć wzdycha, mówiąc o ciężkich czasach, jednakże nie traci humoru, udzielającego się równocześnie i jego gościom. Ten humor gospodarza potęguje się jeszcze, zwłaszcza, gdy gość poczyni interesować się kartą i konstatuje ze zdziwieniem, że ceny są niskie, zupełnie dlań dostępne!

Mleczarnia „Dworek“ w Krakowie

Jedną z najmiłszych i najwykwintniejszych mleczarni Krakowa jest bezwzględnie mleczarnia „Dworek“. Mleczarnia ta jest urządzona wykwintnie, a nawet komfortowo. Organizatorzy nie żałowali kosztów na jej ozdobę, aby wyglądem swym przykuwała uwagę gości. Jest to obecnie najmiłsze i najpopularniejsze miejsce wypoczynku elity towarzystwa krakowskiego od trosk codziennych, zmartwień i kłopotów. Nic zresztą dziwnego, popularność swą bowiem zdobył „Dworek“ obfitością i różnaitością różnych potraw i smakołyków, po cenach wyjątkowo przystępnych.

Każdy turysta, zwiedzający gród Podwawelski i pragnący nietylko spożycia smacznego i obitego posiłku, lecz również, gwoli wypoczynku, powinien zawitać w gościnne progi „Dworku“.

Właścicielem mleczarni „Dworek“ jest p. Antoni Strak, b. sekretarz Rady Powiatowej.

Krakowska Fabryka

Kart do gry Sp. z o. o.

Największą i najpoważniejszą placówką w dziedzinie wytwórczości kart do gry jest bezsprzecznie „Krakowska Fabryka kart do gry”, mieszcząca się przy ul. Długiej 17.

Fabryka powstała w r. 1927, przy czym urządzenia techniczne instalowała — znana w całej Europie — firma „Ferd. Piatniki Syn Sp. Akc.” w Wiedniu. Nic więc dziwnego, że wyroby fabryki krakowskiej pod każdym względem dorównują tego rodzaju wyrobom zagranicznym, konkurując z powodzeniem z kartami wytwórni angielskich, francuskich, czy amerykańskich.

Kryzys gospodarczy i podwyższenie państwowego podatku stemplowego od kart do gry odbił się ujemnie na obrotach fabryki, które spadły do 400.000 złotych w roku bieżącym, gdy jeszcze w roku ubiegłym wynosiły zł. 800.000.

Zarząd Fabryki stanowią p. p. Dyr. Karol Knoch, Dr. Dawid Wistreich, Józef Schener i Adolf Piatnik.

Bar Wstępny

Pruszków k/ Warszawy

Reprezentacyjną i jedyną restauracją w Pruszkowie pod Warszawą, jest Bar Wstępny, znajdujący się przy ul. Prusa 32, a prowadzony przez młodego — lecz wytrawnego — fachowca p. Henryka Braua, który zakład swój postawił na należytych poziomie.

Przy restauracji istnieje wędliniarnia, która posiada świeże i smaczne wędliny.

Bufet jest stale zaopatrzony w doskonałe zakąski zimne i gorące, oraz w trunki, zarówno krajowe, jak i zagraniczne.

Pensjonat Meran w Krynicy

Pensjonat „Meran” leży w samym centrum Krynicy, tuż przy Łazienkach Nowych i Starych, obok kościoła parafialnego, przy t. zw. „Deptaku”. Zwiedzając pensjonat konstatuujemy, że pod względem urządzenia, w niczym nie ustępuje pensjonatom silnie reklamowanym okrzykanym jest natomiast o całe niebo tańszy. Położony jest prześlicznie na wzgórzu, posiada 30 ładnych widnych pokoi, których cena łącznie z utrzymaniem nie przekracza 10 zł. dziennie. Otwarty jest cały rok.

„Louvre” w Krynicy

Jedyną prawdziwe tanie źródło wszelkiego rodzaju galanterji oraz pamiątek z Krynicy, to firma „Louvre”. Właściciel p. Rabi z jednakową uprzejmością obsługuje klientów kupujących za grosze, jak i tych, którzy robią wielkie zakupy. Nic więc dziwnego, że w „Louvre” zawsze jest pełno, tembardziej, że wybór towarów jest ogromny. L. posiada nader urozmaicony asortyment konfekcji damskiej i męskiej, artykułów Podhala, biżuterji czeskiej i t. d.

Cukiernia Skolimowskiego w Tarnowie

Cały „lepszy” Tarnów zbiera się wyłącznie w cukierni p. Skolimowskiego, bezsprzecznie najpopularniejszej w mieście. Położona w centrum miasta, ze stolikami na obszernej werandzie, skupia ona całą inteligencję oraz przedstawicieli władz miejscowych. Powodzenie cukierni, jest zupełnie uzasadnione, gdyż poza świetną kawą, ciastkami i lodami, cukiernia wydaje pierwszorzę-

dne obiady po nader niskich cenach, a porcje są tak obfite, że zdołają nawet zawsze głodnego dziennikarza całkowicie nasycić!

Henryk Gutfreund

Wyrób sukna góralskiego w Nowym Targu

Firma „Henryk Gutfreund” powstała w 1922 r. założona przez p. Henryka Gutfreunda wspólnie z synem Jakóbem. Zaopatruje ona częściowo ludność Podhala w stroje góralskie, jak „portki” i „cuchy” i częściowo w pantofle zakopiańskie wyrabiane sposobem domowym. W związku z ogólną stagnacją firma przechodząc kryzys, zmuszona była zredukować robotników, pracuje jednak dalej i ma nadzieję po poprawie sytuacji, powrócić z czasem do dawniejszych obrotów.

ERRATA

Na stronie 12-iej w artykule „Zamiast feljetonu” w podtytule zakradł się błąd drukarski, który prostujemy.

Wydrukowano: (...O szwendaniu się po wodach, łąkach i górach oraz o trudach, jakiego się podjął „Przegląd Krajoznawczy“....)

Powinno być: (...O szwendaniu się po wodach, łąkach i górach oraz o *trudzie*, jakiego się podjął „Przegląd Krajoznawczy“...).

Poznanie kraju — fakt konieczny,
Wtedy i wróg — mniej
niebezpieczny!

**Popierajcie
„PRZEGLĄD KRAJOZNAWCZY”!!!**

Redaktor i wydawca: **ANTONI NOWACKI.**

Adres redakcji i administracji: **Warszawa, Żórawia 1 m. 23.**

Ceny ogłoszeń: cała strona zł. 600; 1/2 strony zł. 350; 1/4 strony zł. 190; 1/8 strony zł. 100; Nr. P. K. O. 10049.

Redakcja i Administracja czynne codziennie od godz. 10-tej do 15-iej.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od godz. 10 — 12-iej pp.

Zakł. Graf. „ODRODZENIE”, Żórawia 31.

Komunalna Kasa Oszczędności

POWIATU LIMANOWSKIEGO

LIMANOWA. WOJEW. KRAKOWSKIE

KONTO P. K. O. 406.830

KONTO P. K. O. 406.830

Rachunki oszczędnościowe w złotych i dolarach U. S. A. Książeczki imienne i na okaziciela. Dyskonto i inkaso weksli, pożyczki wekslowe i hipoteczne, kupno i sprzedaż dolarów. Za zobowiązania Kasy odpowiada powiat Limanowski całym swoim majątkiem. Książeczki oszczędnościowe Kasy mają bezpieczeństwo pupilarne. Tajemnica lokat i wkładów ustawowo zastrzeżona. Składający oszczędności, lub ideję oszczędności propagujący, mają pierwszeństwo w uzyskiwaniu pożyczek. Stopa procentowa od 5—8%.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI POWIATU GORLICKIEGO W GORLICACH

Założona w roku 1901

Przyjmuje wkładki od zł. 1 począwszy i oprocentowuje jaknajkorzystniej. Przyjmuje weksle i чеки do inkasa i załatwia wszystkie czynności bankowe. Gwarancja powiatu. Pupilarne bezpieczeństwo. Fundusze rezerwowe w własnym gmachu
== Zł. 400.000. Stan wkładek 4 miliony złotych. P.K.O. Kraków Nr. 405.791 ==

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

M. JASŁA. WOJEW. KRAKOWSKIE

== ZAŁOŻONA W 1868 ROKU ==

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe od 1 zł. począwszy za oprocentowaniem od 7—8%. Pełną gwarancję za wkłady i wszelkie zobowiązania Kasy wobec osób trzecich ponosi gmina miasta Jasła, wobec czego Kasa daje niewzruszoną gwarancję odpowiedzialności finansowej. Fundusz rezerwowy Kasy wynosi 300.000
■ zł. w majątku nieruchomym i papierach wartościowych. ■

GIMNAZJUM MĘSKIE TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ POLSKIEJ SZKOŁY ŚRED.

dawniej III Gimnazjum Zw. Zaw. Naucz.
Pol. Szk. Średn.

z prawami gimnazjów państwowych.

Warszawa, Nowolipki 29, tel. 11-69-69.

Uczniowie ze szkół powszechnych przyjmowani są do odpowiednich klas gimnazjum bez egzaminu. Pracownicy fizyczni i umysłowi korzystają z ulg w opłacie wpisu. Kanclarja przyjmuje zapisy codziennie od 10 do 1-ej

KOEDUKACYJNE GIMNAZJUM

Tow. „Oświata i Kultura“ w Klarysewie pod Warszawą. Dwa internaty (dla chłopców i dla dziewcząt). Komfort nowoczesny. Troskliwa opieka. Pierwszorzędne warunki klimatyczne i higieniczne. Idealne miejsce pobytu dla dzieci wątłych. Łatwa komunikacja z Warszawą. Przyjmuje się wychowanków i wychowanki od 7 r. życia. Informację udziela Dyrekcja Gimnazjum w Klarysewie, p. Skolimów.

Zasady Medycyny Tybetańskiej

Dr. Med. Włodzimierza Badmajeffa

Część I-sza p. t. „Chi-Szara-Badahan“
egz. zł. 6.—

Część II-ga p. t. „Tajemnica Zdrowia“
egz. zł. 4.—

Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz u autora WARSZAWA, ul. AL. JERZOLIMSKIE 23. Na żądanie wysyła się za zaliczeniem pocztowym z doliczeniem porta.

K R Y N I A

Państwowy Zakład Zdrojowy w Beskidach Zachodnich. Dojazd pociągami pośpiesznymi przez Kraków — Tarnów. Całoroczny sezon kąpielowy (z wyjątkiem kwietnia). 15 źródeł szczaw żelazisto-ziemnych, bogatych w bezwodnik węglowy. Źródło „Zubera” najsilniejsza szczawa alkaliczna Europy („polskie Vichy”). Kąpiele mineralne (kwaso-węglowe) i borowinowe. Zakład wodoleczniczy, kąpiele słoneczno-powietrzne. Zakład dla elektro i heljoterapii wyposażony w najnowsze przyrządy. Zarówno kabiny kąpielowe jak i pijalnie wód zaopatrzone na zimę i ogrzewane w chłodnej porze. Dom Zdrojowy: pokoje z ciepłą i zimną wodą, restauracja, dancing, czytelnia, radio. Stały teatr w głównym sezonie, koncerty, kino, sporty letnie i zimowe. Wskazania Lecznicze: choroby serca i naczyń, choroby żołądka, jelit i dróg żółciowych, choroby dróg moczowych, choroby kobiece, blednica i wyczerpanie nerwowe, choroby przemiany materji.

Miejskie Zakłady Ceramiczne Król. Woln. M. Nowego-Targu

Wyrób cegły maszynowej, licówki, pustej i fasonowej, oraz dachówki.

Polecają swoje wyroby, a w szczególności:
cegłę podwójnie prasowaną, jako cegłę do budowy
kanałów i budowli czerwonych jako cegłę okład-
nicową.

Informacje: ZARZĄD CEGIELNI NOWY-TARG

Nr. tel. 1, bocznica 9.

P. K. O. 410.245

Komunalna Kasa Oszczędności Powiatu Mieleckiego

W MIELCU, ul. Kościuszki 17 (gmach własny) tel. 38

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe od 1 zł. począwszy przy oprocentowaniu od złotych — 7% od dolarów — 6%, udziela kredytu wekslowego na przeciąg lat 2½ i 5, zaś kredytu hipotecznego na lat 3 i 5 przy oprocentowaniu 11% p. A.

Załatwia inkaso weksli i dokumentów na miasto Mielec i cały powiat. Za wszelkie zobowiązania Kasy, a przede wszystkim za wkładki oszczędnościowe, odpowiada całym swym majątkiem Związek poręczający w Mielcu

DYREKTOR KASY ADAM UNGEHEUER

Komunalna Kasa Oszczędności POWIATU KRAKOWSKIEGO

W KRAKOWIE

UL. PIJARSKA 1 (DOM WŁASNY)

Telef. dyr. 131-73; 115-97; ogólny 101-03

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe

w złotych w wysokości	.	.	.	.	.	.	.	7%—8%	{	zależnie od termi- nów wypowiedzenia
w dolarach „	.	.	.	.	.	.	.	4%—6%		

Wkłady ca 20.000.000 złotych

Majątek własny ca 3.000.000 złotych